

„UCZONE” – plenerowa
wystawa czasowa o kobietach,
które uszczęśliwia nauka

s. 16–22

Jesteśmy dumni ze swojej uczelni,
dlatego nosimy jej emblematy...

s. 23–28

Zawiadując pamięcią.
Szkice literackie
słuchaczek GUTW

s. 57–63

GAZETA UNIwersYTECKA

Czasopismo Społeczności Akademickiej
Uniwersytetu Gdańskiego



Nr 6 (200) Czerwiec 2024
ISSN 1689-4723

06

Wysokie pozycje Uniwersytetu
Gdańskiego w prestiżowych
międzynarodowych rankingach

s. 10–15

XXI OGÓLNOPOLSKI TYDZIEŃ BIBLIOTEK NA UNIWERSYTECIE GDAŃSKIM



W numerze

2 – 9 KALEJDOSKOP WYDARZEŃ

10 – 13 ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ

10 – 13 THE Impact Rankings 2024

14 – 22 NAUKA I EDUKACJA

14 – 15 Uniwersytet Gdański znacząco poprawia notowania w prestiżowym rankingu QS World University Rankings 2025

16 – 22 „UCZONE” – plenerowa wystawa czasowa o kobietach, które uszczęśliwia nauka

23 – 28 PROMOCJA UG

23 – 28 Jesteśmy dumni ze swojej uczelni, dlatego nosimy jej emblematy...

29 – 33 BIBLIOTEKA UG

29 – 31 Philippe Claudel, wybitny francuski artysta, z wizytą w Bibliotece Neofilologicznej UG

32 – 33 Za nami XXI Ogólnopolski Tydzień Bibliotek

34 – 35 WSPÓŁPRACA

34 – 35 Wizyta gości z Odeskiego Uniwersytetu Narodowego

36 – 51 WYWIADY

36 – 45 Jak znaleźć wenę w uniwersyteckim rytmie?

Wywiad z prof. Izabelą Morską

46 – 48 Z Korei do Polski nie tak daleko.

Wywiad z Małgorzatą Sidz

49 – 51 Doradzamy, by na uczelni było bezpiecznie.

Wywiad z Tomaszem Klawikowskim

52 – 63 KULTURA

52 – 56 Relacja z pierwszego Festiwalu Kultury Azjatyckiej NORIFEST

57 – 63 Zawiadując pamięcią. Szkice literackie słuchaczek GUTW

64 – 69 SPRAWY SPOŁECZNE

64 – 67 Klub Kobiet FarU ponownie na UG

68 – 69 Oblicza komizmu

70 – 75 STUDENCI I DOKTORANCI

70 – 71 „ChemBiŚ” 2024

72 – 77 Trzecia Majówka z UG już za nami!

78– 79 KALEJDOSKOP SPORTOWY

80 KONKURSY

80 Krzyżówka uniwersytecka z nagrodami

Rada programowa:

prof. dr hab. Wiesław Długokęcki
(przewodniczący)

prof. dr hab. Bernard Lammek

dr hab. inż. Aneta Oniszczyk-Jastrzębek, prof. UG

dr hab. Katarzyna Wojan, prof. UG

dr Piotr Zieliński

mgr Magdalena Nieczuja-Goniszevska

mgr Łukasz Bień

Redaktor naczelny:

Tomasz Neumann

Redaktorki:

Agnieszka Bień

Sylwia Dudkowska-Kafar

Agata Myszka

Skład i opracowanie graficzne:

Ka Leszczyńska

Korekta:

Aleksandra Pryczkowska

Wydawca:

Uniwersytet Gdański

Nakład:

500 egzemplarzy

Adres redakcji:

Biblioteka Ekonomiczna

ul. Armii Krajowej 110

81-824 Sopot, pok. 201

e-mail: gazeta@ug.edu.pl

Wydanie internetowe:

gazeta.ug.edu.pl

Projekt layoutu:

Studio Spectro

Fotografia na okładce:

Łukasz Bień



Wszystkie artykuły ukazują się w ramach licencji CC BY 4.0 International (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/deed.pl>)

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów.

Kalejdoskop wydarzeń przygotowywany jest we współpracy z Centrum Komunikacji i Promocji UG oraz innymi jednostkami Uniwersytetu Gdańskiego

PROFESOR GRZEGORZ WĘGRZYN NAJLEPSZYM NAUKOWCEM W POLSCE W DZIEDZINIE BIOLOGII MOLEKULARNEJ!

20 maja br. na platformie akademickiej dla naukowców Research.com opublikowano ranking najlepszych badaczy w dziedzinie biologii molekularnej. **Profesor dr hab. Grzegorz Węgrzyn** z Katedry Biologii Molekularnej na Wydziale Biologii UG zajął w nim 1 miejsce w Polsce oraz 1614 miejsce na świecie.

Ranking prowadzony przez Research.com ma na celu popularyzowanie w świecie akademickim znaczących osiągnięć badawczych najlepszych badaczy i badaczek

w dziedzinie biologii molekularnej. Opiera się on na parametrze D-index (Discipline H-index), który obejmuje tylko prace i liczbę cytowań w obrębie danej dyscypliny. Ranking uwzględnia wyłącznie czołowych naukowców z D-indeksami co najmniej 40 dla publikacji akademickich z dziedziny biologii molekularnej. Celem zestawienia jest również zapewnienie dostępu do większej ilości informacji na temat najlepszych ekspertów w różnych obszarach badań biologii

molekularnej w różnych krajach, uniwersytetach i instytucjach badawczych.

Ranking w Polsce:

<https://research.com/scientists-rankings/molecular-biology/pl>

Ranking światowy:

<https://research.com/scientists-rankings/molecular-biology>

Julia Bereszczyńska
Zespół Prasowy UG

DOKTOR MAGDALENA ŻADKOWSKA OTRZYMAŁA STYPENDIUM FERNAND BRAUDEL SENIOR FELLOWSHIP

Fernand Braudel Senior Fellowship to prestiżowe stypendium przyznawane przez Instytut Unii Europejskiej (European University Institute – EUI) w Fiesole, we Włoszech. Wyróżnione nim osoby są zapraszane do uczestniczenia w aktywnościach wybranego wydziału EUI, np. w seminariach czy warsztatach, a także do rozwijania swoich zainteresowań naukowych we współpracy z badaczami EUI.

W tym roku wśród wyróżnionych naukowców znalazła się **dr Magdalena Żadkowska** z Instytutu Socjologii Wydziału Nauk Społecznych UG. Jesienią w roku

akademickim 2024/2025 dr Żadkowska przez trzy miesiące będzie realizować projekt „Grandparents without Grandchildren – The Future of Ageing in Europe”. Jego celem jest zbadanie wpływu starzenia się społeczeństw UE i spadku dzietności na rekonfigurację ról rodzinnych. Przedmiotem badań naukowczyni będą zwłaszcza: pokolenie X (osoby urodzone w latach 1964–1980) oraz różnice regionalne między krajami europejskimi.

Badania dr Żadkowskiej w ramach Fernand Braudel Senior Fellowship będą realizowane

na Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych (Department of Political and Social Sciences) EUI. Przez całe stypendium naukowczyni będzie brać czynny udział w aktywnościach naukowych wydziału oraz dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem z tamtejszą społecznością akademicką.

Strona EUI:

<https://www.eui.eu/en/home>

Karolina Żuk-Wieczorkiewicz
Zespół Prasowy UG

PONAD 31 MLN ZŁ NA PROJEKTY UG W KONKURSACH OPUS 26 I SONATA 19

Znane są już wyniki konkursów Narodowego Centrum Nauki OPUS 26 i SONATA 19. W tym roku dzięki zwiększeniu budżetu NCN finansowanie na realizację badań naukowych otrzyma

485 badaczek i badaczy. Na Uniwersytecie Gdańskim będzie realizowanych 17 projektów (w tym 4 projekty w konsorcjach, m.in. z Gdańskim Uniwersytetem Medycznym i Uniwersytetem War-

szawskim) na łączną kwotę 31 430 472,00 zł.

Najwyższe finansowanie (3 818 680,00 zł) w ramach konkursu OPUS 26 uzyskał projekt **dr. Grzegorza Grabe** z Między-

KALEJDOSKOP WYDARZEŃ

uczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed pt. „Badanie wpływu bakterii *Salmonella* na system ubikwityna-proteasom”. Rekordzistą wśród projektów z konkursu SONATA 19 jest projekt kierowany przez **dr. Przemysława Karpowicza** z Wydziału Chemii UG pt. „Opracowanie i badania nowego typu stymulatorów gojenia ran opartych o pętle wiążące rodziny czynników wzrostu PDGF i VEGF”, realizowany w konsorcjum z GUMed. Uzyskał on finansowanie w wysokości 1 987 880,00 zł.

Projekty finansowane w ramach konkursu OPUS 26:

- **dr Sylwia Klińska-Bąchor** (Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG i GUMed), „Wpływ acylotransferazy acylo-CoA:lizofosfatydylocholina (LPCAT) na wzrost i rozwój *Arabidopsis thaliana* w warunkach standardowych oraz warunkach stresu abiotycznego”,
- **dr Irena Audzeyenka** (Wydział Chemii), „Mitochondrialne mechanizmy regulacji biogenezy i wydzielania egzosomów w podocytach w warunkach stresu metabolicznego”,
- **dr hab. Elżbieta Jankowska, prof. UG** (Wydział Chemii), „Konstrukty PROTAC zdolne do eliminacji nadmiaru białek amyloidogennych: ludzkiego polipeptydu amyloidu wysepek trzustkowych (hIAPP) i ludzkiego osoczowego amyloidu A (hSAA)”,
- **dr hab. Michał Gałędek, prof. UG** (Wydział Prawa i Administracji), „Narodziny nowoczesnego prawa administracyjnego. Porównawcza analiza dorobku czasów stanisławowskich (1764–1795) z osiągnięciami okresu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego (1807–1830)”,
- **prof. dr hab. Tadeusz Kaczorowski** (Wydział Biologii), „Poszukiwanie i wykorzystanie bakterii psychrotolerancyjnych i nowych enzymów przystosowanych do niskich temperatur w rolnictwie regeneracyjnym” – projekt realizowany w konsorcjum z Uniwersytetem Warszawskim (partnerem projektu),
- **dr hab. Piotr Woźniak, prof. UG** (Wydział Oceanografii i Geografii), „Rekonstrukcja postdepozycyjnej ewolucji glin lodowcowych ostatniego zlodowacenia plejstoceńskiego”,
- **prof. dr hab. Józef Adam Liwo** (Wydział Chemii), „Skorelowane oddziaływania średniopolewe przenoszone wzdłuż łańcucha polipeptydowego jako klucz do zrozumienia tworzenia struktury, dynamiki i allosterii białek oraz opartego o fizykę modelowania tychże”,
- **dr Grzegorz Grabe** (Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG i GUMed), „Badanie wpływu bakterii *Salmonella* na system ubikwityna-proteasom”,
- **dr Małgorzata Kapusta** (Wydział Biologii), „Mitochondrialne działania flozyn w komórkach śródbłonki – nowe podejście do prewencji, diagnostyki i terapii niewydolności serca” – projekt realizowany w konsorcjum z Gdańskim Uniwersytetem Medycznym (liderem projektu) i Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego,
- **prof. dr hab. Marcin Okrój** (Zakład Biologii Komórki i Immunologii GUMed), „Rzadkie warianty genetyczne białek układu dopełniacza jako czynniki etiologiczne chorób autoimmunologicznych” – projekt realizowany na Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii UG i GUMed.

Projekty finansowane w ramach konkursu SONATA 19:

- **dr Monika Lipińska** (Wydział Biologii), „ORCHIDBIOM – zwią-

zek interakcji roślina–zpylacznik oraz mikrobiomu kwiatowego u storczyków zapylnych przez pszczoły i ptaki”,

- **dr Tomasz Wenta** (Wydział Biologii), „Integryna $\beta 4$ jest strażnikiem integralności jądra komórkowego oraz dostępności chromatyny, ograniczając progresję raka prostaty”,
- **dr Maurycy Żarczyński** (Wydział Oceanografii i Geografii), „Eksploracja metod obrazowania hiperspektralnego osadów jeziornych: rozwój wskaźników i kalibracji”,
- **dr Mateusz Cwaliński** (Wydział Historyczny), „Bursztyn i miedź we wczesnej i środkowej epoce brązu na ziemiach polskich: pozyskiwanie, obróbka, cyrkulacja i wykorzystanie”,
- **dr Urszula Zarzecka** (Wydział Biologii), „Rola proteaz pozacytoplazmatycznych w fizjologii i morfologii bakterii *Helicobacter pylori*”,
- **dr Sylwia Bloch** (Wydział Biologii), „Regulacja metabolizmu Shiga-toksycznych bakterii *Escherichia coli* przez małe niekodujące cząsteczki RNA, fagowego pochodzenia”,
- **dr Bartosz Wcisło** (Wydział Nauk Społecznych), „Logiki wyższych rzędów a zjawisko abso lutności w teorii mnogości”,
- **dr Przemysław Karpowicz** (Wydział Chemii), „Opracowanie i badania nowego typu stymulatorów gojenia ran opartych o pętle wiążące rodziny czynników wzrostu PDGF i VEGF” – projekt realizowany w konsorcjum z Gdańskim Uniwersytetem Medycznym (partnerem projektu).

Więcej: <https://www.ncn.gov.pl/konkursy/wyniki/2023-05-24-opus-26-sonata19>

Karolina Żuk-Wieczorkiewicz
Zespół Prasowy UG

UNIwersytet Gdański TRZECIM NAJLEPSZYM PRACODAWCĄ W SZKOLNICTWIE WYŻSZYM!

Według rankingu przygotowanego przez magazyn „Forbes” i firmę Statista Uniwersytet Gdański stoi na podium najlepszych polskich pracodawców w branży szkolnictwo i badania naukowe. Nasza uczelnia uplasowała się na trzecim miejscu, przed nią są tylko: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie (II miejsce) i Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (I miejsce).

Ranking powstał na podstawie wyników kwestionariuszy wypełnionych przez pracowników ocenianych firm między 24 października, a 30 listopada ubiegłego roku. Uczestnicy mogli oceniać swojego pracodawcę oraz inne firmy z sektora, w którym pracują.

Raport z badania „Poland's Best Employers 2024” objął kilkuset najlepszych pracodawców z około 25 branż, zatrudniających co najmniej 250 osób. Ankietowani oceniali m.in. styl pracy (hybrydowy vs. powroty do biur), otwartość firm na różnorodność zatrudnianych ludzi czy sposób, w jaki realizowane są pracownicze benefity i wynagrodzenia.

Ostatecznie Uniwersytet Gdański zdobył 73,36 pkt., co pozwoliło mu zająć 3 miejsce w branży szkolnictwo i badania naukowe, 5 miejsce wśród trójmiejskich pracodawców i 51 miejsce w rankingu ogólnopolskim.

W podsumowaniu rankingu autorzy zwrócili uwagę na wyzwania,

z którymi pracodawcy zapewne będą musieli się zmierzyć w przyszłości. Jest to po pierwsze potencjalne skrócenie tygodnia pracy, a po drugie – rozwój sztucznej inteligencji.

Więcej:

• wypowiedź rektora UG:

<https://ug.edu.pl/news/pl/7046/universytet-gdanski-trzecim-najlepszym-pracodawca-w-szkolnictwie-wyzszym>

• informacje o rankingu:

<https://www.forbes.pl/polands-best-employers-2024-era-technologie-i-pracownika/t5nerhc>

oprac. MJ/ZP

TRANSLATORYKA UG W PRESTIŻOWEJ SIECI NAJLEPSZYCH EUROPEJSKICH PROGRAMÓW TRANSLATORYCZNYCH EMT

Studia magisterskie translatoryka, prowadzone na kierunku filologia angielska przez Zakład Translatoryki Anglistycznej, zostały przyjęte do prestiżowej sieci najlepszych europejskich programów translatorycznych EMT (European Master's in Translation). Jest to ogromne wyróżnienie, a także znakomita szansa na nawiązanie współpracy międzynarodowej i wymianę doświadczeń z innymi ośrodkami zrzeszonymi w sieci. Pierwsze spotkanie członków odbędzie się w Brukseli już w październiku.

– EMT jest flagowym projektem Dyrekcji Generalnej ds. Tłumaczeń Pisemnych Komisji Europejskiej, realizowanym od 2009 roku – mówi członkini zespołu przygotowującego wniosek, **dr Justyna Giczela-Pastwa** z Instytutu Anglistyki i Amerykanistyki UG.

– Głównym celem projektu jest zapewnienie jak najwyższego poziomu kształcenia przyszłych tłumaczy specjalistycznych i instytucjonalnych. Komisja ocenia wnioski kandydujących uniwersytetów w zakresie pięciu obszarów umiejętności nabywanych przez studentów: tłumaczeniowych, językowo-kulturowych, technologicznych, interpersonalnych, a także znajomości realiów branżowych.

Zeszłoroczny nabór był piątym w historii projektu. Wybrane instytucje zostały członkami sieci EMT na okres 2024–2029. Uniwersytet Gdański jest jednym z pięciu uniwersytetów z Polski, których studia translatoryczne uznano za spełniające najwyższe standardy kształcenia tłumaczy.

Dyrekcja Generalna ds. Tłumaczeń Pisemnych Komisji Europej-

skiej doceniła blisko dwudziestoletnie doświadczenie Zakładu Translatoryki Anglistycznej w prowadzeniu studiów o specjalności tłumaczeniowej. Translatoryka UG powstała na gdańskiej anglistyce w 2005 roku, a jej formalne utworzenie poprzedzały m.in. dwie Międzynarodowe Konferencje Translatoryczne „Przekładając Nieprzekładalne” (1999 i 2002). Zakładem Translatoryki Anglistycznej kieruje dzisiaj **dr hab. Olga Kubińska, prof. UG**, która wraz z **dr hab. Łucją Biel, prof. UW** i **prof. dr hab. Wojciechem Kubińskim** jest współzałożycielką translatoryki.

Zwycięski wniosek przygotował zespół w składzie dr Justyna Giczela-Pastwa, **dr Paula Gorszczyńska** i **dr Maciej Kur**.

oprac. MNG/ZP

R/V „OCEANOGRAF” WYRUSZYŁ NA PÓŁNOC! BałtArctic RESEARCH CRUISE

3 czerwca br. r/v „Oceanograf” wyruszył w trzydziestotrydniową ekspedycję za północne koło podbiegunowe, do norweskiego miasta Bodø. W ciągu najbliższych tygodni statek UG przeprawi się przez Morze Bałtyckie i Morze Północne, aż w końcu wpłynie na wody Morza Norweskiego. Przez cały ten czas badania na pokładzie będzie prowadzić międzynarodowy zespół badawczy z uczelni SEA-EU.

Trasa rejsu badawczego BaltArctic Research Cruise to Gdańsk – Kilonia – Bergen – Bodø – Malmö – Gdańsk. Nasz katamaran przepłynie 2900 mil morskich, odwiedzi 5 miast i zatrzyma się na 15 przystankach badawczych. Równolegle do „Oceanografa” swój rejs odbywał będzie statek Instytutu

Oceanologii PAN r/v „Oceania”, a na pewnym etapie ekspedycji statki te popłyną razem. Wspólny rejs dwóch polskich jednostek badawczych jest niepowtarzalną okazją połączenia działalności naukowej prowadzonej przez obie instytucje oraz wykorzystania pełni możliwości obu statków.

Celem rejsu jest zbadanie rozprzestrzeniania się wód płynących z Bałtyku do Arktyki oraz zbadanie losów zawartych w nich substancji chemicznych, potencjalnych zanieczyszczeń (np. mikroplastiku, metali ciężkich) i niesionych przez nie organizmów. Planuje się wykonywanie pomiarów właściwości wody morskiej i aerozoli oraz poborów próbek wody i organizmów morskich do dalszych badań laboratoryjnych. Dzięki temu moż-

liwa będzie odpowiedź na pytania dotyczące zasięgu występowania pochodzących z Bałtyku organizmów słonawowodnych w pełnosłonnych morzach nordyckich i charakteru odpływu wód bałtyckich na północ oraz sprawdzenie, jak daleko na północ są one jeszcze wykrywalne.

Swoją perspektywę na działania naukowców, życie na statku oraz wszystkie inne wydarzenia z rejsu przedstawi autor powieści kryminalnych, laureat Paszportu „Polityki” 2014, Zygmunt Miłoszewski, który będzie prowadził dziennik pokładowy.

• **Bieżące informacje z rejsu:**
<https://barc.ug.edu.pl/>

MJ/ZP

INSTYTUT PSYCHOLOGII UG OTRZYMAŁ AKREDYTACJĘ NA PROWADZENIE SPECJALIZACJI W ZAKRESIE PSYCHOTERAPII DZIECI I MŁODZIEŻY

Instytut Psychologii UG uzyskał akredytację Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego na prowadzenie specjalizacji w dziedzinie psychoterapii dzieci i młodzieży. Tym samym nasza uczelnia stała się jedyną placówką z takimi uprawnieniami w Polsce północnej i jedną z dziewięciu takich placówek w całym kraju. Akredytacja jest powiązana z nowo utworzonym na UG kierunkiem studiów podyplomowych: psychoterapia dzieci i młodzieży w nurcie poznawczo-behawioralnym. Kierownikiem tych studiów jest **prof. dr hab. Małgorzata Lipowska**.

Dla psychologów klinicznych i terapeutów (zwłaszcza pracujących w służbie zdrowia) uzyskanie tytułu specjalisty w dziedzinie

mającej zastosowanie w ochronie zdrowia to potwierdzenie najwyższego poziomu kwalifikacji klinicznych. Osoby ubiegające się o tytuł specjalisty muszą odbyć czteroletnie szkolenie specjalizacyjne w jednostce akredytowanej przez CMKP oraz zdać egzamin państwowy (Państwowy Egzamin Specjalizacyjny w dziedzinie ochrony zdrowia – PESoz). Rekrutacja na szkolenie odbywa się za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego. Rekrutacja na studia podyplomowe umożliwiające zrobienie specjalizacji w dziedzinie psychoterapii dzieci i młodzieży na UG zostanie uruchomiona jeszcze w 2024 roku.

Specjalizacja z psychoterapii dzieci i młodzieży została wprowadzona w 2019 roku. Można ją realizować w jednym z pięciu nur-

tów: psychoanalitycznym i psychodynamicznym, poznawczo-behawioralnym, systemowym, humanistyczno-doświadczeniowym lub integracyjnym. Instytut Psychologii UG uzyskał prawo do prowadzenia specjalizacji w nurcie poznawczo-behawioralnym. Warto w tym miejscu przypomnieć, że nasza uczelnia ma również akredytację CMKP na prowadzenie specjalizacji w dziedzinie psychologii klinicznej – jako jeden z dwóch (obok Zakładu Psychologii Klinicznej GUMed) ośrodków w województwie oraz 16 ośrodków w Polsce.

Więcej: <https://specjalizacja.psychoterapia.ug.edu.pl/>

Karolina Żuk-Wieczorkiewicz
Zespół Prasowy UG

PROFESOR TOMASZ PUZYN Z WYDZIAŁU CHEMII LAUREATEM NAGRODY „PRIMUM COOPERATIO”

Pracodawcy Pomorza to największa i najstarsza organizacja pracodawców działająca na obszarze województwa pomorskiego, zrzeszająca ponad tysiąc przedsiębiorstw z różnych branż. Rokrocznie organizacja przyznaje Nagrodę „Primum Cooperatio”, czyli „Nade wszystko współpraca”. Nagroda ta trafia do wybitnego przedstawiciela świata nauki, który w sposób aktywny swoją wiedzą, twórczą myślą i doświadczeniem przyczynia się do wspierania i realiza-

cji nowatorskich przedsięwzięć gospodarczych. Jednocześnie jest to osoba, która udowodniła swoim działaniem, że możliwa jest efektywna współpraca obu środowisk, przynosząca wymierne korzyści gospodarce i nauce.

Laureatem tegorocznej Nagrody „Primum Cooperatio”, czyli „Nade wszystko współpraca” został kierownik Pracowni Chemoinformatyki Środowiska na Wydziale Chemii UG, prezes i dyrektor naukowy spółki QSAR Lab, **prof. dr hab. Tomasz**

Puzyn. Uroczysta gala, podczas której profesor odebrał statuetkę, odbyła się w piątek, 7 czerwca, w AmberExpo. Nagrodę wręczył prezydent Pracodawców Pomorza, **dr Zbigniew Canowiecki**.

Więcej informacji:

<https://ug.edu.pl/news/pl/7100/prof-tomasz-puzyn-z-wydzialu-chemii-laureatem-nagrody-primum-cooperatio>

Julia Bereszczynska
Zespół Prasowy UG

WYNIKI KONKURSU „JAK PAUL BENEKE ZDOBYŁ DLA GDAŃSKA SŁYNNY OBRAZ HANSA MEMLINGA SĄD OSTATECZNY?”

Wiosna, 1473 r. – dowodzony przez Paula Benekego statek „Peter von Danzig” zdobywa *Sąd Ostateczny* Hansa Memlinga. Tryptyk trafia do Gdańska i obecnie jest jednym z najważniejszych dzieł na terenie Polski. To właśnie tę historię narysowali uczniowie szkół podstawowych w ramach konkursu „Jak Paul Beneke zdobył dla Gdańska słynny obraz Hansa Memlinga *Sąd Ostateczny?*”. 11 czerwca br. w Bibliotece Uniwersytetu Gdańskiego wręczono nagrody dla autorów najlepszych prac, których wystawę można oglądać do 31 lipca.

Do Kapituły konkursu wpłynęło 176 prac od uczniów z 18 szkół podstawowych. **W kategorii klas 1–3 na podium stanęli:**

- Tymon Przepiórka – I miejsce,
- Zuzanna Kamińska – II miejsce,
- Przemysław Podwika – III miejsce.

Natomiast w kategorii klas 4–7 główne nagrody otrzymali:

- Antonina Lideke – I miejsce,
- Leon Gzela – II miejsce *ex aequo*,
- Zofia Rusińska – II miejsce *ex aequo*,
- Kalina Mrugała – III miejsce *ex aequo*,
- Yan Vetrau – III miejsce *ex aequo*.

Nagrody dla zwycięzców i wyróżnionych zostały ufundowane przez Centrum Badań Memlingowskich, program Edukacja do Kultury i Muzeum Gdańska.

Komisja konkursowa oceniała prace na podstawie zgodności z tematem, walorów artystycznych (kompozycja, kolorystyka, technika wykonania), oryginalności i kreatywności, stopnia trudności wykonania oraz estetyki.

Wybrane zgłoszenia znajdują się obecnie w Bibliotece Uniwersytetu Gdańskiego w formie wystawy pt. „*Sąd Ostateczny* Hansa Memlinga. Jak gdańszczanin Paul Beneke zdobył obraz?”. Niektórzy uczniowie w pracach postanowili podkreślić gdańskie pochodzenie

karaweli, inni za pomocą historii obrazkowej opowiedzieli dzieje *Sądu Ostatecznego*, a jeszcze inni skupili się na samej walce między dwoma statkami.

Kuratorkami wystawy są dyrektorka Centrum Badań Memlingowskich, **prof. dr hab. Beata Możejko**, dyrektorka Muzeum UG, **Marta Szaszkievicz**, redaktorka naczelna Wydawnictwa UG, **dr Joanna Kamień**, i **Barbara Madany** z Akademickiego Centrum Kultury UG „Alternator”.

Dzięki konkursowi młodzi gdańszczanie mieli okazję poznać historię swojego regionu. Już od początku edukacji uczą się o jednym z najważniejszych wydarzeń w historii Pomorza i to nie z książki, a na podstawie prac plastycznych – własnych i swoich rówieśników.

Marcel Jakubowski
Zespół Prasowy UG

NAGRODY ODDZIAŁU PAN W GDAŃSKU DLA MŁODYCH NAUKOWCÓW PRYZNANE!

Już po raz dziewiąty przyznano nagrody i wyróżnienia w konkursie o Nagrodę Naukową Oddziału PAN w Gdańsku dla młodych naukowców. Wśród osób docenionych w konkursie znalazło się sześcioro pracowników i doktorantów z Uniwersytetu Gdańskiego.

Nagroda Oddziału PAN w Gdańsku dla młodych naukowców przyznawana jest równorzędnie pięciu laureatom w zakresie nauk: 1) humanistycznych i społecznych, 2) biologicznych i rolniczych, 3) ścisłych i nauk o Ziemi, 4) technicznych, 5) medycznych za oryginalne osiągnięcie badawcze, które zostało opublikowane w roku poprzedzającym złożenie wniosku o przyznanie nagrody. Mogą się o nią ubiegać pracownicy lub doktoranci instytucji naukowych w województwach kujawsko-pomorskim, pomorskim i zachodniopomorskim, spełniający definicję młodego naukowca w rozumieniu *Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*.

Do tegorocznej edycji konkursu zgłoszono łącznie 77 prac. Oprócz nagród w pięciu kategoriach objętych regulaminem, na wnioszek Prezydium Oddziału PAN przyznano 9 wyróżnień. Sukcesami w konkursie może się pochwalić 6 naukowców i naukowczyń z Uniwersytetu Gdańskiego.

Laureatami zostali:

- **dr Piotr Karaś** (Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG i GUMed) – nagroda w zakresie nauk biologicznych i rolniczych za publikację: *Evolution towards simplicity in bacterial small heat shock protein system*,
- **mgr Beata Zjawin** (doktorantka UG) – nagroda w zakresie nauk ścisłych i o Ziemi za publikację: *Quantifying EPR: the resource theory of nonclassicality of common-cause assemblages*.

Wyróżnienia otrzymali:

- **dr Jakub Orzeszek** (Wydział Filologiczny UG) – wyróżnienie w zakresie nauk humanistycz-

nych i społecznych za publikację: *Drugie ciało pisarza. Eseje o Brunonie Schulzu*,

- **dr Dawid Rogoziński** (Wydział Prawa i Administracji UG) – wyróżnienie w zakresie nauk humanistycznych i społecznych za publikację: *Klauzula oparta na WIBOR a unieważnienie umowy kredytu*,
- **dr Magdalena Podlacha** (Wydział Biologii UG) – wyróżnienie w zakresie nauk biologicznych i rolniczych za publikację: *Sex-dependent differences in behavioral and immunological responses to antibiotic and bacteriophage administration in mice*,
- **dr Gabriela Brzuska** (Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG i GUMed) – wyróżnienie w zakresie nauk medycznych za publikację: *Influence of Dosing Regimen and Adjuvant Type on the Immunogenicity of Novel Recombinant Zika Virus-Like Particles*.

Karolina Żuk-Wieczorkiewicz
Zespół Prasowy UG

ZDJĘCIE DR HAB. MAGDALENY NARAJCZYK JEDNYM Z NAJLEPSZYCH W KONKURSIE FEBS!

Zdjęcie wykonane przez kierowniczkę Laboratorium Bioobrazowania na Wydziale Biologii UG, **dr hab. Magdalenę Narajczyk**, zostało uznane za jedno z dziesięciu najlepszych zdjęć w konkursie fotograficznym Bio-Art: „The beauty behind biological sciences” („Piękno kryjące się za naukami biologicznymi”), zorganizowanym przez FEBS (Federation of European Biochemical Societies). Zdjęcie przedstawia ultrastruk-

turę jednego z organelli w gonoforze (narządzie rozrodczym) rurkopława. Analizy ultrastruktury tego rurkopława wciąż są w trakcie badań, więc trudno jednoznacznie określić rolę sfotografowanego organellum. Zgłoszone zdjęcie powstało dzięki współpracy z **dr. Maciejem Mańko** z Wydziału Oceanografii i Geografii UG.

Konkurs fotograficzny Bio-Art został zorganizowany przez Stowarzyszenie Europejskich Towa-

rzystw Biochemicznych FEBS w ramach obchodów 60-lecia tegoż stowarzyszenia.

Fotografię dr hab. Magdaleny Narajczyk do konkursu na najlepsze obrazy z użyciem technik mikroskopii zgłosił **prof. dr hab. Grzegorz Węgrzyn** jako członek Polskiego Towarzystwa Biochemicznego, należącego do FEBS.

Julia Bereszczyńska
Zespół Prasowy UG

RUSZA BUDOWA CENTRUM SPORTOWEGO

W ciągu 28 miesięcy powstać ma I etap inwestycji Centrum Sportowego UG. W poniedziałek, 10 czerwca br., rektor UG, **prof. dr hab. Piotr Stepnowski**, oraz dyrektor Oddziału Budimex S.A., **Mariusz Hurylski**, podpisali umowę dotyczącą realizacji tego przedsięwzięcia. Podczas spotkania z przedstawicielami wykonawców rektor przypomniał o poprzednich próbach zrealizowania planów inwestycyjnych. Budowa Centrum planowana była już w latach 80. XX w. Ostatnie próby najpierw zatrzymała pandemia, a następnie wycofanie się wyłoniętego już wykonawcy z powodu wzrostu cen materiałów na rynku budowlanym.

– *Zmodyfikowaliśmy plany i całość inwestycji podzieliliśmy na etapy. Dostosowaliśmy też zamówienie do naszych możliwości finansowych* – powiedział rektor.

W pierwszym etapie powstanie wielofunkcyjna hala sportowa wraz z pełnym zapleczem

technicznym i socjalno-sanitarnym. W budynku hali znajdą się: pełnowymiarowe boisko do piłki ręcznej, siatkówki czy futsalu z możliwością podzielenia go na trzy mniejsze boiska do koszykówki, trybuny na blisko 300 osób, sala ćwiczeń siłowych, sala cardio, sala fitness, sala do sportów walki, sala ćwiczeń muzyczno-ruchowych oraz pomieszczenia odnowy biologicznej. Teren wokół hali zostanie zagospodarowany i powstaną parkingi zewnętrzne. Obiekt ma być dostosowany dla osób z niepełnosprawnościami. Zagospodarowana zostanie woda deszczowa, wykorzystane będą również odnawialne źródła energii.

Obecny przy podpisywaniu umowy zastępca dyrektora Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu, **mgr Tomasz Aftański**, nie ukrywał radości z wydarzenia, podkreślając, jak ważne jest, żeby „dom sportu” powstał i służył społeczności akademickiej Uniwersytetu Gdańskiego.

Wykonawcą wyłonionym w przetargu jest firma Budimex S.A., która wybudowała otwarte niedawno, 23 maja br., Centrum Sportu Uniwersytetu Morskiego w Gdyni. Zgodnie z umową firma Budimex S.A. ma 28 miesięcy na zrealizowanie inwestycji. Koszt wyniesie niemal 65 mln zł, z czego 39 mln pochodzić będzie z wykupu obligacji inwestycyjnych pozyskanych z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a pozostałą kwotę stanowi uzyskana niedawno dotacja Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Przy tej okazji warto wspomnieć, że niedawno, 29 maja br., Uniwersytet Gdański odwiedził minister **Sławomir Nitras**, który obejrzał istniejące zaplecze sportowe i zapoznał się z planami budowy Centrum Sportowego.

mgr Magdalena Niecuj-Goniszevska
rzeczniczka prasowa UG

KATARZYNA DZIUBEK, DOKTORANTKA Z ICCVS, OTRZYMAŁA GRANT FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ

Magister Katarzyna Dziubek, doktorantka z Międzynarodowego Centrum Badań nad Szczepionkami Przeciwnowotworowymi Uniwersytetu Gdańskiego (International Centre for Cancer Vaccine Science – ICCVS), otrzymała grant Fundacji Kościuszkowskiej. W ramach grantu odbędzie sześciomiesięczny staż naukowy w laboratorium dr. Schattona w Harvard Medical School.

Grupa badawcza, w skład której wejdzie mgr Katarzyna Dziubek, jako pierwsza wykazała, że immunoreceptor PD-1, punkt kontrolny układu odpornościowego, będący celem w immunoterapii nowotwo-

rów, jest obecny nie tylko na komórkach odpornościowych, ale także na komórkach nowotworowych czerniaka. Badanie wskazało również na możliwy wpływ ekspresji wewnątrzkomórkowej białka PD-1 w komórkach nowotworowych na odpowiedź na immunoterapię u pacjentów z nowotworem, dowodząc, że mechanizm immunoterapii jest bardziej złożony, niż początkowo zakładano.

Laboratorium dr. Schattona jest wysoce wyspecjalizowane w zakresie spektrometrii masowej glikanów oraz badań nad glikozylacją białek (proces przyłączania reszt

cukrowych) jako typu ich potranslacyjnej modyfikacji, która zyskuje coraz większe znaczenie w kontekście wzrostu i inwazji nowotworów.

Program wymiany z USA, finansowany przez Fundację Kościuszkowską, umożliwi polskim naukowcom aplikowanie o projekty naukowe i artystyczne realizowane na amerykańskich uniwersytetach. Fundacja przyznaje granty i staże o łącznej wartości ponad 600 mln dolarów ok. 40 naukowcom rocznie.

Julia Bereszczynska
Zespół Prasowy UG

20 LAT GDAŃSKIEGO UNIWERSYTETU TRZECIEGO WIEKU

14 czerwca 2024 roku na Wydziale Nauk Społecznych odbyło się zakończenie roku akademickiego w Gdańskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku, połączone z uroczystością obchodów 20-lecia GUTW.

Wydarzenie rozpoczęła kierowniczka GUTW **Joanna Szemraj**, witając zgromadzonych na auli gości słowami: – *Na początku w zajęciach uczestniczyło czterysta siedemdziesiąt osób, obecnie liczba słuchaczy przekracza tysiąc czterysta. Liczba wykładów, które miały miejsce w 2004 roku, wynosiła dwadzieścia dziewięć – obecnie proponujemy naszym studentom aż sześćdziesiąt cztery wykłady. Prowadzą je głównie wykładowcy z Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej oraz Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Wykłady i zajęcia z oferty dodatkowej naszego uniwersytetu odbywają się dzięki uprzejmości dziekanów: Wydziału Chemii, Wydziału Nauk Społecznych, Wydziału Prawa i Administracji, Wydziału Historycznego i Wydziału Filologicznego oraz dzięki uprzejmości dyrektora Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu oraz dyrektora Biblioteki Głównej UG. W przeciągu dwudziestoletniej działalności Gdańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku dzięki inicjatywie pani Stanisławy Grażyńskiej zorganizowano sześćdziesiąt cztery koncerty, dzisiaj odbędzie się koncert sześćdziesiąty piąty. Od niemal początku działalności Gdańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku odbywają się również spaceracje po Gdańsku z panem Piotrem Mazurkiem.*

Joanna Szemraj wspomniała również o osiągnięciach słuchaczy GUTW, w tym o osiągnięciach uczestników warsztatów plastycznych, którzy w zeszłym roku zostali wyróżnieni w konkursie plastycznym w Bydgoszczy oraz mogą się

pochwalić wystawą swoich prac w dwóch gdańskich galeriach – Gallerii Civitas oraz w Gallerii Związku Ormiańskiego w Gdańsku.

Następnie głos zabrał prorektor ds. studentów i jakości kształcenia, **dr hab. Arnold Kłoczyński, prof. UG**: – *Dwadzieścia lat to bardzo dużo, chociaż z drugiej strony, na przykład z mojej perspektywy, to ledwo dojrzały człowiek. To taki student, któremu ciągle trzeba jeszcze pomagać, gdy ma dwadzieścia lat – bez przewodnika na uniwersytecie sobie nie poradzi i bez wsparcia prodziekanów nie wiadomo, jak poradziłby sobie z zaliczeniami i podejściem do egzaminów. Właśnie na takim jesteśmy teraz etapie – ciągle młodzi, potrzebujący wsparcia i przestrzeni do tego, by realizować swoje pasje i zainteresowania nie tylko naukowe. Dwadzieścia lat jest to więc jednak nie za dużo. Myślę, że za kolejnych dwadzieścia lat, kiedy będziemy już w sile wieku, spojrzymy na ten uniwersytet nieco inaczej. Przez te dwie dekady Uniwersytet Trzeciego Wieku bardzo się zmienił. Na państwa oczach zmienia się rzeczywistość, zmieniają się chociażby budynki. Myślę, że tworząc tę wspólnotę uniwersytecką, będziemy dbali o to, żeby rozwijała się jeszcze bardziej i żeby ta przestrzeń była coraz bardziej wykorzystywana i coraz lepiej służyła nam wszystkim.*

Prorektor zwrócił się również do wykładowców GUTW: – *W sposób szczególny, grupowo, chciałbym podziękować tym z państwa, którzy swój czas, energię i wiedzę chcą przekazywać słuchaczom Gdańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, czyli wykładowcom.*

Kolejnym punktem uroczystości było wręczenie przez prof. Kłoczyńskiego oraz Joannę Szemraj dyplomów wykładowcom. Następnie dyplomy i podziękowania

odebrały osoby, które są słuchaczami GUTW od 2004 roku.

Po oficjalnej części uroczystości przyszedł czas na wspomnienia. – *Jest to dla mnie niezwykle wydarzenie, a widzieć i słuchać, i wykładowców w takiej formie, to dla mnie olbrzymia radość. Wszystkim naszym słuchaczom i tym, którzy są z nami od dwudziestu lat, i tym nieco młodszym, życzę wielu ciekawych wykładów i wielu lat czynnego uczestnictwa w zajęciach. A sobie życzę tylko zdrowia, niczego więcej – powiedziała pierwsza kierowniczka GUTW, **Ludwika Sikorska**.*

Następnie głos zabrała **Stanisława Grażyńska**: – *Sławny przemysłowiec amerykański Henry Ford powiedział: „Każdy, kto przestaje się uczyć, jest stary, bez względu na to, czy ma dwadzieścia, czy osiemdziesiąt lat. Kto kontynuuje naukę, jest młody. Najwspanialszą rzeczą w życiu jest utrzymywanie swojego umysłu młodym”. A państwo jesteście tego najlepszym przykładem.*

W dalszej części spotkania wykład pt.: „Kto jest kim w operze” wygłosił **Jerzy Snakowski**.

Zwieńczeniem uroczystości były występy artystyczne. Grupa pod opieką **Tomasza Bienia: Grażyna Mielczarek, Jadwiga Jusza, Zofia Zawadzka, Barbara Juszek, Danuta Żywno** i **Irena Ciemińska** zaprezentowała trzy tańce. Były to: madison, country walc i cha-cha. Druga grupa, pod opieką **Bożeny Hincy – Józef Kuciński, Anna Jereczek** i **Jadwiga Hince** – zatańczyła zumbę.

Ostatnim punktem programu był koncert trzech akordeonistów: **Macieja Kacprzaka, Pawła Tomasz Wiśniewskiego** oraz **Wojciecha Ulanowskiego**.

Julia Bereszczczyńska
Zespół Prasowy UG

THE Impact Rankings 2024

Dnia 12 czerwca 2024 roku opublikowano wyniki szóstej edycji Times Higher Education Impact Rankings, oceniającego uczelnie wyższe z całego świata pod względem ich zaangażowania w realizację 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju ONZ. To obecnie jeden z najbardziej prestiżowych, kompleksowych i rozwijających się rankingów, obejmujący wszystkie aspekty aktywności uczelni wyższych. Uniwersytet Gdański ugruntowuje w tym rankingu silną pozycję lidera w Polsce oraz wchodzi do czołówki 20% uczelni z całego świata najbardziej zaangażowanych w realizację celów, do realizacji których dąży rozwijający się świat



Times Higher Education Impact Rankings 2024

SPOJRZENIE NA WYNIKI UG W UJĘCIU OGÓLNOŚWIATOWYM

W rankingu THE Impact 2024 Uniwersytet Gdański niezmiennie awansuje w zestawieniu ogólnym – tym razem z przedziału 401–600 **do grupy 301–400**, na niemal **2000 notowanych instytucji z całego świata**. Tym samym **weszliśmy do grupy 20% uczelni liderów**, które najlepiej radzą sobie z trudnymi wyzwaniami, jakie stawia przed ludzkością współczesny świat. Wynik punktowy został poprawiony z 71,3 w roku 2023 na 79,2

w roku 2024, na 100 możliwych do uzyskania punktów. Jest to kolejny rok, gdy pniemy się w górę na tej niezwykle ciasnej drabince. Dwa lata temu zajmowaliśmy pozycję w przedziale 601–800. A konkurencja jest coraz większa – **liczba notowanych uczelni w ciągu dwóch lat zwiększyła się z około 1400 do niemal 2000**.

UG utrzymuje pozycję lidera na świecie w zakresie realizacji Celu 5. Równość płci, zajmując 16 lokatę wśród 1361 instytucji, które zmierzyły się z tym wyzwaniem.

Silną pozycję, **w grupie 101–200, zajmujemy w Celach: 17. Part-**

nerstwa na rzecz celów (spektakularny awans z przedziału 301–400 w roku 2023 i 601–800 w roku 2022) i 14. Życie pod wodą.

Notowani jesteśmy w grupie **201–300 w zakresie Celów: 10. Mniej nierówności oraz 11. Zrównoważone miasta i społeczności. W przedziale 301–400 UG sklasyfikowany został w Celach: 6. Czysta woda i warunki sanitarne, 12. Odpowiedzialna konsumpcja i produkcja (raportowane po raz pierwszy) oraz 8. Wzrost gospodarczy i godna praca i 16. Pokój, sprawiedliwość i silne instytucje.** Uczelnia nasza

polepszyła notowania w Celach: 3. Dobre zdrowie i jakość życia (601–800, awans z 801–1000) i 11. Zrównoważone miasta i społeczności (201–300, awans z 301–400).

16 pozycja na świecie i najwyższa pozycja w Polsce w zakresie realizacji Celu 5. Równość płci – te osiągnięcia zyskał Uniwersytet Gdański dzięki podejmowanym działaniom promującym obecność kobiet w nauce oraz szeroko pojętym życiu uczelni. Sytuacji kobiet na naszej uczelni od kilku lat poświęca się wiele uwagi. Opracowanie i wdrożenie spójnego systemu monitorowania równości płci stanowi jeden z głównych celów działania Komisji ds. Społecznej Odpowiedzialności Uniwersytetu Gdańskiego, kierowanej przez prof. dr hab. Ewę Łojkowską. Efektem pracy Komisji jest opublikowany w 2020 roku raport *Kobiety w nauce. Zarządzanie różnorodnością i równouprawnienie płci w społecznej odpowiedzialności Uniwersytetu Gdańskiego*. W raporcie tym określono potrzeby i zarysowano cele, które szczegółowo opisano w opublikowanym z końcem 2021 roku *Planie wdrażania polityki równości płci w Uniwersytecie Gdańskim* prezentującym działania równościowe planowane na lata 2022–2023. Przeciwdziałaniem dyskryminacji, także ze względu na płeć, zajmuje się Biuro Rzecznika ds. Równego Traktowania i Przeciwdziałania Mobbingowi. Na Uniwersytecie Gdańskim realizowane są projekty badawcze, takie jak MINDtheGEPs – „Modifying INstitution by Developing Gender Equality Plans”, EU Horizon 2020 (2021–2024), w ramach których prowadzi się badania i opracowuje raporty dotyczące równego traktowania kobiet i mężczyzn na naszej uczelni. Uzyskaliśmy **88,8 na 100 możliwych do zdobycia punktów w składowej tego kryterium SDG5 research**.

Prężnie działa Klub Kobiet Uczelni Fahrenheita, promujący podczas cyklicznych spotkań rolę kobiet w nauce i integrujący naukowe środowisko kobiece trzech największych uczelni Gdańska. Nie sposób pominąć znaczenia wysokiego i wciąż rosnącego wskaźnika kobiet zajmujących najwyższe stanowiska w kadrze kierowniczej naszej uczelni – kobiety mają silną reprezentację we władzach rektorskich i Radzie UG, we władzach wydziałowych i administracyjnych. Wszystkie podejmowane inicjatywy systematycznie wzmacniają pozycję kobiet nie tylko na Uniwersytecie Gdańskim, ale również w instytucjach partnerskich i w społeczeństwie.

Osobnego komentarza wymaga także imponujący awans UG w ramach **Celu 17. Partnerstwa na rzecz celów**. Jest to jedyne zagadnienie, które obligatoryjnie raportują wszystkie instytucje ubiegające się o przywilej notowania w omawianym rankingu – w roku 2024 jest to 2031 uczelni. Awans w ocenie w ramach tego zagadnienia w ciągu dwóch ostatnich lat z przedziału 601–800 w roku 2022 do przedziału **101–200 w bieżącej edycji** potwierdza rosnące zaangażowanie naszego uniwersytetu i odważne **podejmowanie roli inicjatora i lidera w licznych działaniach ukierunkowanych na zrównoważony rozwój**, zarówno w wymiarze regionalnym, krajowym, jak i europejskim. W celu budowania zrównoważonego świata prowadzimy aktywny dialog z władzami naszego regionu, państwa i kontynentu, a także z szeroko rozumianymi interesariuszami. W ramach projektu „REGIONS2030: Monitoring the SDGs in EU regions – filling the data gaps”, monitorującego realizację celów zrównoważonego rozwoju w poszczególnych regionach Unii Europejskiej, pozyska-

no dane umożliwiające kształtowanie polityki zrównoważonego rozwoju z uwzględnieniem specyfiki poszczególnych regionów. Wśród regionów uczestniczących w projekcie REGIONS2030 znalazło się województwo pomorskie jako jedyny reprezentant Polski, a ekspertem reprezentującym została dr hab. Sylwia Mrozowska, prof. UG. W ramach sojuszu SEA-EU Uniwersytet Gdański jest liderem programu Goes Greener, który ma na celu wzmacnianie sieci współpracy podczas zielonej transformacji uniwersytetów nadmorskich. To m.in. te działania pozwoliły nam uzyskać **maksymalną liczbę 100 punktów w kryterium Relationship to support the goals**, będącym jednym z czterech składowych ogólnej oceny w ramach Celu 17. Niemalże maksymalne noty (96,1 oraz 88,9 na 100 możliwych do zdobycia punktów) uzyskała nasza uczelnia w dwóch innych kryteriach: Publication of SDG reports i Education for the SDGs. Doceniono tu ofertę edukacyjną prezentowaną przez Centrum Zrównoważonego Rozwoju UG w postaci Studiów Podyplomowych Mitygacja i adaptacja do zmiany klimatu – studia podyplomowe Uczelni Fahrenheita oraz Edukacja na rzecz zrównoważonego rozwoju: morska energetyka wiatrowa, a także cykl wywiadów „Uniwersyteckie rozmowy o zrównoważonym rozwoju” popularyzujących wyniki badań oraz działalność dydaktyczną i projektową związaną ze zrównoważonym rozwojem, prowadzoną przez naukowców, dydaktyków, doktorantów i studentów Uniwersytetu Gdańskiego (wywiady znaleźć można w serwisie YouTube, na kanale UG). Wysokie oceny zebraliśmy także za umiejętność zbierania i analizy danych związanych z raportowaniem o zrównoważonym rozwoju.

**WIODĄCA POZYCJA
UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO
WŚRÓD UCZELNI KRAJOWYCH**

Utrzymanie pozycji lidera wśród 25 polskich uczelni wyższych trzeci rok z rzędu to niewątpliwie ogromny sukces naszego uniwersytetu. Jest to też sygnał, że trafnie odpowiadamy na potrzeby współczesności, że urzeczywistnia się wizja Uniwersytetu Gdańskiego jako uczelni odpowiedzialnej i zaangażowanej społecznie, która intensywnie rozwija relacje z różnymi interesariuszami oraz włącza jak najszerszą grupę obywateli i organizacji w proces tworzenia, transferu i upowszechniania wiedzy dla wspólnego, szeroko pojętego dobra ludzi, regionu i świata.

Z 15 zagadnień, z którymi się zmierzaliśmy, **w 6 przypadkach zostaliśmy ocenieni najwyżej spośród polskich uczelni** (w Celach: 1. Koniec z ubóstwem, 5. Równość płci i 14. Życie pod wodą

– indywidualnie, w Celach 7. Czysta i dostępna energia, 10. Mniej nierówności i 17. Partnerstwa na rzecz celów – *ex aequo* z innymi uczelniami). **W 5 przypadkach uzyskaliśmy drugą lokatę w Polsce** (Cele: 4. Dobra jakość edukacji, 11. Zrównoważone miasta i społeczności – indywidualnie, a w Celach 12. Odpowiedzialna konsumpcja i produkcja, 13. Działania w dziedzinie klimatu i 16. Pokój, sprawiedliwość i silne instytucje – *ex aequo* z innymi uczelniami). **W 2 przypadkach zajmujemy 3 miejsce wśród uczelni krajowych** (Cele: 6. Czysta woda i warunki sanitarne i 8. Wzrost gospodarczy i godna praca – indywidualnie).

Reasumując: na 15 ocenianych parametrów, w 13 przypadkach stajemy na krajowym podium – czasem sami, czasem w towarzystwie. Warto tu podkreślić, że uczelnie notowane *ex aequo*, w jednym przedziale, prezentowane są w rankingu według kolej-

ności alfabetycznej. Kolejność prezentowania uczelni w danym przedziale nie jest klasyfikacją szczegółową – zajmują one miejsce równorzędne.

Uniwersytet Gdański jako jedyna polska uczelnia opracował raport dla 15 z 17 celów *Agendy 2030 na rzecz zrównoważonego rozwoju*. Warunkiem notowania w rankingu THE Impact jest opracowanie raportu dla minimum 4 celów, z czego cel 17. Partnerstwa na rzecz celów, jest obligatoryjny. Tak kompleksowy, wyczerpujący raport, jaki przygotowała nasza uczelnia, jest świadectwem dojrzałego, świadomego i wysoce kompetentnego spojrzenia na całokształt działań oraz aktywności w kontekście szeroko pojętych aspektów zrównoważonego rozwoju.

Wyniki rankingu kolejny rok z rzędu potwierdzają, że Uniwersytet

Times Higher Education Impact Rankings 2024	Liczba uczelni raportujących dany cel na świecie (w Polsce)	Uniwersytet Gdański	Politechnika Gdańska	Uniwersytet Jagielloński	Uniwersytet Humanistyczny SWPS	Uniwersytet Warszawski	Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie	Politechnika Łódzka	Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu	Akademia Leona Koźmińskiego	Politechnika Śląska
Klasyfikacja ogólna	1963	301-400	401-600	401-600	401-600	401-600	601-800	601-800	601-800	801-1000	801-1000
1. Koniec z ubóstwem	1093 (3)	401-600					801-1000				
2. Zero głodu	803 (2)							101-200			
3. Dobre zdrowie i jakość życia	1498 (17)	601-800	1001+	201-200	401-600		1001+	1001+			1001+
4. Dobra jakość edukacji	1681 (14)*	401-600	801-1000		1001-1500		801-1000			301-400	1001-1500
5. Równość płci	1361 (12)	16	601-800		74	101-200	401-600	301-400		601-800	
6. Czysta woda i warunki sanitarne	867 (7)	301-400	101-200								
7. Czysta i dostępna energia	987 (5)	401-600	401-600								401-600
8. Wzrost gospodarczy i godna praca	1149 (14)	301-400	401-600				201-300	101-200	401-600		401-600
9. Innowacyjność, przemysł, infrastruktura	1018 (13)	401-600	401-600	301-400		201-300		301-400			301-400
10. Mniej nierówności	1108 (11)	201-300			201-300	301-400	201-300	401-600			
11. Zrównoważone miasta i społeczności	1026 (12)	201-300	101-200	101-200			401-600		101-200		
12. Odpowiedzialna konsumpcja i produkcja	825 (6)	301-400	101-200								301-400
13. Działania w dziedzinie klimatu	924 (10)	401-600	401-600	301-400		401-600					601-800
14. Życie pod wodą	628 (1)	101-200									
15. Życie na lądzie	741 (6)								301-400		
16. Pokój, sprawiedliwość i silne instytucje	1037 (10)	301-400	401-600	101-200	401-600		601-800			301-400	
17. Partnerstwa na rzecz celów	2031 (25)	101-200	101-200	1001-1500	601-800	401-600	1001-1500	401-600	801-1000	1001-1500	401-600
Liczba celów raportowanych przez uczelnię		15	12	6	6	5	9	6	5	4	8

* W zakresie Celu 4. notowanych jest 14 uczelni, z czego jednej nie ma w ogólnym zestawieniu

ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ

Gdański jest uczelnią potrafiącą doskonale odpowiadać na wyzwania cywilizacyjne, zarówno w kontekście globalnym, przez dbałość o środowisko naturalne, o klimat, o ekosystem wodny, jak i w kontekście lokalnym, przez zaangażowanie w zrównoważony rozwój regionu, liczne działania równościowe, promowanie obecności kobiet w nauce i życiu uczelni, dbałość o dobrostan każdej jednostki tworzącej naszą uniwersytecką społeczność. Trzeci już rok Uniwersytet Gdański melduje się w tym zestawieniu na pozycji lidera, którego potencjał intelektualny, naukowy i organizacyjny inspirowane do rozwoju. Swoimi działaniami **Uniwersytet Gdański buduje markę w społeczności lokalnej, w ramach Uczelni Fahrenheita, w kraju oraz w Europie, w ramach sojuszu SEA-EU, a także na świecie, zdobywając 16 miejsc w ramach realizacji Celu 5. Równość płci. Markę uczelni**

nie tylko realizującej i promującej idee zrównoważonego rozwoju, ale też nadającej kierunek i wyznaczającej trendy w budowaniu lepszego świata dla wszystkich – świata przyjaznego, otwartego, zrównoważonego. Cieszymy się, że zostaliśmy docenieni. Nie zwalniamy tempa. Działamy tym bardziej intensywnie, by współtworzyć nowe standardy, lepszy świat.

Zmierzanie się z utworzeniem raportu dla aż 15 celów, czego podjął się nasz uniwersytet jako jedyna polska uczelnia, w dodatku z tak wysokim końcowym wynikiem, jest świadectwem ugruntowanej kompetencji w rozumieniu, interpretowaniu oraz znajomości zarówno metodologii rankingowej, jak i szeroko pojętego życia akademickiego. Świadczy też o umiejętnym wychyceniu i interpretowaniu wszystkich aspektów życia akademickiego w kontekście wypełniania celów zrównoważonego rozwoju. Dane prezentowane

w rankingu THE Impact to pełne spektrum działalności organizacyjnej, badawczej oraz edukacyjnej uczelni. Przekazywane są one do organizatora po wnikliwej analizie wszelkich aktywności uniwersytetu w kontekście prowadzonych badań, kształcenia oraz działalności w aspekcie współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym czy też działań podejmowanych przez uniwersytet w charakterze pracodawcy.

Wyniki Uniwersytetu Gdańskiego w zakresie realizacji poszczególnych celów wraz z zestawieniem wyników polskich uczelni w THE Impact Rankings 2024 prezentuje załączona tabela.

Wyniki THE Impact 2024:

<https://www.timeshighereducation.com/impactrankings>

**Katarzyna
Gregorowicz-Bielawska**
Biuro Analiz i Ekspertyz UC

Uniwersytet Łódzki	Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (SGGW)	Uniwersytet WSB	Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu	Politechnika Białostocka	Uniwersytet Medyczny w Białymstoku	Gdański Uniwersytet Medyczny	Politechnika Poznańska	Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II	Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie	Wrocławski Uniwersytet Medyczny	Politechnika Wrocławska	Politechnika Rzeszowska	Szkoła Główna Handlowa w Warszawie (SGH)	Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie
801-1000	801-1000	801-1000	1001-1500	1001-1500	1001-1500	1001-1500	1001-1500	1001-1500	1001-1500	1001-1500	1001-1500	1501+	1501+	1501+
	201-300							601-800						
	601-800				201-300	101-200	1001+	1001+	601-800	101-200	1001+		1001+	1001+
		601-800	601-800		1501+	1001-1500		1001-1500		1001-1500			1001-1500	
		301-400	301-400		601-800	801-1000		801-1000						
201-300				401-600		401-600					401-600	801+		
							401-600					801+		
		601-800				801-1000		801-1000		401-600	401-600	1001+	401-600	801-1000
		801-1000			601-800	401-600	401-600	801-1000			401-600	601-800		
		201-300	201-300			401-600		401-600			601-800			201-300
301-400		601-800		401-600		801-1000		401-600			401-600	801-1000		
						601-800					601-800	601-800		
			401-600	601-800		601-800	401-600				601-800			
201-300	201-300			401-600		401-600			401-600					
401-600						801-1000		301-400	401-600					
601-800	101-200	1001-1500	601-800	601-800	1001-1500	1001-1500	601-800	1001-1500	1001-1500	1501+	1001-1500	1001-1500	1001-1500	1001-1500
5	4	7	5	5	5	13	5	10	4	4	9	7	4	4

Uniwersytet Gdański znacząco poprawia notowania w prestiżowym rankingu QS World University Rankings 2025

W edycji QS World University Rankings 2025 Uniwersytet Gdański przesunął się o 100 miejsc w górę z przedziału 951–1000 do 851–900 – to największy awans wśród polskich uczelni z pierwszego tysiąca zestawienia



W opublikowanym 4 czerwca br. zestawieniu Uniwersytet Gdański przesunął się o 100 miejsc w górę wśród uczelni z całego świata (z przedziału 951–1000 do 851–900) i jest to największy awans wśród polskich uczelni z pierwszego tysiąca zestawienia. W realiach ogromnej konkurencji, gdy wszystkie uczelnie usilnie zabiegają o jak najlepsze pozycje rankingowe, jest to wspaniałe osiągnięcie.

Uczelnia nasza znacząco poprawiła notowania także w ujęciu krajowym, awansując z pozycji 11 na pozycję 8 wśród wszystkich notowanych uczelni polskich oraz z pozycji 6 na pozycję 4 w grupie uniwersytetów klasycznych (lepiej notowane zostały jedynie UW, UJ i UAM).

UCZELNIE POLSKIE W RANKINGU QS 2025

O notowanie w tegorocznej edycji rankingu ubiegała się rekordowa liczba instytucji – 5663 uczelnie wyższe z całego świata, z czego sklasyfikowane zostały 1503 uczelnie. W tegorocznej edycji rankingu znalazły się 22 polskie uczelnie wyższe (tyle samo co w roku ubiegłym), spośród których najlepiej oceniono Uniwersytet Warszawski (258 pozycja na świecie), Uniwersytet Jagielloński (312) oraz Politechnikę Warszawską (527). Podium krajowe nie zmieniło się względem ubiegłego roku.

W przedziale 761–770 sklasyfikowano Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (spadek z pozycji 731–740), w grupie 801–850 notowana została Politechnika Gdańska, która awansowała z pozycji 851–900. Kolejne lokaty uczelni polskich

to przedział 851–900 i Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Uniwersytet Gdański i Uniwersytet Wrocławski. Przedział 901–950 zajmują Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Łódzki i Politechnika Wrocławska. Pozostałe polskie uczelnie notowane zostały już poniżej światowego tysiąca. I tak w przedziale 1001–1200 znalazły się Politechnika Krakowska, Politechnika Łódzka, Politechnika Poznańska, Politechnika Śląska, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie oraz Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, zaś w grupie 1201–1400 – Politechnika Lubelska, Uniwersytet w Białymstoku, Uniwersytet Rzeszowski oraz Uniwersytet Śląski w Katowicach.

METODOLOGIA RANKINGU

Ranking QS oparty jest na 5 głównych kryteriach. Pięćdziesiąt procent wagi to wskaźnik Research and Discovery, z czego na 30% składają się oceny reputacyjne ekspertów akademickich z całego świata, a pozostałe 20% stanowi liczba cytowań będąca szacunkową oceną wpływu i jakości prac naukowych prowadzonych przez uniwersytet. Wskaźnik ten jest obliczany na podstawie danych z bazy Scopus. Kolejne 20% składowej oceny końcowej to wskaźnik Employability and Outcomes opracowany na podstawie opinii pracodawców oraz zdolności instytucji do zapewnienia wysokiego poziomu zatrudnialności swoich absolwentów i kształcenia liderów. Pozostałe kryteria oceny i ich wagi to: Learning Experience – stosunek liczby wykładowców

do liczby studentów (10%), Global Engagement – zaangażowanie międzynarodowe (15%) oceniane przez pryzmat liczby zagranicznych naukowców, studentów oraz udziału w międzynarodowych sieciach badawczych oraz Sustainability – zaangażowanie w realizację zagadnień związanych ze zrównoważonym rozwojem (5%).

NAJLEPSZE WYNIKI UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO W KATEGORIACH

Uczelnia nasza poprawiła ogólny wynik punktowy (overall score) z 10,6 w roku 2023 do 13,4 obecnie. Wskaźnikami najlepiej ocenianymi w ujęciu światowym okazały się dla UG stosunek liczby wykładowców do liczby studentów (miejsce 454 na świecie, w roku ubiegłym – 493), udział w międzynarodowych sieciach badawczych (476) oraz zagadnienia zrównoważonego rozwoju (483).

W ujęciu porównawczym wśród uczelni polskich w poszczególnych parametrach Uniwersytet Gdański najlepiej wypadł w kategoriach: Employment Outcomes (4 miejsce w Polsce za UW, UJ, UŁ i awans o 4 pozycje), Sustainability (5 miejsce i awans o 2 pozycje) oraz Academic Reputation (6 miejsce w kraju i awans o 2 pozycje).

Pełne zestawienie QS World University Rankings 2025 znajduje się na stronie:

https://www.topuniversities.com/world-university-rankings?sort_by=rank&order_by=asc

**Katarzyna
Gregorowicz-Bielawska**
Biuro Analiz i Ekspertyz UG

„UCZONE”

PLENEROWA WYSTAWA CZASOWA O KOBIECIACH, KTÓRE USZCZĘŚLIWIA NAUKA!

26 maja br. na głównym placu Góry Gradowej, podczas 3. Pikniku Nauki Fahrenheita, odbyło się otwarcie wystawy plenerowej „UCZONE”, która prezentuje sylwetki i dokonania 12 badaczek z trójmiejskich jednostek naukowych. Nazwanie bohaterki wystawy kobietami realnie zmieniającymi świat na lepsze nie jest żadną przesadą. Każda z nich bowiem eksploruje inny obszar nauki, a jej działalność w bardzo dużym stopniu przekłada się na poprawienie jakości naszego życia



Fot. Sylwia Dudkowska-Kafar



Fot. Sylwia Dudkowska-Kafar

Otwarcie wystawy „UCZONE” miało miejsce podczas 3. Pikniku Nauki Fahrenheita. Bardzo serdecznie do zwiedzenia wystawy zapraszała w swym przemówieniu powitalnym prezydentka Miasta Gdańska, Aleksandra Dulciewicz. Z kolei prof. Adriana Zaleska-Medynska, dyrektorka Związku Uczelni Fahrenheita, wprowadziła zebranych w klimat całego spotkania słowami: – *Po raz kolejny spotykamy się w pierwszą niedzielę po urodzinach Daniela Fahrenheita, czyli po dwudziestym czwartym maja, właśnie tutaj, na Pikniku Nauki. Chcemy na tym pikniku pokazać wam fascynujące oblicze nauki. Wszystkich nas zgromadziła tutaj bowiem ciekawość naukowa, która jest siłą napędową rozwoju badań.*

WYBÓR BOHATEREK WYSTAWY

Wyboru naukowczyń – bohaterek wystawy dokonała Rada Programowa pod przewodnictwem prof. dr hab. Ewy Łojkowskiej z Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed. Radę

utworzyli naukowcy Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, Politechniki Gdańskiej, Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, naukowczynie zrzeszone w Klubie Kobiet Uczelni Fahrenheita oraz przedstawiciele Hevelianum, Miasta Gdańska i programu L’Oréal-UNESCO Dla Kobiet i Nauki.

W toku intensywnej, merytorycznej i bardzo rzeczowej dyskusji Rada Programowa osiągnęła porozumienie w sprawie wyboru bohaterki wystawy. – *Dokonując wyboru kierowaliśmy się przede wszystkim udokumentowanymi osiągnięciami naukowymi kandydatek* – opowiada w rozmowie z „Gazetą Uniwersytecką” prof. Łojkowska. – *Ocenialiśmy znaczenie prowadzonych przez nie badań dla społeczeństwa, zwłaszcza dla środowiska trójmiejskiego. Istotne były nie tylko pasja i zaangażowanie w pracę naukową, ale też inne zainteresowania. Chcieliśmy pokazać, że można łączyć rolę naukowczynie z rolami żony, partnerki i matki.*

Prezentowane na wystawie naukowczynie zajmują się różnorodnymi obszarami badaw-

czymi, takimi jak leczenie raka, leczenie stwardnienia rozsianego, skutki zmian klimatu, rozwiązania wspierające grupy zagrożone wykluczeniem społecznym, sposoby przeciwdziałania uprzedzeniom i dyskryminacji, a także historia Gdańska, rzeźba, eksperymentowanie z nowymi materiałami oraz doskonalenie technik badawczych. – *Szukałyśmy kobiet w nauce, które łączą w sobie pewne cechy: relatywnie młody wiek, ważne osiągnięcia, na przykład granty, publikacje, funkcje akademickie* – opowiada członkini Rady Programowej wystawy, prof. Ewa Lechman z Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej. – *Zwracaliśmy uwagę na to, czy kandydatki prowadzą działalność popularyzującą naukę, angażując się w życie okołookademieskie.* Profesorka Lechman podkreśla jednocześnie, że wystawa to ważna społecznie inicjatywa, łącząca naukę, środowisko akademickie, ze światem ludzi, którzy nie mają z nauką na co dzień styczności. Jej zdaniem to takie odczarowanie nauki i jednocześnie kobiet w nauce. Ta wystawa ma udowodnić, że kobiety już od wielu



Fot. Sylwia Dudkowska-Kafar

lat osiągają takie same sukcesy naukowe jak mężczyźni. Mimo iż – biorąc pod uwagę historię – działają w nauce zdecydowanie krócej niż panowie, piastują ważne akademickie funkcje, zdobywają kolejne stopnie i tytuły naukowe. Wiele z nich cechuje wytrwałość oraz... szczypta uporów i przekory. Konsekwentnie dążą do celu, bez względu na pojawiające się przeszkody. W ich działaniach czuć pasję i zamiłowanie do zawodu. Wszystkie wiedzą, że to co robią, ma sens. To bardzo ważne. Jaka jest ich recepta na sukces? – *Iść własną drogą i nie podążać za tłumem* – twierdzi prof. Ewa Lechman.

O WYSTAWIE PODCZAS PIKNIKU

– Przedstawione na wystawie uczone reprezentują różne dziedziny nauki i pracują na różnych uczelniach. To co je łączy to ciekawość świata, ambicja, umiejętność osiągania zamierzonych celów. Fascynujące jest to co robią i jak ciekawymi są

ludźmi. Odkrywają dla nas tajemnice nauki i czynią nasze życie piękniejszym. Tą wystawą chcemy zwrócić uwagę na to, że kobiety w nauce na świecie stanowią jedynie trzydzieści procent. W Polsce ta dysproporcja jest trochę mniejsza, bo kobiety reprezentują czterdzieści pięć procent środowiska naukowego. Ale tylko siedem procent wśród zdobywców Nagrody Nobla to kobiety, a to chyba warto zmienić. Gdańsk jest miastem równości i dlatego ważny jest dla nas kontekst wyrównywania szans – powiedział podczas uroczystości otwarcia 3. Pikniku Nauki Fahrenheit'a Paweł Golak, dyrektor Hevelianum.

Z kolei Monika Chabior, zastępczyni prezydenta Gdańska ds. rozwoju społecznego i równego traktowania oraz członkini Rady Programowej wystawy, na początku przemówienia zwróciła się do siedzących w pierwszym rzędzie dziećmi słowami: – *Kobieta może zostać astronautką, chirurgką, architektką, a my wszyscy bez wyjątku możemy*

nauczyć się wymawiać te słowa. Chłopak może być pielęgniarzem i spełniać się jako profesor pedagogiki. Świat przed wszystkimi stoi otworem – bez ograniczeń. Naukowczynie, które możecie zobaczyć dzięki tej wystawie, pozwalają nam poznać ten świat lepiej i bardziej go rozwijać. Ta wystawa promuje naukowczynie, które odkrywają dla nas świat. Warto do niego dołączyć, ponieważ on jest fascynujący.

Występująca po Monice Chabior prof. Łojkowska podkreśliła, że dzisiejsze naukowczynie wciąż spotykają na swojej drodze zawodowej różne problemy, z którymi rzadziej mają do czynienia ich koledzy po fachu. Jako przewodnicząca jury programu L'Oréal-UNESCO Dla Kobiet i Nauki ma świadomość, jak czasami trudno kobietom przejść przez różne etapy kariery naukowej. Jednocześnie kobiety wnoszą ogromny wkład w rozwój nauki, ale ich reprezentacja w tym obszarze nadal jest niewystarczająca. Na najwyższych eta-



Fot. Sylwia Dudkowska-Kafar

pach kariery naukowej ciągle jest mniej kobiet niż mężczyzn. Profesor Łojkowska wierzy jednak, że to się zmieni. – *Kobiety są na uczelniach dopiero od stu lat, a badaczki z tytułem profesora stanowią w polskich uczelniach dwadzieścia kilka procent najwyższej kadry. Sądzę, że niebawem ta dysproporcja się wyrówna. Kobiety stanowią pięćdziesiąt procent ogółu społeczeństwa i podobny procent kobiet powinien stanowić najwyższą kadrę naukową naszych uczelni i instytutów naukowych.*

Profesor wspomniała również o tym, że obecna wystawa jest już drugą w naszym mieście ekspozycją pokazującą znaczenie kobiet w nauce. Pierwszą była otwarta w sierpniu 2022 roku wystawa „Pionierki. Badaczki. Liderki. Kobiety gdańskiej nauki”, przygotowana przez Muzeum Uniwersytetu Gdańskiego oraz Muzeum Nauki Gdańskiej we współpracy z innymi jednostkami Uczelni Fahrenheita i liderkami projektu „Modifying Institution by Developing Gender

Equality Plans” (MINDtheGEPs), EU Horizon 2020. Twórczynie wystawy były laureatkami pierwszej edycji Nagrody Uczelni Fahrenheita, a swoje trofea otrzymały podczas Pikniku Nauki Fahrenheita, w maju 2023 roku².

Wśród bohaterek wystawy „UCZONE” są przedstawicielki czterech gdańskich uczelni: Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, Politechniki Gdańskiej i Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku oraz przedstawicielka Polskiej Akademii Nauk. W ich imieniu ze sceny głos zabarała dr Anna Sobecka z Instytutu Historii Sztuki UG: – *Gdańsk jest miastem równości i na równości oraz różnorodności w nauce nam bardzo zależy. Kobiety są bardzo twórcze w wielu dziedzinach nauki i sztuki. Wystawa przygotowana przez Hevelianum pokazuje, w jak rozmaity sposób potrafimy badać otaczający nas świat i przybliżyć wiedzę kolejnym pokoleniom. Zależy nam, by młodzi ludzie mieli świadomość, że mogą zostać, kim tylko zechcą – mówiła.*

Organizatorzy wystawy – Hevelianum i Miasto Gdańsk – zadbali o to, aby jej przekaz był prosty i niehermetyczny. Uzupełnieniem całości jest dedykowana wystawie strona internetowa www.uczone.hevelianum.pl, na której znaleźć można nie tylko informacje o naukowczyniach, lecz także wywiady z nimi. Ta forma ułatwia poznanie dokonania badaczek również osobom z niepełnosprawnościami.

– *Jako prezeska Klubu Kobiet Uczelni Fahrenheita, który był partnerem wystawy „UCZONE”, wiem, że mamy wiele znakomitych badaczek, które nie mogły być uhonorowane podczas tej edycji. W obecnym pełnym wyzwaniu świecie musimy szczególnie wspierać naukowczynie i pokazywać, że ich codzienna praca może być inspiracją dla każdego z nas³ – powiedziała prof. Łojkowska. Podobne zdanie ma prof. Ewa Lechman, która ma nadzieję, że tego typu inicjatywy wpiszą się na stałe w kalendarz wydarzeń w Trójmieście.*

Sylwia Dudkowska-Kafar

12 WSPÓŁCZESNYCH GDAŃSKICH NAUKOWCZYŃ – BOHATEREK WYSTAWY „UCZONE”⁴



Fot. Dawid Linkowski/mat. Hevelianum

DR ALICJA BUŁAWKA-FANKIDEJSKA RZEŹBIARKA

z Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Pracuje na stanowisku adiunkta na Wydziale Rzeźby i Intermediów.

Zajmuje się głównie ceramiką artystyczną. Eksperymentuje z obiektami ceramicznymi reagującymi na ciepło ludzkiej dłoni i alternatywnymi metodami wypalania ceramiki w piecach gazowych własnej konstrukcji.

DR HAB. AGNIESZKA GAJEWICZ-SKRĘTNA

CHEMOINFORMATYCZKA

z Katedry Chemii i Radiochemii Środowiska oraz Pracowni Chemoinformatyki Środowiska na Wydziale Chemii Uniwersytetu Gdańskiego.

Zainteresowania naukowe badaczki koncentrują się wokół rozwoju i zastosowania chemoinformatyki, metod sztucznej inteligencji, algorytmów uczenia maszynowego oraz eksploracyjnej analizy danych w procesie wirtualizacji projektowania nowych i bezpiecznych związków chemicznych oraz materiałów nowej generacji.

W swoich badaniach dr hab. Gajewicz-Skrętna poszukuje odpowiedzi na najbardziej aktualne – metodyczne i aplikacyjne – wyzwania w zakresie rzetelnego i wiarygodnego wykorzystania metod komputerowych w szeroko rozumianej chemii i inżynierii materiałowej. Możliwość komputerowej oceny właściwości, np. nowo projektowanych materiałów przed ich właściwą syntezą i analizą w laboratorium, ma przede wszystkim wymiar ekonomiczny i etyczny – pozwala w istotnym stopniu ograniczyć czas i koszt badań oraz zredukować liczbę wykorzystywanych do nich zwierząt laboratoryjnych.

DR HAB. ANNA KŁONKOWSKA, PROF. UG

SOCJOLOŻKA

z Instytutu Socjologii w Zakładzie Socjologii Życia Codziennego na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Zastępczyni dyrektora Instytutu Socjologii ds. nauki i wiceprzewodnicząca Komisji ds. Etyki Badań.

Zajmuje się socjologią płci i ciała, szczególnie w odniesieniu do grup defaworyzowanych społecznie. Jej badania zaliczają się do nurtu socjologii zaangażowanej. Nie tylko analizuje zjawiska i problemy społeczne, ale też stara się, aby rezultaty jej badań przekładały się na rozwiązania, które mogą być wykorzystane w polityce społecznej.

DR HAB. EWELINA KRÓL, PROF. UG

WIRUSOŁOŻKA MOLEKULARNA

z Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii Uniwersytetu Gdańskiego i Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Wybrana po raz kolejny w tej kadencji na stanowisko dziekana MWB UG i GUMed oraz kierowniczką Zakładu Szczepionek Rekombinowanych.

Tematyka badawcza jej pracy naukowej koncentruje się zarówno na opracowywaniu skutecznych, innowacyjnych rekombinowanych szczepionek przeciwvirusowych nowej generacji, opartych na cząstkach wirusopodobnych i/lub mRNA, jak i na poszukiwaniu innowacyjnych opcji terapeutycznych opartych na chemicznie syntetyzowanych inhibitorach glikozylacji białek. Głównym obszarem naukowych zainteresowań są wirusy z rodziny Flaviviridae (wirus zapalenia wątroby typu C (HCV), wirus kleszczowego zapalenia mózgu (TBEV), wirus Zika (ZIKV) oraz koronawirusy (SARS-CoV-2, NL63, MHV).

DR HAB. NATASZA KOSAKOWSKA-BEREZECKA, PROF. UG,

PSYCHOLOŻKA MIĘDZYKULTUROWA, BADACZKA KOBIECOŚCI I MĘSKOŚCI

z Instytutu Psychologii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Kierowniczką Zakładu Psychologii Międzykulturowej i Psychologii Rodzaju.

Od dwudziestu lat naukowo bada, jak przeciwdziałać uprzedzeniom i dyskryminacji, budować pozytywne relacje międzygrupowe i co sprawia, że wspieramy równość płci oraz jaki to ma związek z naszą jakością życia.

PROF. DR HAB. NATALIA MAREK-TRZONKOWSKA

IMMUNOŁOŻKA

z Międzynarodowego Centrum Badań nad Szczepionkami Przeciwnowotworowymi. Dyrektorka International Centre for Cancer Vaccine Science.

Badania prowadzone przez badaczkę dotyczą klinicznego zastosowania komórek układu immunologicznego, czyli wykorzystania potencjału komórek, które naturalnie występują w naszym organizmie do leczenia chorób człowieka. Aktualnie pracuje nad terapią komórkową niedrobnokomórkowego raka płuc (NSCLC).

DR HAB. INŻ. ALEKSANDRA MIELEWCZYK-GRYŃ, PROF. PG

INŻYNIERKA

z Instytutu Nanotechnologii i Inżynierii Materiałowej Wydziału Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej Politechniki Gdańskiej. Zastępczyni dyrektora ds. infrastruktury badawczej.

Wielką pasją badaczki są materiały wykorzystywane w urządzeniach służących do konwersji wodoru jako paliwa. Do głównych jej zainteresowań należą właściwości termiczne ceramicznych przewodników jonowych i jonowo-elektronowych znajdujących zastosowanie w protonowych ceramicznych urządzeniach elektrochemicznych – elektrolizerach oraz ogniwach paliwowych.

DR JULIA MOŹDŻEŃ

HISTORYCZKA

z Zakładu Historii Średniowiecza Polski i Nauk Pomocniczych Historii w Instytucie Historii Wydziału Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Przewodnicząca Rady Programowej Niemcoznawstwa. Opiekunka Naukowego Koła Historyków UG.

Główne tematy badawcze to dziejopisarstwo, wyobrażenia o świecie w średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej; kultura rękopiśmienna miast, kodykologia, edytorstwo źródeł XV i XVI w. w obszarze wielkich miast pruskich; kultura książki dawnej.

DR HAB. ALEKSANDRA RUTKOWSKA

NEUROBIOLOŻKA

z Zakładu Anatomii i Neurobiologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Adiunktka i liderka grupy badawczej. Zastępczyni kierownika badań w Centrum Chorób Mózgu.

Pracę naukową koncentruje na badaniu funkcji receptorów i kanałów, które mogą mieć kluczowe znaczenie w procesie odbudowy osłonki włókien nerwowych (mieliny), izolującej aksony oraz umożliwiającej szybkie i skuteczne przesyłanie impulsów nerwowych. Wierzy, że zrozumienie tych procesów może otworzyć nowe perspektywy w leczeniu schorzeń neurologicznych, takich jak stwardnienie rozsiane.

DR HAB. INŻ. KATARZYNA SIUZDAK

NANOTECHNOLOŻKA

z Zakładu Fizycznych Aspektów Ekoenergii Instytutu Maszyn Przepływowych PAN. Kierowniczka Pracowni Materiałów Funkcjonalnych.

Badaczka zajmuje się wytwarzaniem materiałów o zadanym kształcie i właściwościach, przeznaczonych m.in. do urządzeń do konwersji i magazynowania energii oraz sensorów elektrochemicznych. Biorąc pod uwagę pojedynczy wymiar takiego materiału, są to nanomateriały, a to oznacza, że czasem wystarczy zmiana w jego kształcie czy umieszczenie w jego strukturze dodatkowych atomów lub ich usunięcie, a otrzymujemy w ten sposób materiał o całkowicie innych właściwościach szczególnie pożądanym dla konkretnego zastosowania.

DR ANNA SOBECKA

HISTORYCZKA SZTUKI

z Zakładu Teorii Sztuki Instytutu Historii Sztuki Wydziału Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prodzikan ds. studentów i współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym.

W badaniach koncentruje się na dziełach sztuki nowożytnej, ze szczególnym uwzględnieniem północnego malarstwa i grafiki. Zajmuje się też wytwórczością przedmiotów z bursztynu od czasów najdawniejszych po współczesny design oraz historią kolekcjonerstwa i współczesnym wystawiennictwem. Szczególnie interesuje ją kultura artystyczna dawnego Gdańska.

DR HAB. AGATA WEYDMANN-ZWOLICKA, PROF. UG

OCEANOGRAFKA

z Katedry Biologii Morza i Biotechnologii Wydziału Oceanografii i Geografii Uniwersytetu Gdańskiego. Kierowniczka Pracowni Biologii Planktonu.

Pracę koncentruje wokół wpływu zmian klimatu na funkcjonowanie morskiego ekosystemu Arktyki. Zajmuje się głównie zooplanktonem, pełniącym niezwykle ważną rolę w ekologii mórz polarnych. Wykorzystuje połączenie tradycyjnej taksonomii z nowoczesnymi metodami molekularnymi.

¹ Wystawa została dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „A jednak się kręci, czyli popularyzacja nauki w Hevelianum” nr SONP/SP/549081/2022.

² Zob. <https://muzeum.ug.edu.pl/node/199>

³ <https://hevelianum.pl/wydarzenia/wystawa-czasowa-uczone/>

⁴ Opisy pochodzą ze strony: <https://uczone.hevelianum.pl/>

Jesteśmy dumni ze swojej uczelni, dlatego nosimy jej emblematy...

Na Uniwersytecie Gdańskim prowadzone są dwa sklepy, w których studenci, doktoranci, pracownicy, a także sympatycy i absolwenci naszej uczelni mogą kupić produkty sygnowane logo UG. Dlaczego sklepy powstały? W jakie produkty możemy się w nich zaopatrzyć oraz dlaczego powinniśmy posiadać produkty z logo UG? O tym wszystkim przeczytacie Państwo w niniejszym artykule

Uniwersytet Gdański jest jednym z najprężniej rozwijających się ośrodków naukowych na Pomorzu. Corocznie na przełomie czerwca i lipca jego mury opuszczają tysiące absolwentów, a w październiku rozpoczyna naukę ok. 20 tys. studentów – tych nowych oraz tych „z trochę większym doświadczeniem”. Odkrycia badawcze pracowników naszej uczelni zdobywają uznanie w środowisku naukowym w kraju i za granicą, nic więc dziwnego, że logo UG jest rozpoznawane w wielu ośrodkach naukowych na całym świecie. Nasza uczelnia oprócz osiągnięć naukowych ma na koncie liczne sukcesy sportowe swoich studentów i pracowników, w zawodach zarówno o zasięgu regionalnym, jak i ogólnopolskim

oraz międzynarodowym. Coraz silniejsza pozycja Uniwersytetu Gdańskiego, a także czynniki dydaktyczne, personalne i emocjonalne sprawiają, że osoby z nim związane czują dumę z przynależności do uniwersyteckiej społeczności oraz chcą pokazywać, że są jej częścią. Idealnym narzędziem do tego celu są produkty sygnowane logo UG.

MAŁY SYMBOL – OGROMNE ZNACZENIE

Obecnie zakupienie produktów oznaczonych logo Uniwersytetu Gdańskiego jest możliwe w dwóch sklepach prowadzonych na terenie Kampusu w Oliwie oraz na ich stronach internetowych.

PROMOCJA UG



Sklep Uniwersyteckie Gadżety

Fot. Łukasz Bień

Pierwszy ze sklepów – Uniwersyteckie Gadżety – zlokalizowany jest w rotundzie Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Sklep działa od października 2018 roku i prowadzony jest przez Fundację na rzecz Studentów i Absolwentów UG. W jego asortymencie znajduje się kilkadziesiąt produktów sygnowanych logo UG, w przedziale cenowym od 1 zł za miniotówek do 89,90 zł za bluzę z kapturem. W ofercie sklepu znajdują się m.in. długopisy metalowe (3,69 zł za sztukę), długopisy z latarką (7,90 zł za sztukę),

kostki do gry na gitarze (3 zł za sztukę), kubki (od 19,90 zł za sztukę), filiżanki (36,90 zł za sztukę), metalowe butelki na wodę (29,90 zł za sztukę), torby bawełniane (19,90 zł za sztukę), workoplecaki (22,90 zł za sztukę), kamizelki z polaru (36,90 zł za sztukę), koszulki (36,90 zł za sztukę) oraz bluzy (89,90 zł za sztukę) w różnych rozmiarach i kolorach. Zdobienia wielu produktów Fundacja wykonuje we własnym zakresie, bez pośredników, dzięki czemu może utrzymywać niskie ceny – na każdą kieszeń. Godziny otwar-

cia punktu stacjonarnego umieszczone są co miesiąc na stronie <https://uniwersyteckiegadzety.pl> oraz w widocznym miejscu na stoisku. Sprzedaż internetowa odbywa się również za pośrednictwem wspomnianej strony.

W ciągu kilku lat działalności sklep Uniwersyteckie Gadżety zdobył liczne grono klientów, spośród których niektórzy robią zakupy nawet parę razy w roku, kupując materiały promocyjne nie tylko dla siebie, ale również dla swoich bliskich lub na potrzeby organizacji różnego rodzaju



Sklep Uniwersyteckie Gadżety

Fot. Łukasz Bień

PROMOCJA UG



Wybrane produkty z oferty sklepu Uniwersyteckie Gadżety

Fot. Łukasz Bień

przedsięwzięć odbywających się na uczelni i poza nią. Łącznie sklep sprzedał już kilka tysięcy różnego rodzaju produktów sygnowanych logo UG, w tym ponad tysiąc bluz i niemal 2 tysiące koszulek. Znaczna część asortymentu jest też systematycznie przekazywana jako forma wsparcia różnego rodzaju inicjatyw studenckich, doktoranckich czy pracowniczych, takich jak konferencje, zawody sportowe, wydarzenia kulturalne czy różnego rodzaju konkursy. Warto tu wskazać zwłaszcza Galę Aktywności Studenckiej

i Doktoranckiej, podczas której wyróżnienia otrzymują najaktywniejsi studenci i doktoranci oraz wspierający ich pracownicy. W mijającym miesiącu sklep przekazał ubrania i gadżety na nagrody w Międzywydziałowym Turnieju Siatkówki Plażowej, zorganizowanym przez Parlament Studentów, Radę Doktorantów i Akademicki Związek Sportowy UG, oraz na nagrody w quizach odbywających się w formule UGames w Klubokawiarni Index.

Pracownicy sklepu Uniwersyteckie Gadżety zapytani o to,

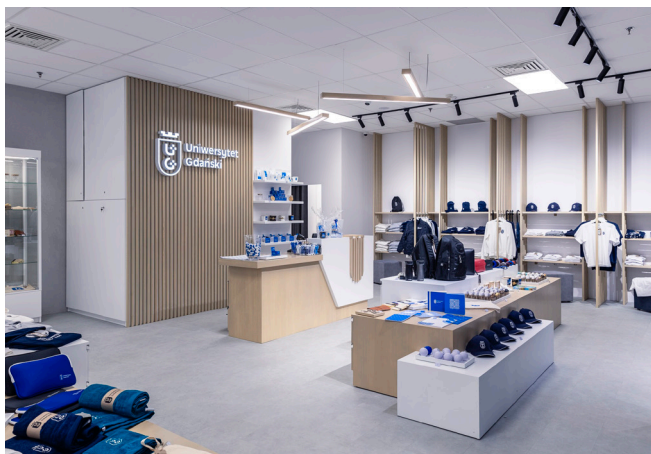
które produkty cieszą się największą popularnością, odpowiadają zgodnie, że wszystkie. Jeden z pracowników dodał: – *Nasze produkty skierowane są do wszystkich osób, którym zależy na wysokiej jakości, wygodzie, a jednocześnie niskiej cenie. Oczywiście, aby zaproponować niższą cenę, która będzie odpowiadać nieco gorzej sytuowanym klientom, konieczne są pewne kompromisy, dlatego w naszych kolekcjach nie ma najbardziej znanych marek, ale te marki, które wybieramy, spełniają oczekiwania, o czym*



Wybrane produkty z oferty sklepu Uniwersyteckie Gadżety

Fot. Łukasz Bień

PROMOCJA UG



Sklepik UG

Fot. Alan Stocki/UG

świadczy zadowolenie klientów. Propozycje naszych produktów konsultowane są także z członkami społeczności akademickiej, czyli studentami, doktorantami oraz pracownikami naukowymi i administracyjnymi, bo to przede wszystkim im musi podobać się nasz asortyment. Mamy świadomość, że nasza działalność służy wyłącznie wspieraniu członków społeczności UG i chyba w tym tkwi tajemnica popularności oferowanych przez nas produktów.

Drugi sklep – o nazwie Sklepik UG – został otwarty 14 grudnia

2023 roku i jest prowadzony przez Fundację Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego. Stacjonarnie działa on na parterze budynku Biblioteki Głównej UG. Sklepik otwarty jest od poniedziałku do piątku, w godzinach od 9.00 do 16.00. Zakupów można dokonywać także w sklepie internetowym, na stronie <https://sklepik.ug.edu.pl>. W asortymencie sklepu znajduje się ponad 300 produktów sygnowanych logo UG, a wśród nich wysokiej jakości odzież: koszulki, bluzy, dresy odszywane w polskich szwalniach; kolekcja sportowa: ko-

szulki, torby, opaski, kominy; mydła naturalne, ręcznie wykonane przez absolwentkę naszej uczelni; wegańskie świece z wosku rzepakowego o różnych zapachach. Wśród produktów premium znajdują się: muchy, krawaty, galanteria skórzana. W nowościach pojawiły się apaszki i chusty wykonane z jedwabiu syntetycznego z motywami obrazów autorstwa kanclerz UG, dr hab. inż. Anety Oniszczyk-Jastrzębek. Dochód z ich sprzedaży zostanie w całości przeznaczony na działalność statutową Fundacji, m.in. na rozwój



Sklepik UG

Fot. Alan Stocki/UG

PROMOCJA UG



Wybrane produkty z oferty Sklepiku UG

Fot. Jędrzej Bartoszewicz

młodych talentów społeczności akademickiej uczelni.

Jak mówi kierowniczka Sklepiku UG: – *Spośród wszystkich oferowanych produktów studenci najczęściej wybierają bluzy, t-shirty, skarpetki, kubki i butelki na wodę. Dużym powodzeniem cieszą się także torby płócienne, notesy, filizanki, kawa oraz świece. Pracownicy UG wybierają najczęściej koszulki lub bluzy oraz dokonują zakupu upominków dla gości. Największą popularnością wśród prezentów cieszą się krawaty, apaszki, galanteria skór-*

zana i materiały piśmiennicze sygnowane logo UG.

Stworzenie i wprowadzenie nowego produktu do Sklepiku UG poprzedza wielomiesięczna praca całego zespołu Fundacji. Ideą jest oddanie w ręce odbiorców asortymentu, który będzie unikatowy i ponadczasowy, do wielokrotnego wykorzystania. Fundacja korzysta z usług dostawców krajowych, małych, lokalnych twórców, dzięki czemu wspiera ich działalność. Zespół jest otwarty na nowe pomysły – produkty z logo UG, wprowadzane do sprzedaży. Skle-

pik UG przyjmuje zamówienia na wykonanie materiałów dotyczących organizacji warsztatów, sympozjów i konferencji, wyjazdów studyjnych oraz zawodów sportowych, dostosowując ofertę do indywidualnych potrzeb odbiorców.

ZaLOGOWani

Logo Uniwersytetu Gdańskiego coraz częściej pojawia się na koszulkach, bluzach czy nawet skarpetach osób przebywających na kampusach uniwersyteckich lub



Wybrane produkty z oferty Sklepiku UG

Fot. Alan Stocki/UG



Uniwersytet Gdański

zwyczajnie spacerujących po ulicach Trójmiasta i jego okolic. Tak samo chętnie produkty z logo UG zakładają osoby młode, jak i te z trochę większym doświadczeniem życiowym. Mikołaj, który studiuje na Wydziale Filologicznym UG, mówi wprost: – *Jesteśmy dumni ze swojej uczelni, dlatego nosimy jej emblematy. Ja osobiście bardzo chciałem studiować na UG, tak jak studiowali moi rodzice. Słyszałem od nich wiele dobrego o uczelni i o tym, jak się na niej studiuje [śmiech], więc sam chciałem dołączyć do grona jej studentów. Udało mi się, choć przyznaję, że nie było łatwo, ponieważ w zeszłym roku o miejsce na filologii angielskiej starało się bardzo wielu chętnych.*

Podobne zdanie ma Agata studiująca na Wydziale Nauk Społecznych. Podkreśla ona, że – *Bycie studentem Uniwersytetu Gdańskiego bardzo mocno wpływa na nas oraz na to, kim jesteśmy i kim będziemy. Ja sama na Wydziale Nauk Społecznych spędziłam niemal pięć lat życia [śmiech]. Mam nadzieję, że za dwa lata będę mogła chwalić się dyplomem ukończenia studiów w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego. Dlaczego więc mam ukrywać lub wstydzić się swoich wyborów życiowych, skoro powinnam być z nich dumna?*

Kuba, student prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego i szczęśliwy posiadacz bluzy z logo UG, powiedział: – *Jako student dzienny na uczelni spędzam praktycznie po osiem godzin dziennie przez pięć – sześć dni w tygodniu. Codziennie uczę się czegoś nowego, zdobywam nowe doświadczenia oraz przeżywam swoje małe sukcesy i porażki. Czuję się częścią społeczności akademickiej, więc noszenie bluzy z logo UG wydaje mi się czymś naturalnym.*

Większość naszych rozmówców, którzy zdecydowali się nosić ubrania z logo UG, podkreślała dumę z tego, że jest częścią społeczności akademickiej Uniwersytetu Gdańskiego. Piotr, studiujący na Wydziale Nauk Społecznych, przyznał: – *Do noszenia koszulki z logo uniwersytetu przekonał mnie prowadzący ćwiczenia, którego zajęcia zainspirowały mnie do podjęcia drugiego kierunku studiów. Pan doktor nosił koszulkę z logo UG w czasie prowadzenia zajęć.*

Helena, także studentka z WNS, wyjaśniła: – *Bluzę z logo UG, którą noszę, wygrałam w czasie jednego z konkursów organizowanych przez Parlament Studentów UG. Uważam, że jest świetna – jest mi w niej ciepło i nie gniece się. Co prawda jest lekko za duża, ale*

podobno ideał to tylko legenda [śmiech].

Funkcjonowanie dwóch punktów sprzedających produkty z logo Uniwersytetu Gdańskiego świadczy o coraz większej potrzebie studentów, doktorantów, pracowników oraz sympatyków UG „uzewnętrzniania” swojej przynależności lub relacji ze środowiskiem akademickim naszej uczelni. Noszenie logo uczelni ma wielowymiarowe znaczenie – od wyrażenia tożsamości i przynależności po wsparcie dla instytucji i budowanie wspólnoty. Jest to symbol dumy, lojalności i związku z miejscem, które miało i ma znaczący wpływ na życie noszących. Nieważne więc, czy wybierzemy tańsze produkty proponowane w sklepie Uniwersyteckie Gadżety, czy produkty bardziej ekskluzywne proponowane przez Sklepek UG – ważne jest to, że nosząc lub posiadając produkty sygnowane logo UG, okazujemy swoje wsparcie uczelni. To bowiem forma wyrażenia lojalności wobec instytucji, która zapewnia nam edukację, doświadczenia oraz możliwości rozwoju.

Agnieszka Bien

Philippe Claudel, wybitny francuski artysta, z wizytą w Bibliotece Neofilologicznej UG

10 maja 2024 roku w Bibliotece Neofilologicznej Uniwersytetu Gdańskiego miało miejsce spotkanie gościa honorowego projektu „Atelier littéraire. Gdańsk” („Warsztaty Literackie. Gdańsk”), wybitnego francuskiego artysty Philippe’a Claudela, z przedstawicielami filologii romańskich z polskich, austriackich i francuskich uczelni. Patronat honorowy nad spotkaniem sprawowali: Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Gdańskiego, Prezydent Miasta Gdańska, Dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego, Marszałek Województwa Pomorskiego oraz Dyrektor Instytutu Francuskiego w Polsce



Fot. Aleksandra Marcinkowska

BIBLIOTEKA UG



Fot. Aleksandra Marcinkowska



Philippe Claudel, urodzony w 1962 roku, wybitny prozaik, dramaturg, reżyser i scenarzysta, prezes Akademii Goncourtów, profesor literatury na Uniwersytecie w Nancy, jest jednym z najwybitniejszych współczesnych twórców francuskich, znanym i cenionym również poza granicami swego kraju. Spotkanie z nim odbyło się w ramach piątej edycji projektu „Atelier littéraire. Gdańsk” – rocznych warsztatów literackich dla studentów romanistyki z polskich i zagranicznych uczelni. Projekt „Warsztaty Literackie. Gdańsk” rozpoczął się w 2018 roku. Jego celem jest promowanie współpracy UG zarówno z lokalnymi,

jak i z europejskimi ośrodkami kulturalnymi Starego Kontynentu oraz wymiana myśli między studentami polskich katedr studiów romanistycznych a wybitnymi pisarzami francuskimi. Realizuje go Wydział Filologiczny UG, a jego inicjatorką i koordynatorką jest dr Katarzyna Kotowska, kierowniczka Zakładu Literatur Romańskich w Instytucie Filologii Romańskiej UG.

Philippe Claudel to pisarz zaangażowany społecznie. W swojej twórczości poszukuje historycznych kontekstów akcji, demaskuje wady społeczeństwa, stawia pytania egzystencjalne, wnikliwie analizuje psychikę i zachowania

ludzi, poprzez ironiczne spojrzenie na zachowania bohaterów zachęca do refleksji nad dylematami moralnymi.

„Patrzeć z bliska” to tytuł międzynarodowego studenckiego konkursu fotograficznego, którego uczestnicy zagłębiali się w artystyczny świat Philippe’a Claudela. Prace 25 finalistów tego konkursu można było oglądać od 25 kwietnia do 10 czerwca br. w holu budynku Neofilologii. Głębką introspekcję rzeczywistości, fascynację detalem i piękno skryte w codzienności, tak charakterystyczne dla artysty, można było odnaleźć również na prezentowanych na wystawie fotografiach.



Fot. Patrycja Laskowska



Fot. Patrycja Laskowska

Spotkanie Philippe'a Claudela ze studentami i naukowcami europejskich uczelni przebiegło w miłej i swobodnej atmosferze. Po wręczeniu nagród laureatom konkursu wywiązała się dyskusja nad różnorodnością interpretacji, bogactwem pomysłów i skojarzeń, którymi wykazali się studenci podczas tworzenia fotografii. Publiczność zadawała wiele różnorodnych pytań, na które pisarz odpowiadał chętnie, wyczerpująco i z humorem; Philippe Claudel wziął również udział w sesji fotograficznej, podpisywał książki swojego autorstwa, rozdawał autografy. Na zakończenie spotkania, dla upamiętnienia tak

ważnego dla społeczności romanistów polskich wydarzenia, autor umieścił dla nich dedykację na specjalnym, okolicznościowym plakacie, który tym samym powiększył naszą kolekcję dedykacji. W Bibliotece Neofilologicznej prowadzimy bowiem od kilku lat galerię dedykacji gości honorowych gdańskiej romanistyki. Dotychczas byli to m.in. Olivier Rolin, Patrick Deville i Hervé Le Tellier.

Wizycie Philippe'a Claudela na UG towarzyszyła ekspozycja prezentująca sylwetkę, działalność literacką i filmową oraz bogaty dorobek twórczy autora, którego powieści *Szare dusze*, *Raport*

Brodecka, *Śledztwo*, *Archipelag psa* oraz filmy *Kocham cię od tak dawna*, *Przed zimą*, *Dzieciństwo* zdobyły duże uznanie krytyków i wiele międzynarodowych nagród.

Philippe Claudel jest utytułowanym i popularnym twórcą, dlatego przyjęcie przez niego zaproszenia na spotkanie w Bibliotece Neofilologicznej jest znaczącym wyróżnieniem i sukcesem gdańskiej romanistyki. Znakomicie dopełniło ono również program piątej edycji projektu „Warsztaty Literackie. Gdańsk”.

Małgorzata Śleszyńska



Fot. Patrycja Laskowska

Za nami XXI Ogólnopolski Tydzień Bibliotek

Ogólnopolski Tydzień Bibliotek obchodzony był w tym roku od 8 do 15 maja. Na Uniwersytecie Gdańskim te dni obfitowały w atrakcyjne wydarzenia, mające miejsce zarówno w Bibliotece Głównej, jak i w bibliotekach specjalistycznych – Bibliotece Prawnej, Bibliotece Ekonomicznej oraz Bibliotece Neofilologicznej



Fot. Barbara Tykocka

SEKRETY BUG

W Bibliotece Głównej największym zainteresowaniem cieszyła się tradycyjna wycieczka z przewodnikiem – „Sekrety BUG” – która umożliwiła uczestnikom zwiedzenie budynku od parteru aż po czwarte piętro. Podczas tej fascynującej podróży po zakamarkach biblioteki można było

zajrzeć w miejsca na co dzień niedostępne dla użytkowników. Takimi miejscami były m.in. tzw. kapsuła, w której zwiedzający poznali interesujące fakty związane z projektowaniem budynku i jego unikalnym kształtem, oraz Pracownia Digitalizacji, gdzie zapoznali się z procesem skanowania i cyfryzacji starych dokumentów, książek i czasopism. Nie mniejszą

atrakcją stanowił pokaz dotyczący historii roweru, połączony z prezentacją Zbiorów Specjalnych.

SPOTKANIA WARSZTATOWE

Jednak Tydzień Bibliotek na UG nie polegał wyłącznie na zwiedzaniu. Sekcja Promocji BUG zorganizowała w tym roku różnorodne spotkania oraz warsztaty. Te ostatnie przyciągnęły wielu entuzjastów kreatywnych zajęć.

Prawdziwym hitem były warsztaty typograficzne połączone z malowaniem toreb. Ich uczestnicy otrzymali torby materiałowe oraz szablony liter, a następnie, wykorzystując swoją wyobraźnię, ozdabiali torby za pomocą farb, zgodnie z hasłem przewodnim tegorocznej imprezy: „Biblioteka – miejsce na czasie”. Każdy uczestnik z dumą zabrał swoją unikalnie ozdobioną torbę do domu.

Warsztaty z szycia zakładek okazały się wyjątkowym wyzwaniem, zwłaszcza dla najmłodszych. Dzieci miały za zadanie stworzyć zakładki do książek z półproduktów, takich jak filc, gumki, guziki i inne drobiazgi. Ich kreatywność oraz pomysłowość były naprawdę imponujące i zaskoczyły wszystkich obecnych.

Z kolei podczas warsztatów z tworzenia zakładek z chwostem uczestnicy ozdabiali zalaminowane kartki papieru w odpowiednim formacie. Następnie uczyli się, jak wykonać z włóczki eleganckie chwosty, które stanowiły piękną ozdobę zakładek. Te warsztaty przyciągnęły zarówno młodszych, jak i starszych; wszyscy cieszyli się wspólną zabawą oraz nauką nowych umiejętności.

TYDZIEŃ KONKURSÓW

W bibliotekach specjalistycznych przygotowano konkursy dla studentów. W Bibliotece Prawnej odbył się konkurs-krzyżówka „Z łaciną w tle”. Wzięły w nim udział 23 osoby, a 11 z nich prawidłowo rozwiązało zadania. Prodziekan Wydziału Prawa i Administracji, prof. Małgorzata Balwicka-Szczyrba, wylosowała trzy osoby, które zdobyły nagrodę główną, pozostałe 8 osób otrzymało nagrody pocieszenia. Nagrodami były: powerbanki, torby i notesy z logo WPIA, pendrive’y, książki, a także kody dostępu do Legimi, z których studenci byli bardzo zadowoleni.

Biblioteka Neofilologiczna zaproponowała po raz kolejny

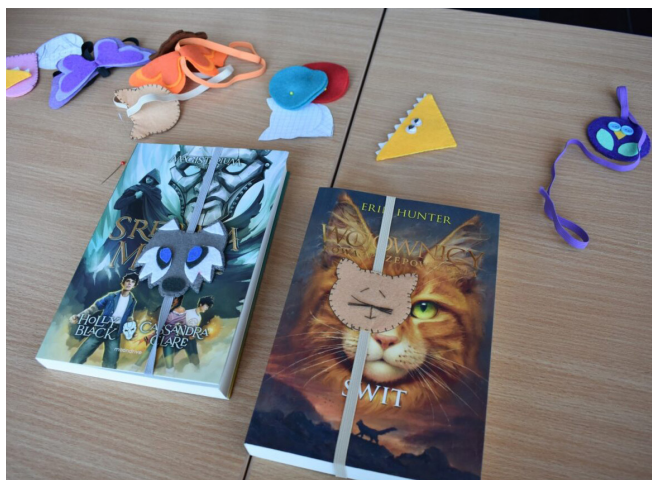
konkurs „Klasyka w języku emoji: odgadnij tytuły książek”, który zawsze cieszy się dużym zainteresowaniem. Każdego dnia konkursowego prezentowane były inne zagadki. Studenci odgadywali po 3 tytuły książek zapisane za pomocą znaków emoji. Osoby, które podały poprawne odpowiedzi, zostały nagrodzone upominkiem-niespodzianką.

Biblioteka Ekonomiczna w Sopocie zaplanowała konkurs wiedzy pt. „5 x 100”, dotyczący Roku Edukacji Ekonomicznej. Konkurs ten został przygotowany na podstawie wystawy dostępnej w holu Biblioteki. Na zwycięzców czekały oczywiście nagrody.

Podsumowując, Tydzień Bibliotek był pełen ekscytujących wydarzeń i różnorodnych atrakcji, które przyciągnęły wielu entuzjastów książek i kreatywnych zajęć. Z niecierpliwością czekamy na kolejną edycję, która z pewnością przyniesie jeszcze więcej niezapomnianych wrażeń.

Monika Budzińska

Sekcja Promocji BUG



Fot. Patrycja Laskowska



Fot. Małgorzata Śleszyńska

Wizyta gości z Odeskiego Uniwersytetu Narodowego

W dniach 4–10 czerwca 2024 roku Uniwersytet Gdański po raz kolejny gościł przedstawicieli Odeskiego Uniwersytetu Narodowego. Wizyta odbyła się dzięki dofinansowaniu uzyskanemu z Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej w ramach grantu kierowanego przez prorektora ds. studentów i jakości kształcenia, dr. hab. Arnolda Kłonczyńskiego, prof. UG



Fot. Łukasz Bień

Uniwersytet Gdański umowę o współpracy z Odeskim Uniwersytetem Narodowym podpisał 28 kwietnia 2022 roku. Od tej pory uczelnie współpracują na polu naukowym i organizacyjnym, prowadzą wspólne wymiany studentów i pracowników naukowych oraz projekty.

W delegacji, która w czerwcu br. gościła na UG, znaleźli się: rektor Odeskiego Uniwersytetu Narodowego, prof. Waczesław Truba, pierwsza prorektor, prof. Maiia Nikolaieva, prorektor ds. pracy naukowo-pedagogicznej i współpracy międzynarodowej, prof. Andrey Smitiukh, prof. Svitlana Gvozdii

kierująca Biurem Edukacji Odeskiego Uniwersytetu Narodowego oraz prof. Valeriya Ovcharuk – dyrektor Instytutu Hydrometeorologicznego.

Ze strony Uniwersytetu Gdańskiego w spotkaniach uczestniczyli: rektor UG, prof. dr hab. Piotr Stepnowski, prorektor ds. współ-



Fot. Łukasz Bień

pracy i rozwoju, dr hab. Sylwia Mrozowska, prof. UG, prorektor ds. studentów i jakości kształcenia, dr hab. Arnold Kłoczyński, prof. UG, prorektor ds. badań naukowych, prof. dr hab. Wiesław Laskowski, prodziekan ds. nauki Wydziału Zarządzania, który w kadencji 2024–2028 będzie pełnił funkcję prorektora ds. rozwoju i finansów – dr hab. Paweł Antonowicz, prof. UG, oraz Łukasz Bień – dyrektor Biura Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej UG.

Celem wizyty było omówienie dotychczasowych osiągnięć wynikających ze współpracy obu uczelni oraz planów na przyszłość. Podczas spotkań mowa była o kolejnych przyjazdach przedstawicieli uczelni z Odessy w celu pogłębienia współpracy naukowej i wymiany dobrych doświadczeń w zakresie kształcenia. Ustalono m.in., że delegacja z Odeskiego Uniwersytetu Narodowego będzie gościć na IV Kongresie Młodej Nauki, zostaną zorganizowane wspólne szkoły letnie oraz spotkania z pracownikami Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed. Już wkrótce ogłoszony zostanie również konkurs fotograficzny dla studentów, pracowników i doktorantów obu uczelni dotyczący tego, jak wyglądają ich studia lub praca.

Obecnie sytuacja w Odessie jest bardzo trudna w związku z dużym natężeniem ataków rosyjskich dronów i rakiet. Prąd w mieście często włączany jest na zaledwie trzy godziny w ciągu dnia. Pomimo tego na Odeskim Uniwersytecie Narodowym wciąż prowadzone są zajęcia, nie tylko online, ale też, w miarę możliwości, na żywo. Jak zauważył rektor Wiaczesław Truba, ze względu na sytuację w Ukrainie możliwość wyjazdu do Polski jest bardzo cenna z dwóch powodów: ponieważ umożliwia naukowy rozwój oraz pozwala odpocząć od smutnej odeskiej rzeczywistości. W odpowiedzi na to prof. Piotr Stepnowski podkreślił, że współpraca z odeską uczelnią jest również bardzo ważna dla Uniwersytetu Gdańskiego.

Przedstawiciele odeskiej uczelni byli także gośćmi spotkania „We strengthen the network of cooperation”, które odbyło się w dniach 6–7 czerwca w ramach Zadania 4.4 SEA-EU Goes Greener dla przedstawicieli uczelni zrzeszonych w sojuszu SEA-EU. W trakcie wydarzenia uczestnicy reprezentujący uniwersytety nadmorskie wymienili się doświadczeniami z zielonej transformacji. Dyskutowano również o dobrych praktykach, aktualnych projektach i planach na przyszłość. Przedstawiciele odeskiej uczelni opo-

wiadali o tym, jakie rozwiązania dotyczące zrównoważonego rozwoju mogą wdrażać, biorąc pod uwagę działania wojenne. Jak zauważył prof. Andrey Smitiukh, tego rodzaju spotkania przede wszystkim pozwalają planować zadania dla ich uczelni na czas, kiedy zakończy się wojna, ale oczywiście część założeń dotyczących zrównoważonego rozwoju już teraz jest realizowana.

Podczas pobytu w Gdańsku ukraińscy goście mogli też wypocząć, zwiedzić zabytki i inne trójmiejskie atrakcje. Odwiedzili m.in. zabytkowe centrum Gdańska, w tym Bazylikę Mariacką, oraz Sopot, gdzie szczególnie podobało im się molo. Zorganizowano dla nich także wycieczkę do Malborka, podczas której zwiedzili zamek krzyżacki – jedną z najważniejszych atrakcji turystycznych Polski, wpisaną na Listę światowego dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego UNESCO. Mieli również okazję spacerować po gdańskim ogrodzie zoologicznym.

Czerwcową wizytę władz Odeskiego Uniwersytetu Narodowego przygotowało Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej UG, które również będzie organizatorem kolejnych spotkań.

Łukasz Bień

Jak znaleźć wenę w uniwersyteckim rytmie?

Na spotkanie z nią czekałam od lutego br. Po premierze wydanego przez Dom Literatury w Łodzi tomiku jej wierszy *1983. Maszynopisy* była bardzo zajęta. Na drodze stawały nam zajęcia na uczelni, wykłady mistrzowskie, warsztaty twórczego pisania i praca nad jej własną twórczością. W końcu się udało. Początkowo chciałam porozmawiać wyłącznie o przywołanym przez nią jej literackim archiwum z lat osiemdziesiątych, pisany między innymi na serwetkach w nieistniejącym już gdańskim cocktail-barze Capri. Potem zdałam sobie sprawę, że mając przed sobą autorkę poradnika *Twórcze pisanie dla młodych panien*, który wertowałam z każdej strony dwadzieścia lat temu oraz pełnokrwistej, i bolesnej, kreacji literackiej, jaką jest *Znikanie*, nie mogę poprzestać tylko na wierszach. Zapraszam zatem do lektury rozmowy między innymi o eseistyce w akademickich murach z jedną z najbardziej wyrazistych postaci życia literackiego i prekursorką nauczania kreatywnego pisania w Polsce – prof. Izabelą Morską

► **Z powodzeniem debiutowała pani na początku lat dziewięćdziesiątych w prasie emigracyjnej. W latach 2003–2006 przebywała pani najpierw jako visiting scholar, a potem – affiliated scholar między innymi w Beatrice Bain Research Group na University of California w Berkeley. Jednak potem pojawiły się komplikacje...**

Byłam w Berkeley od 2003 do 2006 roku, najpierw przy Institute of Slavic, East European, and Eurasian Studies. Do końca 2003

roku napisałam tam doktorat dla Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. W 2004 roku przyjechałam do Polski na obronę tej pracy, ale doszło do zawirowania. Nie odmówiono mi doktoratu, tylko wstrzymano się od głosu. Miałam pozaczynane powieści „in English”, mieszkanie w Berkeley, ale musiałam tkwić w Warszawie i pisać odwołanie. Moja obszerna praca doktorska została w końcu wydana jako *Obszary odmienności* przez gdańskie wydawnictwo słowo/obraz terytoria. Jest wciąż aktualna i pożyteczna,



Profesor Izabela Morska

Fot. archiwum prywatne

jednak efekt, jaki mogła mieć, został stłumiony. W międzyczasie skończyła się afiliacja w ISEEEES. Do Beatrice Bain Research Group na University of California w Berkeley złożyłam papiery, żeby dać sobie czas na decyzję, co dalej. University of California nie płaciło żadnemu z visiting scholars. Stypendium Fundacji Kościuszkowskiej, które miałam, skończyło się bez możliwości przedłużenia. Utrzymywałam się, wożąc bogate staruszki, niczym w filmie *Driving Miss Daisy*.

► **Potem były studia na Mills College w Oakland i stopień Master of Fine Arts w zakresie literatury w języku angielskim i kreatywnego pisania. Koniec końców, chciała pani zostać w Stanach i pisać po angielsku. Czemu wróciła pani do Polski?**

Ależ ja wciąż zamierzam pisać po angielsku. Zwłaszcza gdy widzę, że moje ręce wciąż się trzymają. Przeszły dwie operacje – w roku 2013 i 2014. Uważam na to, by ich nie przeciążać i dzielnie znoszę maile z upomnieniami, bo żeby wyrobić ze wszystkimi terminami, przydałaby mi się druga para rąk.

Jeśli chodzi o mój powrót ze Stanów, to zdecydowałam się na niego dlatego, że w 2009 roku nastąpił światowy kryzys i zamrożone zostały etaty w edukacji praktycznej w całej Kalifornii. Napisałam wtedy do Instytutu Anglistyki na Uniwersytecie Gdańskim i dostałam ofertę pracy. Nie przyszło mi do głowy, aby pytać o pensję, bo sądziłam, że nie będzie urągala godności. Byłam w błędzie, ale co z tego? Nie miałam wyboru. W tamtym czasie moja mama postanowiła na starość zamieszkać na wsi. Wcześniej przez cały okres studiów na Mills College telefono瓦łam do niej, udając, że dzwonię do niej z Gdyni, bo w ten sposób czuła się bezpieczniej. Dopytywała się, jak tam na uczelni, bo ona wymyśliła sobie, że pracuję na UC i to na anglistyce. A ja odpowiadałam, że wszystko w porządku, tylko mam dużo pracy. Dłużej nie dałoby się tego ciągnąć. Ściągnęła mnie do siebie siłą woli. Zmarła w 2010 roku, pół roku po moim powrocie.

► **Od 2009 roku do chwili obecnej pracuje pani w Zakładzie Badań nad Literaturą Anglojęzyczną w Instytucie Anglistyki**

i Amerykanistyki. Jest pani cenioną profesorską. Ostatecznie więc zdecydowała się pani zostać academiczką.

Spodziewałam się, że w ten sposób znajdę harmonię i stabilizację. Ten stan jednak najlepiej oddaje angielskie słowo „crucible” lub polski zwrot „być między młotem a kowadłem”. Pisząc literaturę piękną i pracując na akademii, znajdujemy się bowiem w polu działania już nie jednego, ale dwóch hierarchicznych i wysoko kompetytywnych systemów. Można powiedzieć, że one ścierają się na naszym ciele, jak mówi się w kręgu teorii afektu. Wśród tekstów anglojęzycznych mieszkam jak na takiej emigracji w kapsułce. Nie mam problemu z multitaskingiem ani z tym, że w mgnieniu oka przemieszczam się między kilkoma przestrzeniami językowymi. Nie przeszkadza mi również, że jesteśmy dyspozycyjni od rana do wieczora, bo ważne jest dla mnie, że pracuję w zespole i znosimy to razem. Co rusz uczymy się, jak wpisywać te same informacje w nowe formularze, ale w ten sposób testujemy naszą sprawność umysłową. Nie narzekam też na

ewaluację jako taką – jest potrzebna, tak samo jak jawność. To jest ważne, że można w każdej chwili zajrzeć do Bazy Wiedzy UG i przekonać się, kto ma jakie osiągnięcia i jak się one mają do piastowanej funkcji. Zaspiałam, a raczej padam i budzę się, myśląc o pracy. Był czas, kiedy Janion nazywała mnie „galernicą wrażliwości”, aż stałam się wcieleniem ideału, odzwierciedlonego w tytule jednego z tomów *Transgresji*.

► **Jak trafiła pani pod skrzydła Marii Janion i jak jej mentoring – jeśli mogę tak powiedzieć – wpłynął na pani twórczość? Nadmienię, że zarówno pracę magisterską zatytułowaną *Śmierć jako gwałt w poezji Stanisława Grochowiaka*, jak i pracę doktorską pod tytułem *Maria Komornicka i kreacje odmienności* napisała pani pod jej kierunkiem.**

Pracę magisterską chciałam wtedy pisać o czarownicach, ale Janion uznała, że Grochowiak, o którym niewiele wiedziałam, lepiej się nada. Jego poezja i dramaty to relacje kata i ofiary, ludobójstwo i zagłada. Dzięki pracy nad jego twórczością zyskałam klucz do tego, jak pisać i myśleć o przemocy. Jednak po latach mam wrażenie, że za tym wyborem kryła się strategia. Nie chodziło o to, że Maria Janion postrzegała zagładę czarownic jako niepoważne ludobójstwo, zaś powaga zagłady II wojny światowej więcej znaczyła dla środowiska akademickiego i dodawała większego prestiżu jej jako promotorce i mnie jako magistrantce. Wśród seminaryjnych tematów pojawiał się Miron Białoszewski, ale już nie Anna Świrszczyńska. Byłyśmy wtedy otoczone przez krytyków i wykładowców, którzy „nie lubili” tematyki kobiecej i twórczości kobiet. Maria Ja-

nion zaś była osobą nieheteronormatywną w przestrzeni akademii. Okazanie przychylności tematyce kobiecej mogło oznaczać, że obniży się także jej status. Oczywiście nie powstała jeszcze praca Silvi Federici *Caliban and the Witch*, w której autorka twierdzi, że procesy czarownic były koniecznym warunkiem, aby w Europie ustanowił się kapitalizm. Ja zaś nie wiedziałam, jak może się nazywać ta strona, w którą mnie ciągnęło.

► **Chodziło o gender studies, studia nad tożsamością płciową?**

Już pod koniec lat dziewięćdziesiątych uważałam, że trzeba od razu wprowadzić polskie określenie, ale Bożena Chołuj i Małgorzata Fuszara, twórczynie warszawskich gender studies, gdzie uczyłam od 1997 roku, były z tej nazwy bardzo dumne. Faktycznie, była to nazwa postępową w porównaniu z resztą świata, gdzie na innych uczelniach, w tym w USA, działały jeszcze women studies. Jednakże, gdyby polskie określenie istniało w 2014, to nie byłoby „polskiej wojny z gender”, bo zabrakłoby warstwy symbolicznej mobilizującej przyszłych wyborców do walki z tym niby obcym, „importowanym z Zachodu” implantem. W 2014 roku daliśmy sobie w przestrzeń kulturową, a o włos także i w przestrzeń prawną, wprowadzić kalkę putinowskiej ustawy o zakazie propagandy homoseksualnej z 2013 roku. A jej echa rezonowały też na akademii.

► **W tekście *Istnienie mityczne Marii Janion oraz przejawy w wyobraźni kulturowej i społecznej* przywołuje pani następujące słowa profesor Janion: „W Polsce nauka to coś bardzo osobnego, czcigodnego, nie może być zamącona i zabrudzo-**

na – eseistyką na przykład, bo to już jest nienaukowość”. Podobno monografia nie powinna skręcać w stronę eseistyki ani autoetnografii, bo jeśli posługuje się zbyt pięknym językiem, to nie będzie się liczyć w naszej ewaluacji ministerialnej. Dlaczego tak się dzieje?

Pamiętam, że Maria Janion skarżyła się, że jej książki są dewaluowane w środowisku akademickim. Słyszała: „Ach, bo to jest eseistyka!”. Tymczasem polska eseistyka ma znakomitą tradycję, wspiera się na wybitnych nazwiskach – Wyka, Miłosz, Rymkiewicz. Dziwi zatem, że za pomocą takiego twierdzenia dyskredytuje się książki humanistyczne. To dzięki eseistyce wchodzimy w relację z czytelnikiem. Literatura piękna zapewnia nam coś, czego nie da udział w wyścigu na punktację. Ostatnio bywam zaskoczona, gdy ktoś przeczyta *1983. Maszynopisy*, a potem mówi mi: „Ten wiersz mnie zachwyił. Tamten wiersz do mnie przemówił. A ten akurat wiersz ze mną został”. Jeszcze nie zdarzyło mi się usłyszeć: „Twój artykuł za siedemdziesiąt punktów mnie zachwyił”. A piszę naprawdę świetne artykuły. Moja praca habilitacyjna jest napisana dobrze i ciekawie, ale szczerze powiedziawszy – nie jestem pewna, czy ktoś poza komisją habilitacyjną wziętą ją do ręki. Nawykliśmy też jako humaniści do tego, że książka już nie eseistyczna, lecz nawet monografia naukowa, jest warta mniej niż artykuł. Natomiast literatura piękna w tym kontekście jest nic nie warta. Zero punktacji.

Jako humaniści pogodziliśmy się z własną nieważnością w stosunku do innych dziedzin nauki. Pogodziliśmy się z tym, że jest dla nas tylko jedna droga – upodobnić się do badaczy z innych dziedzin. Biotechnolog,

socjolog, prawnik najczęściej ma wąską specjalizację. Najbardziej sensowne jest dla niego wydanie artykułu na temat aktualnie przeprowadzonego badania. Z punktu widzenia biotechnologa, socjologa i prawnika jest więc korzystne, że artykuł jest wyżej punktowany niż monografia. Błędem jest, że ta reguła została rozciągnięta także na humanistykę.

Trudno bowiem oczekiwać, by artykuł napisany przez biotechnologa „przemawiał”, „zachwycał”, czy też pozostawiał trwałe ślady w naszym sposobie odczuwania świata. Rzecz jasna, są wyjątki, takie jak fascynujące teorie czasoprzestrzeni Stephena Hawkinga. A jednak nie tak odległe są czasy, gdy jako humaniści oczekiwaliśmy, że zachwycą nas książki pisane przez innych humanistów. Dlatego może właśnie fuzja ze środowiskiem literackim mogłaby dla humanistyki stanowić koło ratunkowe.

Literaci czytają książki innych autorów, piszą recenzje, ale nie blind reviews, tylko podpisane własnym nazwiskiem. Wyrażają mocne opinie, ale chętnie gotowi są, aby przyznać: „Napisał świetną książkę”. Naukowe monografie nie wywołują takich reakcji – nie tylko wśród czytelników, ale nawet w naszym gronie. Nie jestem pewna, czy aby czytamy nawzajem swoje teksty. Chyba że to czytanie jest konieczną częścią procesu doktorskiego lub habilitacyjnego i zostaje po nim ślad w postaci recenzji. O ile doktoraty jeszcze potrafią być fascynujące, o tyle utarła się opinia, że praca habilitacyjna powinna być wręcz nudna, bo napisano ją, aby dostać stopień naukowy.

Lecz jeśli dziś wystarczy nam wiedza, że habilitacja została przyznana i że artykuł dostał stosowną liczbę punktów, to znaczy, że nie piszemy już po to, żeby znaleźć

się w polu żywej humanistycznej wymiany myśli i słowa. Na pół humaniści, na pół księgowi, jesteśmy jak centaury. Można usprawiedliwić nas tak, że nie czytamy się nawzajem, bo zwyczajnie nie mamy kiedy. Tak zajęci jesteśmy produkcją własnych tekstów.

Ostatnio usłyszałam off the record taką opinię, że jeśli wprowadzona zostanie punktacja za nasze humanistyczne książki eseistyczne, to na przykład pani profesor czy pan profesor z kierunku ścisłego zechce wtedy wydać książkę pamiątkową o swoich zainteresowaniach numizmatycznych. Taki argument z góry stawia eseistykę na straconej pozycji.

► **On faktycznie pojawia się w przestrzeni akademickiej?**

Tak. Uczę retoryki, więc od razu dostrzegam, że jest to przykład błędu logicznego. Podobnie ktoś mógłby postulować zlikwidowanie instytucji małżeństwa, bo niektóre związki są nieszczęśliwe. Błędy retoryczne celowo stosowane są przez polityków, ponieważ z ich pomocą łatwo można trafić do mas, odwołując się do emocji. Ale w tym samym stylu dyskutują nie tylko politycy; czasem robimy to i my – naukowcy.

Zatem otwieramy na uniwersytetach kierunki artystyczne, bo one wywołują efekt nowoczesności i przyciągają studentów. Jednak w przeciwieństwie do pani profesor z Akademii Sztuk Pięknych, do której dorobku zaliczają się wystawy, pisarka na państwowym uniwersytecie to byt frywolny i właściwie zbędny. Marnuje ona bowiem wieczory i weekendy na swoją nieistotną twórczość, a mogłaby w tym czasie pisać wysoko punktowany artykuł, aby podnieść ocenę wydziału podczas ewaluacji Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Taka pisarka jednak też

podlega ewaluacji. Dawno temu żyła w przekonaniu, że ma prawo do wolnego czasu na refleksję – to złudzenie należy do przeszłości. Wciąż się upiera, żeby nie dostać nadgodzin, bo oprócz tych dydaktycznych przyszło jej jeszcze realizować obowiązki badawcze i organizacyjne. Bez ulg. Nie ma zmiłuj! Z pewnością nie dostanie obniżonego pensum, na które zasłużyłaby jako autorka wysoko punktowanych artykułów. Musi zapomnieć o nominacji do nagrody rektorskiej. Jej wybór ma więc w obecnym systemie oczywiste konsekwencje. Publikacje, które przynoszą zero punktów, tyle są warte. Dosłownie – zero!

► **Wspomniała pani również, że zadziwia ją postawa *noli me tangere* – ‘nie dotykaj mnie’, którą środowisko akademickie przyjmuje na większości uczelni. Nawiązała pani do tego zjawiska w swoim dystopijnym opowiadaniu na łamach wydawnego niedawno czwartego tomu *MiroFora*. Stanowił on prozatorski komentarz do tej postawy. Czy może mi pani w kilku zdaniach rozwinąć ten temat?**

W tym wspomnianym przez panią opowiadaniu stworzyłam bohatera, który nie ma żadnych osobistych pragnień, niczego dla siebie nie chce. Jest to nadzwyczajne literackie osiągnięcie [śmiech]. Bardzo trudno jest bowiem stworzyć taką postać. Bohater czy bohaterka literacka zawsze do czegoś dąży, pragnienie uruchamia akcję. Sara Ahmed, brytyjsko-australijka pisarka i uczona, posługująca się zresztą stylem eseistycznym w dyskursie akademickim, w książce *Willful Subjects* skupia się na takich postaciach literackich, które za dużo chciały, a ich życzenie jest postrzegane przez otoczenie jako niewłaści-

we. W moim opowiadaniu jest odwrotnie. Główny bohater był niegdyś profesorem na uczelni, obecnie mieszka w opuszczonej hali targowej. Przypomina sobie, że kiedyś miał inne życie.

W tym miejscu wrócę na moment do roku 2009, kiedy zaczęłam tu pracę, nie widząc, jak ministerstwo traktuje pracowników naukowych. Myślałam bowiem: „Przecież to są dorośli ludzie, po doktoratach, nie można ich trzymać na kieszonkowym. Pensja dorosłego człowieka powinna służyć temu, żeby utrzymać się, wspomóc innych, odłożyć coś na przyszłość”. A potem z roku na rok zastanawiałam się: „Dlaczego się nie buntujemy? Pewnie dlatego, że trzyma się nas w przekonaniu, że na nic lepszego nie zasługujemy”. Podczas protestu w 2015 roku wygłosiłam *Mowę na śmierć uniwersytetu* i oddałam na performancie obrazujący życie naukowców moją kolekcję kartonów z piwnicy – zbierałam je na okazję kolejnej przeprowadzki. Największe wrażenie zrobił na mnie jednak wiec pod budynkiem Wydziału Nauk Społecznych, gdzie przemawiał jeden z naukowców. Opowiadał, że nie stać go na wysłanie córek na studia na naszą uczelnię. Wcale mnie to nie zdziwiło. A jednak strajk ten nie zyskał masowego poparcia. Jak sądzę dlatego, że jako naukowcy bytujemy na co najmniej dwóch odmiennych planetach. Są pracownicy, którzy dojeżdżają z Elbląga, z Malborka, Kolbud, Wejherowa środkami transportu publicznego. Są też tacy, którym pensja uniwersytecka nie czyni większej różnicy. Są tacy, których rodziny wspierają, i tacy, którzy nie mają wspierających rodzin.

Wracając do opowiadania, napisałam je jesienią 2021, kiedy wybrałam się na stypendium do Budapesztu, bo to mi pozwoliło za-

łątać dziurę w budżecie. Myślałam sobie, że jeśli te nasze pensje będą dłużej zamrożone, to skutkiem inflacji zaczniemy doświadczać obniżki. Jednak zdaniem niektórych wciąż obrastamy w luksusy. Co by było w takim razie, gdyby zabrano nam mieszkania? Chyba mnie to na moment przestraszyło, bo teraz mieszkam klimatycznie w starej Oliwie, w sympatycznej odległości od uniwersytetu.

Tak uruchomiła się narracja dystopijna, w której mój bohater na to wszystko się godzi: po pensji nie zostało śladu, traci mieszkanie, zabrali mu bibliotekę, ale dziekan wciąż jest dziekanem, wciąż odbywają się przewody doktorskie i habilitacyjne.

► Skąd się bierze taka postawa?

Przyczyna leży w kulturowym przez inteligencję poczuciu godności. Wszyscy mamy prawo do godności, oczywiście, ale nie powinno ono osadzać się w poczuciu, że nie wypada nam negocjować. Ta postawa umocniła się w czasach komunistycznych, kiedy to uzasadniona była obawa, że jeśli ujawnisz, na czym ci zależy, to władza wykorzysta cię jako zakładnika, znajdzie na ciebie hakę, będzie oczekiwać współpracy. Jedyłą właściwą postawą w takich warunkach jest znosić to wszystko bez skarg, w ten sposób pokazując wrogowi, że nic nas nie dotknie.

Nazywam właśnie taką postawę *noli me tangere*, zaś inspiracją jest dla mnie nie Ewangelia, tylko sonet Thomasa Wyatta *Whoso List to Hunt*, którego bohaterką, nienazwaną z imienia, jest Anne Boleyn. Jest to opowieść o kobiecie, na temat której panuje wiele fantazji i niedomówień, ona zaś dumnie informuje narratora, że należy do pewnej hierarchii, która ją chroni: „*Noli me tangere, for Ca-*

esar's I am”¹. Kobieta – łania, choć jest obiektem łowieckiego pościgu, wyobraża sobie, że jest wolna i nieposkromiona. Pod koniec, jak wiemy, traci głowę.

We wrześniu 2023 roku rozpoczął się protest pracowników szkolnictwa wyższego przeciwko niskim wydatkom na naukę. Jednak zabrakło stanowczego działania, żeby wstawić się za najgorzej uposażonymi spośród nas. Nieposłuszeństwo obywatelskie, jak pisze Martin Luther King Jr. w *Liście z więzienia Birmingham*, jest skuteczne wtedy, kiedy zakłóca działanie jakiegoś systemu i wywołuje kryzys po to, żeby ujawnić istotną dla funkcjonowania tego systemu niesprawiedliwość. Nigdy niczego nie zakłóciliśmy. Dostaliśmy podwyżki i to mnie bardzo cieszy. Ale nie wywalczyliśmy ich sobie. Doczekaliśmy się ich.

► Co środowisko akademickie powinno było zrobić?

Derrick Jensen w podsumowaniu eseju *Ułuda krótkiego prysznicu* pisze tak: „Możemy wziąć przykład z tych, którzy pamiętali, że rolą aktywisty nie jest sprawne poruszanie się w systemach opresyjnej władzy z zachowaniem jak największej uczciwości, lecz raczej stawianie im czoła...”². Nie jesteśmy aktywistami, tylko mistrzami w poruszaniu się w systemach opresyjnej władzy z zachowaniem jak największej uczciwości. Uniwersytet to reguły i etykieta, jak ronda na tangowej milondze. Czy tańczy pani tango...?

► Nie zdarzyło się jakoś...

Ja zwykłam tańczyć. Już wyjaśniam, o co mi chodzi. Tancerze tańczą w kole, poruszając się w kierunku przeciwnym do wskazówek zegara, mniej więcej w tym samym tempie. Nie można



Profesor Izabela Morska
na Międzynarodowym Festiwalu
Opowiadania, Wrocław 2023

Fot. Tobiasz Papuczys

rondy, czyli owego koła przeciąć, nie można pchać się na innych ani blokować im ruchu, bo inaczej dojdzie do wypadku. Mam wrażenie, że podobna reguła obowiązuje na uniwersytetach. Porusza się to wielkie koło, które składa się też z pracowników administracji niższego i wyższego szczebla. Każdy ma swoje miejsce. Nikogo nie można urazić. Należy przewidzieć, jak mają porozkładane punkty osobistej godności. Zatem poruszać się należy efektywnie i zarazem zdecydowanie, uważnie i ostrożnie. *Nec temere, nec timide* – ‘ani pochopnie, ani nieśmiało’ – jak głosi oficjalna dewiza Gdańska.

A jednak – jako starsi pracownicy uczelni powinniśmy dawać przykład tym młodszym. Jeśli winda w budynku jest zepsuta, to niech nie czeka trzy miesiące na naprawę, zwłaszcza gdy jest to jedyna winda w budynku. Jeśli zaś jako wydział nie stać nas na wprowadzenie kart do gabinetów, to domagajmy się zgody na wprowadzenie duplikatów kluczy do sal dydaktycznych, żeby uniknąć dantejskich scen pod portiernią. System winien pracować dla nas, pracowników. Nie pozwalajmy

się traktować jak trybiki, którym przede wszystkim nie wolno zakłócać działania systemu.

Amerykański myśliciel Henry David Thoreau, autor eseju *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, twierdził w jednym z akapitów, że czasem nie warto interweniować w każdej sprawie, bo system reguluje i naprawia się sam. Mówić „dość” powinniśmy tylko w najistotniejszych dla nas kwestiach. Niekiedy jednak uczymy się tolerować przeszkody, które bardzo łatwo jest usunąć. Obawiamy się sformułowania prostych życzeń, które nie są „liczącą się innowacją”. Żyjemy w XXI wieku, a kulturyjemy dziewiętnastowieczne przyzwyczajenia. Można uprzejmie domagać się rozwiązywania prostych spraw. Domaganie się polega na tym, że czasem trzeba coś powiedzieć więcej niż raz.

► **Jaka jest różnica pomiędzy środowiskiem akademickim a tym zrzeszającym osoby piszące w Unii Literackiej?**

Pisarze w przeciwieństwie do akademików nie mają żadnych socjalnych uposażeń. Na początku lat dziewięćdziesiątych chodziło

zapewne o to, żeby zbiorowo ukarać nas za to, że niektórzy literaci korzystali z parasola ochronnego rządu komunistycznego i mieli zapewnione nakłady finansowe, emerytury i ubezpieczenie. Tę karę dziś znosi zupełnie nowe pokolenie. Ktoś mógłby powiedzieć: „Mamy kapitalizm, a to oznacza konkurencję. Kto sobie nie radzi, ten przegrywa”. Jednak czy to właściwe? Wspaniale czyta się wiersze i chcielibyśmy mieć poetów. Zwłaszcza jak któryś dostanie Nagrodę Nobla, bo wtedy jest nam wyjątkowo przyjemnie. Zatem jeśli chcemy mieć pisarzy, którzy nas godnie reprezentują przed światem, rozsądnie byłoby pomyśleć, że warto zainwestować w szeroką pulę osób piszących. Nie wiadomo bowiem, która z nich wybije się ponad przeciętność. Na tym polega inwestycja w kulturę.

Kultura jest grządką, która nie daje przewidywalnych wyników. Niektóre z tych inwestycji mogą okazać się nieudane i pozostaje tylko się z tym pogodzić. Jedne mogą sprawdzić się od razu, inne za jakiś czas. Niemniej na pewno warto o kulturę dbać. Dzisiaj często słyszę od piszących znajomych,

którzy z obawą spoglądają w przyszłość, że nie wiedzą, jaką będą mieli emeryturę. Paweł Huelle mówił, że pewnie jej nie dożyje. Może warto stworzyć u nas taki system, jaki obowiązuje w krajach nordyckich, gdzie pisarze i pisarki dostają pensję od państwa? Jest to rodzaj minimalnego dochodu, który pozwala się utrzymać pomiędzy stypendiami albo pomiędzy pisarskimi książkami. Także i w Polsce moglibyśmy oswoić się z takim pomysłem. Przecież jako państwo utrzymujemy też polityków, którzy nas reprezentują. Zapewniam, że pisarze i pisarki będą nas rozczarowywać mniej.

► **Przywołała pani Pawła Huelle. Niedawno występowała pani na festiwalu Between. Pomiędzy, gdzie mówiła pani o prawnym sporze pomiędzy pisarzem a prałatem Jankowskim. Jak wiadomo zainteresowanym, prałat pozwał do sądu Pawła Huellego, oskarżając go o nadużycie wolności słowa i naruszenie jego dóbr osobistych w artykule pod tytułem *Rozumieć diabła*. Pisarz w ostry sposób oskarżył w nim księdza Jankowskiego między innymi o podżeganie do antysemityzmu i uprawianie polityki w Kościele. Skąd zainteresowanie tym tematem?**

Fascynują mnie sprawy sądowe i czytanie o nich. Być może za sprawą humanistycznego doświadczenia dostrzegam w nich dynamikę, narrację. Wychwytyję to, co niedopowiedziane. Patrzę, jak sędziowie i prokuratorzy interpretują opinie eksperckie. Może nie będzie to Norman Mailer i *Pieśń kata*, ale mam w notatkach pierwszą wersję książki o zamachu na Pawła Adamowicza. Tylko najpierw napiszę artykuł o Januszu Walusiu, zabójcy Chrisa Haniego. Taki mam plan na wa-

kacje, żeby porównać te dwa niechlubne epizody w historii świata.

Dodam, że we wrześniu w gdańskim wydawnictwie Marpress ukaże się *Trojka*, nie taka znowu mikropowieść, która dotyczy rozległych skutków wspomnianej wcześniej putinowskiej ustawy, zwłaszcza zaś zabójstwa nauczycielki queer tango w Petersburgu w 2014 roku. Opieram się tu na raportach Human Rights Watch, które z kolei bazują na dokumentach sądowych, ale zarazem uruchamiam wyobraźnię. Nie chcę dodawać, że gdybym napisała monografię na ten temat, to zasłużyłabym na punktację.

Wracając do historii Huelle kontra Jankowski, to powinna być ona fascynująca dla nas, humanistów, gdyż przedmiotem sporu na sali sądowej stał się gatunek literacki. Paweł Huelle twierdził, że napisał pamflet. Jego przeciwnicy upierali się, że napisał paszkwil. Artykuł *Rozumieć diabła* napisany był ostro, emocjonalnie, można powiedzieć, że obraźliwie. A jednak autor nie pisał go tak do końca pod wpływem emocji. Każdego słowa użył celowo, aby poruszyć jego zdaniem uszpioną publiczność. Huelle chciał ujawnić pojawiającą się w przestrzeni kościelnej fascynację propagandą antysemitką. Uważał, że powinien na to czujnie reagować episkopat. Inteligenckie środowisko gdańskie też nie reagowało. Zareagował pisarz. Pojawia się pytanie, co by było, gdyby zabrakło tego głosu? Czy pisarz jest na etacie narodu? A jeśli już jest, to szanujmy go za to i dajmy mu godnie żyć. Również na emeryturze!

► **To prawda. Przejdźmy teraz do innych tematów. Pani wcześniej książki z lat dziewięćdziesiątych opierają się na feministycznych przesłankach. Jak zmieniła się u pani pisarska energia?**

Mimo upływu lat bardzo cenię moją powieść *Absolutna amnezja*, która po części jest pamiętnikiem dwunastoletniej dziewczynki, Marianny, kreującej w nim własny świat w Polsce pod rządami komunistycznych biurokratów. Ojca nazywa Sekretarzem, a matkę – Niepokalaną. W jej domu rozgrywa się konflikt, który przetoczył się także przez społeczeństwo lat osiemdziesiątych: ojciec za Partią, matka za Kościołem. Dziewczynka stara się ratować przed tym światem, który ją przygnębia, i totalitarną szkołą. Ja sama w tym czasie uciekałam w czytanie książek i przyjaźń.

Powieść tę, nie do końca pierwszą, bo przecież w maszynopisie pozostawała *Alma*, pisałam w latach 1992–1995 w Nowym Jorku, w rewolucyjnej atmosferze. Z wyjątkiem malarza Andrzeja Urbanowicza, ucięłam kontakt z polskim środowiskiem emigracyjnym, przebywałam za to w środowisku nowatorskich artystek i artystów z East Village. Czytałam eksperymentalną prozę Kathy Acker i tygodnik „Village Voice” o buncie artystów wobec rządowej zmowy, jak to postrzegali, w sprawie AIDS. Inspirowały mnie brawurowe spektakle na jedną aktorkę w klubach off-off Broadway. To był ferment nieweryfikowany przez akademię. W tym nowojorskim tyglu, w którym mieszały się klasy i rasy, można było sobie z różnych skrawków stworzyć nową tożsamość.

Jak zmieniła się moja pisarska energia? Staram się dostosować własną oryginalność do wspólnego rytmu. [*śmiech*]. Zarówno literacko, jak i akademicko. Dzisiaj również lepiej potrafię sterować własnym głosem. Trochę lepiej wiem, kiedy, do jakiego odbiorcy i co można powiedzieć. Jednocześnie tą dawną przestrzeń odwagi wciąż staram się w sobie kultury-

wować. Odkryłam, jak ważna jest dla mnie ciągłość, przywracanie ciągłości. Z jednej strony sięgam do tego głosu, który tyle potrafił wypowiedzieć, z drugiej strony buduję wokół bezpieczną przestrzeń, aby ten głos się nie zaciął.

► **Porozmawiajmy jeszcze o wierszach, o których już pani wspomniała podczas naszej rozmowy. W lutym byłam na spotkaniu promującym pani tomik 1983. Maszynopisy. Tworzące go wiersze powstały w czasie stanu wojennego, była pani wtedy studentką Uniwersytetu Gdańskiego i uczennicą Marii Janion. Te wiersze mają niezwykłą wartość dokumentu historycznego. Kiedyś wyparte, niemożliwe do wydrukowania, a dzisiaj bardzo aktualne. Nie zostały wydane, ale wróciła pani do nich w czasach pandemii. Dlaczego postanowiła pani teraz wydać wiersze napisane przed wieloma laty?**

Wróciłam do nich, kiedy byliśmy zamknięci w domach. Zaskoczyło mnie, jakie to są dobre teksty. Gdyby takie nie były, to pewnie bym je gdzieś schowała. A jednak przechowałam je wszystkie. Zeszyty, w których notatki z zajęć przeplatają się z rękopisami i zbiory maszynopisów, chociaż kiedy musiałam opuścić dom rodziców w chorobie, to pozbyłam się wielu innych papierów, czego teraz żałuję.

Czytając je, miałam okazję pogimnastykować moją wielokrotną osobowość. Schodziłam do poziomu studentki Uniwersytetu Gdańskiego, która pisała tę niewiarygodną poezję, ale mogłam też na nią spojrzeć z punktu widzenia dojrzałej literaturoznawczynie. Chociaż wiersze nie były w tamtym czasie wydane, to krążyły w maszynopisach i prezentowałam je na tak zwanych

konkursach jednego wiersza, czyli odpowiednikach współczesnych poetyckich slamów. Wychodziłam w czarnym swetrze z owczej wełny, który sama zrobiłam na drutach, i zawsze wygrywałam. Nie jest to wstrzemięźliwa poezja Krynickiego i Barańczaka. Na pewno bliżej mi było do poetów przeklętych: Wojaczka, Bursy, Stachury. W tamtym czasie były też ważne poetki: Ewa Lipska, Krystyna Kozioł, Anna Świrszczyńska. Zastanawiam się, dlaczego nie czułam z nimi więzi. Być może identyfikacja queerowa, jeśli chodzi o ekspresję artystyczną, była dla mnie ważniejsza, ale zapewne zinternalizowałam też owo przekonanie, którym wtedy oddychaliśmy wszyscy: że kobiety, które mówią o kobiecych sprawach, są mniej ważne.

► **Czy dzisiaj kobiecie w świecie literatury jest trudniej niż mężczyźnie?**

[Śmiech] Gdańsk jest takim szczególnym miastem. Sytuacja jest właściwie biblijna. Günter Grass porodził Pawła Huellego i Stefana Chwina, a oni następnych. To mi przypomina taką linię genealogiczną: „Abraham był ojcem Izaaka; Izaak ojcem Jakuba; Jakub ojcem Judy i jego braci”³. Mężczyźni, którzy reprodukują się bez kobiet. U nas w Gdańsku też tak było. Zapewne dzięki sprzyjającym okolicznościom, systemom wsparcia, furtkom, które otwierali przed nimi inni mężczyźni. Pomagały im również żony. Tu ukłon w stronę Krystyny Lars, żony profesora Chwina, którą uwielbiam.

Do Gdańska długo nie mogłam nawyknąć, niemniej wiele się tu zmieniło w ciągu ostatnich lat, także za sprawą wspaniałej inicjatywy „Gdańsk Miasto Literatury”. Powstało tu środowisko literacko różnicowane, pisarzy i pisarek



Profesor Izabela Morska po otrzymaniu Stypendium Kulturalnego Miasta Gdańska 2023

Fot. archiwum prywatne

niemogących się pochwalić, że pochodzą ze sfery przywilejów, czyli praktykującej wstrzemięźliwość i tradycję warstwy inteligentnej. Do tego tygla należy dodać osoby, które są uchodźcami z Białorusi czy Ukrainy. Już zaczyna nam się trochę East Village! Ta zmiana nastąpiła dzięki systemowi stypendiów miejskich oraz dzięki nowoczesnym przestrzeniom artystycznym, takim jak Instytut Kultury Miejskiej. W zabytkowym kompleksie budynków przy ul. Sierociej 6 i 8 w Gdańsku ma powstać oddział Gdańskiej Galerii Miejskiej⁴, a w nim – rezydencje artystyczne i literackie.

Kończąc ten wątek, wspomnę, że dwadzieścia lat temu trzeba było udawać, że jako kobiety i pisarki nie mamy problemów społecznych. Taką skargą stawiało się siebie w oczach innych i swoich w pozycji mało profesjonalnej. Dzisiaj na szczęście się to zmienia. Powstał pierwszy raport z badania kondycji gdańskich pisarek i pisarzy⁵. Gdańsk jest przecież miastem, gdzie żyła i pracowała Stanisława Przybyszewska. Mieszkała w baraku, który Gimnazjum Polskie uznało za właściwe miejsce zamieszkania dla nauczycieli. Nie chcemy tej historii powtarzać.

► A jakie jest pani zdanie na temat feminatywów?

Na co dzień przebywam w przestrzeni języka angielskiego, który wolny jest od takich dylematów. Co nie znaczy, że nie mam na ten temat nic do powiedzenia [śmiech]. Pisząc mój poradnik-esej *Twórcze pisanie dla młodych panien*, rozmawiałam niejako z przyszłymi czytelniczkami tej książki – jak się okazuje i z panią. Przedstawiłam w niej proces przemiany luźnego pomysłu w dzieło sztuki, zwracałam się więc do odbiorczyń w rodzaju żeńskim,

jednak nie dlatego, że chciałam wykluczyć mężczyzn z przestrzeni tej książki. Chciałam wykazać, jak to jest, kiedy traktuje się rodzaj męski jako wzorcowy. Czytelniczka bardzo wczesnie internalizuje przesłanie, że większość ważnych komunikatów nie jest przeznaczona dla niej. Oczywiście, będzie je odbierać, będzie się nawet nimi posługiwać, ale pozostanie jednak w przestrzeni publicznej trochę nieobecna, a z przestrzeni kultury będzie odrobinę wyłączona.

W języku angielskim, mimo że nie istnieją tam feminatywy, zaimek „they” wraz z formami pochodnymi „them”, „their”, „theirs” przejął funkcję zaimka liczby pojedynczej, który nie wskazuje na płć. Jest zamiennikiem „he” i „she” oraz ich form pochodnych. Zaimek ten wygodnie jest zastosować w odniesieniu do osób niebinarnych, ale używamy go w każdym momencie w celu szerszej inkluzyjności. Na przykład nie wiem, jakiej płci jest autor lub autorka danego artykułu, bo widzę tylko inicjał i nazwisko. To jest dobry moment, żeby powiedzieć „they”. Modern Language Association wydało na ten temat oświadczenie w 2020, czyli możemy używać zaimka „they” w liczbie pojedynczej także w pisaniu akademickim. Zarazem Oxford English Dictionary podaje, że „they” w funkcji zaimka liczby pojedynczej pojawił się po raz pierwszy w 1375 roku.

Język polski tworzy nieco inną przestrzeń językową, gdyż wszystko i wszystkich dzieli na rodzaje. Dlatego wszelkie działania, dzięki którym uznamy za równorzędne byty dotąd zaliczane do pozabawionego podmiotowości rodzaju niemęskoosobowego, powinny być mile widziane. Dodam jeszcze, że feminatywy nie są nowomową. Stosowane były już od początku XX wieku, a w dwudziestoleciu

międzywojennym promowane były przez Aleksandrę Piłsudską. Także odnieśmy się do naszej tradycji i wprowadzajmy feminatywy.

► A co łączy Izabelę Filipiak, autorkę *Twórczego pisanie dla młodych panien* z Izabelą Morską, autorką *Znikania*?

Zapewne jest to wytrwałość w zmierzaniu do celu. Na obwołaną telefonem zamawiam zawsze ten sam grawerunek: *MORSKA VINCIT OMNIA*. Czasem tylko robię krok w tył dla odzyskania równowagi albo jak kot udaję, że zajmuję się czymś innym.

W tym roku prowadziłam wykład ogólnouczelniany w języku angielskim: „LGBTQ+ literature and culture from Shakespeare to Alison Bechdel: Non-heteronormative, non-binary, queer”⁶. Pierwszy raz w życiu miałam studentów z takich kierunków, jak politologia, prawo, biotechnologia i zarządzanie. Opowiadałam im o trójkącie miłosnym w *Sonatach* Szekspira, czy też o migotliwej renesansowej postaci, jaką była Aphra Behn. Poczułam, że jest normalnie, gdy usłyszałam, że student zapisał się na ten wykład dla wygody – bo jest online. Jednak zdarzają się też studenci, którzy planują karierę w życiu publicznym i chcą wiedzieć, jak się znaleźć we współczesnym świecie.

Pojawia się też młodzież, która kilka lat wcześniej od wiodących postaci w państwie słyszała, że jest ideologią. Raporty na temat obniżonego samopoczucia młodzieży LGBTQIA z ostatnich lat, w połączeniu z informacją, że Polska jest na drugim miejscu w Europie pod względem samobójstw nieletnich, przedstawiają niepokojący obraz. Ta młodzież właśnie zostaje naszymi studentami. Wiele informacji, które podawałam na wspomnianym

wykładzie, na przykład konserwatywny argument za równością małżeńską w USA, stanowiło dla słuchaczy kompletną nowość. To mi pochlebia jako wykładowczynie, ale wniosek jest taki, że przestrzeń edukacyjna powinna być bardziej wspierająca.

► **Można powiedzieć, że swoistego wsparcia udziela pani w książce *Znikanie*. Ona jest dziennikiem maladycznym nominowanym do nagrody Angelus i nagrodzonym Pomorską Nagrodą Literacką „Wiatr od morza”. To książka o chorobie, o zmaganiu się z chorym systemem służby zdrowia, o wykluczeniu – poprzez wiek, stan zdrowia, status społeczny, orientację seksualną. Uczyniła pani chorobowanie wielkim tematem dla literatury. Dziennik maladyczny to specyficzny gatunek literacki, który może być traktowany jak autoterapia. Czy pisanie tej książki też nią dla pani było?**

Podobny memoir, czyli dziennik o specyficznym doświadczeniu, okazał się bestsellerem w Szwecji. Miałam nadzieję, że ze *Znikaniem* będzie podobnie. Podczas pisania *Znikania* miałam do siebie nieustające pretensje: „Po co wracasz do tej poczekalni na SOR? Po co jeszcze raz przeżywać tę niepewność?”. Czekają tam, nie wiedząc, czy zrobią nam badania, czy nas odeślą do

domu. Dla większości pacjentów przejście przez system medyczny jest tak traumatyczne, że są jak ludzie, którzy przeżyli wojnę. Nie chcą o tym więcej mówić. Zdrową reakcją jest odciąć się. Ale w ten sposób system może bez końca reprodukcować tę samą krzywdę.

Spodziewałam się raczej, że mam dość silną strukturę wewnętrzną, aby wrócić do tej poczekalni – i że to może dać komuś moc do przeżycia tego wszystkiego z większą odwagą i świadomością. Liczyłam też na to, że *Znikanie* może stać się punktem wyjścia dla dialogu lekarz – pacjent. Tylko że w pół roku po wydaniu tej książki zaczęła się pandemia. Trudno zachęcać do dialogu lekarzy, którzy chodzą w kombinezonach i wracają skonanymi do domu po tym, jak umarł im kolejny pacjent, bo szpital dostał niedziałające respiratory.

► **Co jest najważniejsze w pielęgnowaniu twórczości, twórczej duszy i w dbaniu o umiejętność pisania?**

W tym szczególnym przypadku pisarki i akademicki – stworzyć równowagę pomiędzy twórczością wymaganą przez badania, pracą dydaktyczną a twórczością artystyczną. Wymaga to umiejętności chodzenia po linii z parasolem podczas wichury. Bo przecież potem przychodzi

jeszcze współpraca z wydawnictwem i promocja. Najważniejszy zatem wydaje się czas, kiedy to nasze zamiary mierzą się z faktem, że jest ograniczona liczba godzin na dobę i że musimy spać. Zatem ja rezerwuję czas na twórczość pomiędzy godziną 22.00 a 2.00. Jeśli jestem zmęczona, tym lepiej, bo wtedy śpi superego.

► **Jaką miałyby pani radę dla młodych pisarek, które jednocześnie chciałyby pracować na uczelni?**

Najpierw powinny porozmawiać ze mną. Potem przeczytać *Twórcze pisanie dla młodych pańien* i wciąż się dokształcać. Niech nimi kieruje ambicja. Niech nie wstydzą się tego, że ona nimi kieruje. A kiedy już decyzja zostanie podjęta, niech motywują się pozytywnie do eksploracji, czytania, wychodzenia poza znany krąg. Ważne jest, by kilka razy dziennie zrobić coś dobrego dla siebie samej, bo świat nie zawsze nas dobrze traktuje. Znaleźć warto czas na medytację, jogę, taniec, krótko mówiąc – detoks i odbudowanie równowagi ciała – umysł. Jakkolwiek będzie, lepiej z góry założyć, że jeśli same nie będziemy się dobrze traktować, to nikt tego za nas nie zrobi.

► **Dziękuję za rozmowę.**

Sylvia Dudkowska-Kafar

¹ <https://www.poetryfoundation.org/poems/45593/whoso-list-to-hunt-i-know-where-is-an-hind>

² <https://nowyobywatel.pl/2016/06/22/uluda-krotkiego-prysznic/>

³ <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=244>

⁴ <https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Dawny-sierociniec-ma-w-koncu-wypiekniec-i-zmienic-sie-w-galerie-sztuki-n160109.html>

⁵ <https://hcommons.org/deposits/objects/hc:64996/datastreams/CONTENT/content>

⁶ „Literatura i kultura LGBTQ+ od Szekspira do Alison Bechdel. Nieheteronormatywny, niebinarny, queer” – tłum. I.M.

Z Korei do Polski nie tak daleko

Jednym z wydarzeń pierwszej edycji Festiwalu Kultury Azjatyckiej NORIFEST¹ było spotkanie autorskie z Małgorzatą Sidz, której książka *Mądre matki, dobre żony. Kobiety w Korei Południowej*, napisana na podstawie rozmów z Koreankami, nie tylko przybliżyła polskim czytelnikom problemy, z jakimi zmagają się tytułowe bohaterki, lecz także stanowi świetne wprowadzenie do koreańskiej kultury i historii. W wywiadzie przeprowadzonym w ramach festiwalu Małgorzata Sidz opowiedziała m.in. o różnicach i podobieństwach między Koreą a Polską



Małgorzata Sidz

Fot. archiwum prywatne

► **Wiem, że jesteś dużą fanką kina. Jak myślisz, która z bohaterek twojej książki najbardziej nadałaby się na postać filmową?**

To trudne pytanie, bo to tak jakbym miała wybrać swoje ulubione dziecko. Wydaje mi się jednak, że na ekranizację najbardziej nadałaby się opowieść kobiety, która urodziła się w Japonii jako trzecie pokolenie koreańskich imigrantów. Ze względu na swoje pochodzenie była bezpaństwowcem, dopóki nie wzięła ślubu z Japończykiem. Już w liceum postanowiła, że do takiego ślubu musi dojść, ponieważ bez japońskiego paszportu nie przysługiwały jej liczne przywileje, w tym czynne prawo wyborcze. Gdy urodziła dzieci swojemu mężowi, rozwiodła się z nim i założyła własny biznes. Dlatego myślę, że jej historia porusza wiele tematów tabu, takich jak rozwody, koreańska mniejszość w Japonii, czy samotne rodzicielstwo. Jednocześnie, poprzez życiorys tej bohaterki, można by opowiedzieć ogólnie o historii relacji koreańsko-japońskich. Podobnie jak zrobiono to w popularnym parę lat temu serialu *Pachinko*.

► **Pozostając w temacie, może opowiesz, jak wygląda reprezentacja problemów kobiet w koreańskich filmach i serialach? Wydaje się, że tamtejsze kobiety bardzo często bywają głównymi bohaterkami w popularnych produkcjach.**

Tak, zwłaszcza w serialach. Być może dlatego, że te wszystkie seriale, które mają po tysiące sezonów i odcinków, są głównie skierowane do kobiet pracujących w domu lub zajmujących się dziećmi. Dlatego tematy tych seriali muszą kobiety wyjątkowo poruszać. Wydaje mi się, że seriale koreańskie są bardzo liberalne pod względem tematyki. Są w nich rozwody, są trudne relacje z teściami, są zdrady. Te tematy są uwzględniane nie tylko ze względu na swoją kontrowersyjność i sensację, ale też dlatego, że kobiety to szczerze interesuje. Nawet popularne produkcje, jak mój ukochany film *Zagadka zbrodni* albo popularny ostatnio *Kim Ji-young. Urodzona w 1982*, otwarcie poruszają tematy przemocy wobec kobiet. Wydaje mi się, że kino koreańskie jest ostatnio wielkim fenomenem. Mimo głębokiego zainteresowania problemami społecznymi nie traci hollywoodzkiego przyłożenia do fabuły. To zupełna odwrotność kina japońskiego, gdzie fabuła nie ma takiego znaczenia jak kontemplacja życia czy skupienie na codzienności. A w Korei mamy bród, biedę i realizm, ale jednocześnie dobrze poprowadzoną historię.

► **W jakim stopniu, o ile w ogóle, problemy kobiet w Korei różnią się od problemów kobiet w innych częściach świata?**

Niewiele jest takich problemów, które dotyczą tylko małej grupy ludzkości. Jeśli chodzi o trendy społeczne, to wydaje mi się, że

wszędzie możemy zaobserwować te same problemy, ale w innym wydaniu. Wszędzie jest ten kłopot, że kobiety zajmujące się dziećmi i domem chcą jednocześnie pracować. Wszędzie kobiety chcą żyć w związkach partnerskich, a zarazem wewnętrznie myślą o powrocie do tradycyjnej hierarchii. I oczywiście jest to coś, co miałam na względzie, pisząc tę książkę – że może wiele kobiet znajdzie w tych historiach siebie i swoje problemy. Nie lubię jednak takiego podejścia, że „przecież wszędzie są jakieś problemy”. Są pewne zależności, które istnieją tylko w konkretnych krajach. Na przykład w Korei jest bardzo trudny dostęp do opieki nad dziećmi i odpowiedzialność za nie zawsze spada na barki kobiet. Jest bardzo mała akceptacja społeczna dla matek, które pracują na pełen etat, mając małe dziecko, ponieważ od pracownika w Korei oczekuje się, że będzie stawił pracę na pierwszym miejscu. Będzie brał nadgodziny, pracował w weekendy, spędzał wolny czas z szefem i pracownikami. Dlatego bardzo trudno jest kobiecie godzić życie rodzinne z zawodowym. Także, oczywiście, w każdym kraju występują podobne zjawiska, jednak zazwyczaj mają one swój lokalny koloryt.

► **Dużo miejsca w swojej książce poświęcasz tak zwanej emocji *han*. Możesz wytłumaczyć, czym ona jest i czy kobiety w Polsce również mogą odczuwać tę emocję? Mam na myśli wydarzenia związane ze strajkiem kobiet parę lat temu – czy można określić je mianem *han*?**

Rozpoczęcie książki od historii o *han* było ryzykowne z mojej strony, ponieważ nie jest ona w pełni związana z tematem kobiet. Ale doszłam do wniosku, że gdy książka o danym kraju skła-

da się w przeważającej większości z opowieści o mężczyznach, to czytelnicy nie mają z tym problemu. Jednak jeśli jest to książka, która ma opowiadać o kobietach, to cała treść musi być poświęcona wychowywaniu dzieci i praniu. A kobiety też są obywatelkami kraju i problemy związane z historią lub polityką również ich dotyczą. *Han* to pewne uczucie niesprawiedliwości, które tkwi w człowieku od lat, a nawet od pokoleń, bez możliwości rozładowania. Może faktycznie w Polsce, z naszą martyrologią, często czujemy się ofiarami historii. Tak jak obywatele Korei – zawsze napadani, okupowani, ciągle ktoś czegoś od nas chce. Tutaj istnieje między naszymi krajami podobieństwo. Różnica jest taka, że w Polsce lubimy rozdrapywać te rany i czuć się mesjaszami narodów. A koreańskie podejście wygląda tak: doświadczyliśmy wielu przykrości, nie zapomnimy o nich i będziemy robić wszystko, by pokazać Japończykom, że jesteśmy od nich lepsi! Będziemy pracować, aby już nikt nigdy nas tak źle nie potraktował. Oczywiście mówię tylko o pewnym stereotypie. Wiadomo, że nie każdy Polak rozpoczyna dzień od rozpamiętywania II wojny światowej. Mam bardziej na myśli pewne tendencje w narodowych narracjach. Jeżeli chodzi o strajk kobiet, to trzeba zacząć od tego, że *han* wydaje mi się emocją, która musi zbierać się w narodzie przez pokolenia. W Polsce dostęp do aborcji był bardziej powszechny jeszcze w PRL-u, więc *han* polskich kobiet liczy sobie co najwyżej trzydzieści parę lat. To dosyć nowa emocja, która nie pasuje mi do definicji. Takie uczucie musi być przekazywane jeszcze przez matkę, przez babcię, czy nawet – prababcię. Jednak faktycznie, kwestia dostępu do aborcji to jest pewien ciężar, który kobiety mojego pokolenia musiały nosić całe życie.

► **W twojej książce znajduje się kilka rozdziałów poświęconych kuchni koreańskiej. To, jak sama mówisz, „przerwa na jedzenie” dla czytelnika. Podczas NORIFESTU również najbardziej interesującym uczestników tematem była kwestia jedzenia. Jest to coś ściśle kojarzonego z krajami Azji Wschodniej. Czy będąc w Korei Południowej, odniosłaś wrażenie, że kuchnia jest tam ważniejszą niż w Polsce częścią kultury?**

Zdecydowanie. Te przerywniki spełniają wiele funkcji w mojej książce. Po pierwsze, Korea kojarzy się głównie z k-popem i jedzeniem, więc musiałam gdzieś te tematy uwzględnić. Po drugie, czułam, że muszę jakoś rozdzielić od siebie trudne tematy, aby dać czytelnikowi odetchnąć. Ja również, po moich długich rozmowach z bohaterkami książki, pierwsze co robiłam, to szłam zjeść sobie zupkę. Więc dlaczego czytelnik nie miałby otrzymać takiej możliwości przerwy? A po trzecie, chciałam, aby osoba czytająca także poczuła koreańską atmosferę. W Korei, w porównaniu z zachodnimi krajami, kuchnia jest bardzo ważną częścią kultury. Oczywiście, my Polacy bardzo lubimy spędzać czas z rodziną i jeść wspólne posiłki. Nie jest to tak jak często bywa w innych krajach zachodnich, gdzie członek rodziny wraca po pracy do domu, sięga do lodówki i odgrzewa sobie jakieś mrożone danie, które zje samotnie. Ale w Korei wspólne jedzenie to sposób pokazywania miłości i emocji. Może dlatego, że po całym dniu ciężkiej pracy Koreańczycy chcą się trochę rozerwać i cieszyć posiłkiem, celebrować go. Ze względu na to, że większość interakcji społecznych odbywa się

przy wspólnym stole, takim tabu w Korei jest jedzenie w samotności. Jedzenie jest odbierane jako aktywność społeczna, więc gdy ktoś je sam, to coś jest z nim nie tak. Dlatego taką popularnością cieszą się mukbangi, czyli filmiki, na których osoba spożywa duże ilości jedzenia przed kamerą. Takie treści powstają, abyśmy nie czuli się samotni i mieli przynajmniej wrażenie wspólnego posiłku.

► **Parę miesięcy temu media obiegrała informacja, że aż co piąty młody Koreańczyk identyfikuje się jako antyfeminista. Czy będąc w Korei, zaobserwowałaś to zjawisko?**

To straszne, zaskoczyłaś mnie tą statystyką. Nie zdziwiłabym się jednak, gdyby na Zachodzie było podobnie. Wiadomo, że gdy jedna grupa coś sobie wywalczy, to pozostałe grupy również oczekują czegoś w zamian, nawet jeśli mają to już od dawna. Więc wydaje mi się, że taka duża liczba antyfeministów w Korei może wskazywać na to, iż sam feminizm zaczyna coraz skuteczniej działać w tym kraju. Korea Południowa to kultura sprzeciwu. Nie możesz przejść jednego kilometra na ulicy, żeby nie zobaczyć jakiegoś protestu. Za uważałam jednak, że dotyczy to bardziej konkretnych sytuacji niż problemów systemowych. Dlatego niestety nie pokładam wielkich nadziei w feminizmie w Korei. Ale skoro pojawia się antyfeminizm, może oznacza to, że się mylę.

► **Masz jakieś rady dla studentów, którzy chcą się zajmować obcymi kulturami?**

Oczywiście! Od czego by zacząć? W swoich zainteresowaniach

warto nie skupiać się wyłącznie na jednym kraju. Wszystkie narody mają jakieś relacje z innymi. Studentom polecam wyjechać jak najszybciej, aby lepiej poznać mieszkańców krajów, które nas interesują. Nie tylko, żeby szlifować język, ale też żeby zainteresować się ich codziennością. Nie ma co się bać, warto szukać różnych grantów, stypendiów i programów. To nie jest tak, że dopiero na ostatnim roku studiów jest się przygotowanym do poznawania obcego kraju. Wręcz przeciwnie, więcej wyciągniesz ze studiów, jeśli już będziesz wiedzieć, o czym się uczysz. Czytać dużo newsów, interesować się nie tylko historią, ale także tym, co się obecnie dzieje w danym kraju. Nie tylko kulturą, ale też tym, jak działają tam media. Gdy spytamy o to przeciętne Koreańczyka, prawdopodobnie nie będzie miał wiele do powiedzenia w sprawie rodzimego teatru, jednak chętnie opowie nam o politykach, których nie nawidzi. Myślę, że w ten sposób łatwiej nawiązać z kimś kontakt i zrozumieć społeczeństwo. Gdyby ktoś nas, Polaków, zapytał o *Bogurodzicę*, większość osób miałaby problem z odpowiedzią. Ale o naszych poglądach na partie polityczne moglibyśmy rozmawiać godzinami. Gdybym miała wpływ na plany studiów, wprowadziłabym więcej przedmiotów dotyczących współczesności. Ponieważ jednak nie mam takiej mocy, pozostaje mi jedynie poradzić studentom śledzenie newsów i sytuacji politycznej na świecie.

► **Dziękuję bardzo za rozmowę oraz rady dla studentów.**

Paweł Herman
współorganizator NORIFEST

¹ Projekt zrealizowany w ramach statutowej działalności Akademickiego Centrum Kultury UG „Alternator”.

Doradzamy, by na uczelni było bezpiecznie

9 maja 2024 roku przebiegał na Uniwersytecie Gdańskim pod znakiem Dnia Bezpieczeństwa Pracy i Ochrony Zdrowia. Wydarzenie odbyło się już po raz czwarty w historii naszej uczelni i zgromadziło dziesiątki studentów, doktorantów oraz pracowników zainteresowanych dbaniem o zdrowie. Mogli oni w tym dniu zasięgnąć rady m.in. u podologa, wykonać testy na obecność HIV czy WZW A, B i C, a także wziąć udział w warsztatach, konkursie „Krzyżówka BHP” oraz III Biegu dla Zdrowia. O tym, dlaczego bezpieczeństwo w pracy oraz ochrona zdrowia są takie ważne w naszym życiu oraz czym zajmuje się Biuro Bezpieczeństwa Pracy i Ochrony Zdrowia Uniwersytetu Gdańskiego, organizator wspomnianego wydarzenia – z Tomaszem Klawikowskim, kierownikiem tegoż Biura, rozmawiała Agnieszka Bień



Tomasz Klawikowski

► **Czy mógłby pan opisać w kilku zdaniach, czym zajmuje się jednostka, której jest pan kierownikiem, czyli Biuro Bezpieczeństwa Pracy i Ochrony Zdrowia Uniwersytetu Gdańskiego?**

Może zacznę od tego, że zakres zadań naszej jednostki organizacyjnej obejmuje kilka obszarów: oczywiście szeroko pojęte bezpieczeństwo pracy, a także gospodarkę środkami ochrony indywidualnej, prewencję pożarową, ochronę radiologiczną oraz ochronę zdrowia. W odróżnieniu od wielu innych jednostek nasze zadania są wprost określone przepisami prawa. To samo dotyczy uprawnień i obowiązków inspektorów – nie każdy może zostać inspektorem,



do tego niezbędne są odpowiednie kwalifikacje. Z jednej strony można powiedzieć, że jesteśmy „strażnikami” przestrzegania przepisów bezpieczeństwa, a z drugiej strony, że pełnimy funkcję doradcą na uczelni. Pracownicy mają z nami kontakt już od pierwszego dnia zatrudnienia, to jest podczas szkolenia wstępnego BHP albo wydawania odzieży roboczej. Poza tym kontrolujemy warunki pracy, badamy zdarzenia wypadkowe, zlecamy pomiary szkodliwych czynników, bierzemy udział w odbiorach poremontowych, w opracowywaniu i opiniowaniu wielu dokumentów – chociażby ocen ryzyka zawodowego, zarządzeń czy różnorodnych instrukcji; można by długo wymieniać. W ostatnim czasie dużą wagę przywiązujemy do popularyzowania tematyki

bezpieczeństwa, między innymi organizujemy Dni Bezpieczeństwa i konkursy BHP, wdrażamy programy zdrowotne, inicjujemy coraz więcej działań w kierunku budowy na Uniwersytecie Gdańskim kultury bezpieczeństwa.

► **Jakie zadania są dla państwa jednostki najtrudniejsze i dlaczego?**

Najtrudniejsze są chyba zgłoszenia pracowników i studentów, którzy wcześniej próbowali samodzielnie rozwiązać dany problem i poprawić warunki pracy, a z jakichś powodów to się nie powiodło. Wtedy my musimy stawić temu czoło – to czasem wymaga dużego wysiłku. Innym trudnym aspektem jest ciągle monitorowanie zmieniających się przepi-

sów i norm bezpieczeństwa oraz wdrażanie ich do uczelnianego środowiska. No i wreszcie, egzekwowanie przestrzegania niektórych przepisów i zasad – nie zawsze wszyscy mają ich pełną świadomość, nadal często słyszymy zdanie: „Tyle lat tak pracuję i nikomu nic się nie stało”. Mogę powiedzieć, że każdy dzień przynosi nam nowe wyzwania.

► **Czy studenci, doktoranci i pracownicy Uniwersytetu Gdańskiego dbają o bezpieczeństwo swoje i innych? Ile w ciągu roku rejestrują państwo zdarzeń naruszających przepisy BHP w miejscu pracy lub nauki? Czego one najczęściej dotyczą?**

Większość studentów, doktorantów i pracowników jest świadomo-





ma tego, jak ważne jest dbanie o bezpieczeństwo swoje i innych. Jednakże, chyba jak w każdej społeczności, nie wszyscy przestrzegają obowiązujących zasad. Powody są różne, na przykład brak świadomości, lekkomyślność czy rutyna. W ostatnim roku zarejestrowaliśmy ponad sto pięćdziesiąt nieprawidłowości. Najczęściej dotyczyły one braków w oznakowaniu i nieporządku na stanowiskach pracy – takie nieprawidłowości stanowią stosunkowo niewielkie ryzyko dla zdrowia w stosunku do zaniedbań na przykład podczas pracy na wysokości, które stanowią dużo większe zagrożenie. Działamy w myśl zasady: im więcej nieprawidłowości zauważymy i usuniemy, tym mniej będziemy mieli wypadków. W poprzednim roku odnotowaliśmy dwadzieścia wypadków podczas pracy – najczęściej zdarzały się one w czasie przemieszczania się, czternaście wypadków studentów – najczęściej podczas wykonywania ćwiczeń w trakcie zajęć wychowania fizycznego, było też dziesięć wypadków w drodze do lub z pracy. Nie odnotowaliśmy wypadków śmiertelnych, ciężkich czy zbiorowych.

► Skąd pomysł na organizowanie Dnia Bezpieczeństwa Pracy i Ochrony Zdrowia na naszej uczelni?

Każdego roku 28 kwietnia obchodzony jest Światowy Dzień Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy. My zainicjowaliśmy jego obchody pierwszy raz cztery lata temu, a nie było to łatwe – otrzymywaliśmy sygnały, że w tym środowisku to się nie uda, a na dodatek był to okres pandemii. Niemniej jednak udało się, zorganizowaliśmy pierwsze konkursy BHP oraz spotkania w formie zdalnej – wzięło w nich udział dużo więcej osób, niż się spodziewaliśmy, i tak naprawdę to było dla nas inspiracją do zorganizowania kolejnych dni, już z większą liczbą aktywności. Ogromnie istotną rolę przy organizacji tego typu wydarzeń odgrywa zespół ludzi, z którymi się pracuje – z dobrym zespołem można naprawdę wiele osiągnąć. Możemy się pochwalić, na podstawie posiadanych informacji, że jesteśmy pierwszą uczelnią w Polsce, która zorganizowała i cyklicznie obchodzi Dzień Bezpieczeństwa.

► W jaki sposób dobierana jest tematyka poszczególnych wydarzeń organizowanych w ramach Dnia Bezpieczeństwa? Które z nich cieszą się największym zainteresowaniem studentów i pracowników Uniwersytetu Gdańskiego?

Przede wszystkim słuchamy opinii naszych pracowników i studentów, a dostajemy ich coraz więcej. Poza tym, po zorganizowaniu takiego Dnia, rozmawiamy wewnętrznie w zespole, często zapisujemy własne uwagi, aby nie zapomnieć o nowych pomysłach albo nie popełnić tych samych błędów w kolejnej edycji. Dodatkowo inspirują nas pozytywne informacje zwrotne od studentów i pracowników. Największym zainteresowaniem w trakcie tegorocznych Dni Bezpieczeństwa cieszyły się masaże biurowe, ćwiczenia z fizjoterapeutą i konsultacje podologiczne. Zapisy na te pierwsze zakończyliśmy już w ciągu półtorej minuty od startu.

► Czy planują państwo kolejne edycje wydarzenia?

Tak, każda kolejna edycja to nie tylko podnoszenie świadomości na temat istotnej roli bezpieczeństwa pracy i świadomego dbania o zdrowie, ale również promocja kultury bezpieczeństwa na uczelni. Serdecznie zatem już dzisiaj zapraszamy na kolejny, piąty Dzień Bezpieczeństwa Pracy i Ochrony Zdrowia, który odbędzie się za rok.

► Dziękuję za rozmowę.

Relacja z pierwszego Festiwalu Kultury Azjatyckiej NORIFEST

W dniach 10–12 maja 2024 roku na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego został zorganizowany Festiwal Kultury Azjatyckiej NORIFEST. Przez trzy dni mogliśmy przenieść się na chwilę do Azji Wschodniej i poznać lepiej jej kulturę, smaki oraz obyczaje



Fot. Zuzanna Litwinko



Fot. Zuzanna Litwinko



PIERWSZY DZIEŃ FESTIWALU

Festiwal rozpoczął się od oficjalnego powitania gości przez prorektora ds. studentów i jakości kształcenia, dr. hab. Arnolda Kłonczyńskiego, prof. UG. Następnie przyszła pora na krótki wstęp Jagody Reszko oraz prelekcję Agnieszki Grzegowskiej poprzedzającą projekcję filmu *Spirited Away: W krainie bogów*. Film wprowadził widownię w klimat festiwalu. Dodatkowo wchodzący do sali widzowie mogli skosztować nori – azjatyckiego przysmaku – oraz otrzymać papierowe lampiony przygotowane przez organizatorów z okazji rozpoczętych

tego dnia w Korei Południowej obchodów urodzin Buddy.

DRUGI DZIEŃ FESTIWALU

Drugi dzień festiwalu rozpoczął się dwoma wydarzeniami – warsztatami z języka chińskiego dla początkujących oraz spacerem. Uczestnicy warsztatów nie tylko poznali podstawowe zwroty w języku chińskim, ale także zdobyli informacje o kulturze Chin, pochodzeniu i ewolucji pisma chińskiego oraz historii kaligrafii. Natomiast podczas spaceru prowadzonego przez dr Agatę Rudnik oraz Emilię Ożgo (Centrum Wsparcia Psychologicznego UG) mogli zagłębić się

w japońskiej praktyce *shinrin-yoku*, czyli tzw. kąpeli leśnej.

Zaraz po warsztatach goście festiwalu szczerze wypełnili hol przed aulą 1.43, gdzie zaopiekowali się nimi studenci sinologii z naszej uczelni, członkowie Koła Naukowego Sinologii Uniwersytetu Gdańskiego oraz przedstawiciele Instytutu Konfucjusza przy Uniwersytecie Gdańskim. Na wszystkich czekało wiele atrakcji – ceremonia parzenia herbaty, kaligrafia, wycinanki, *mahjong*, *go*, a także... chiński smok spacerujący po wydziale.

Na tych atrakcjach przygoda z Chinami się nie skończyła. Dzięki zaangażowaniu Akademickiego



Fot. Zuzanna Litwinko





Fot. Zuzanna Litwinko

Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców UG uczestnicy mogli wysłuchać bardzo ciekawych prezentacji studentów polonistyki z Uniwersytetu w Harbinie – o ich codziennym życiu w Chinach, edukacji, zwyczajach i tym, w czym jesteśmy podobni, a w czym – różni.

Po prezentacjach przyszedł czas na zmianę tematu i wykład dr Marty Tymieńskiej o komiksie azjatyckim. Uczestnicy NORI dowiedzieli się z niego wielu ciekawych rzeczy i to nie tylko o popularnej mandze, ale także o koreańskich webtoonach, komiksach z Singapuru, Malezji, Chin, a nawet Indii!

Z wykładu przenieśliśmy się na pokaz taekkyeon, koreańskiej sztuki walki znajdującej się na *Liście reprezentatywnej niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości* (UNESCO). Wstępem do niego był krótki pokaz tai-chi, a następnie członkowie Polish Taekkyeon Association oraz Centrum Kultury Korei w Gdańsku zaprezentowali uczestnikom podstawowe ruchy taekkyeon oraz zaprosili ich do wspólnej zabawy.

W koreańskim klimacie pozostaliśmy do końca dnia, m.in. za sprawą Zuzy Litwinko i jej wystąpienia dotyczącego muzyki Półwyspu Koreańskiego. Od tradycyjnych form, takich jak *pansori*

czy *gugak*, przeszliśmy płynnie do historii k-popu w pigułce.

Następnie odbyło się spotkanie autorskie z Małgorzatą Sidz poświęcone jej książce *Mądre matki, dobre żony. Kobiety w Korei Południowej*, które poprowadziła Krystyna Weiher-Sitkiewicz. W ten sposób mogliśmy poznać Koreę Południową z kobiecej perspektywy, oczami bohaterki w różnym wieku, pochodzących z różnych środowisk.

Po spotkaniu w auli zapanaowała magiczna atmosfera. A to wszystko dzięki Łowcom Słów, duetowi, który zabrał nas w podróż po jedwabnym szlaku i pobudził naszą wyobraźnię. Moc starytel-



Fot. Zuzanna Litwinko



Fot. Zuzanna Litwinko

lingu przeniosła nas do odległych krajów.

Drugi dzień festiwalu zakończyliśmy prelekcją Kamila Sulaka-Kozłowskiego i pokazem filmu *Duch*. Pełen akcji thriller był idealnym zwieńczeniem pełnego wrażeń dnia.

Warto wspomnieć, że w sobotę towarzyszyli nam także studenci japonistyki oraz studiów wschodnich prowadzonych na UG. Dzięki nim mogliśmy nauczyć się grać w *kendama* i *hanafudę*, napisać swoje imię po japońsku i koreańsku, złożyć origami, spróbować swoich sił w rysowaniu uroczych postaci. Tego dnia na NORI spotkać można było również Anastasię Uvedenską z jej azjatyckimi grafi-

kami i plakatami oraz studio zero strachu tattoo.

TRZECI DZIEŃ FESTIWALU

Ostatni dzień festiwalu rozpoczęliśmy wykładem dr Katarzyny Pasztuszek, zatytułowanym „Japońskie szlaki teatralne”. Podczas prelekcji mogliśmy lepiej poznać teatr japoński, a także posłuchać o współpracy artystycznej i teatralnej między Polską a Japonią.

Następnie przyszła pora na trochę nauki. Dzięki Szkole Języków Orientalnych MATSURI poznaliśmy podstawy języka japońskiego i koreańskiego oraz otrzymaliśmy od prowadzących wiele cennych rad

dotyczących podróży po Japonii i Korei Południowej.

W niedzielę mogliśmy też ponownie przenieść się do Chin. Na swoim stanowisku czuwali bowiem studenci sinologii, którzy ponownie uczyli nas kaligrafii oraz zasad *go* i *mahjonga*. Każdy mógł się również wykazać artystycznie, malując koreańskie maski *tal*, które przygotowało Centrum Kultury Koreańskiej w Warszawie.

Po wysiłku umysłowym przyszedł czas na wysiłek fizyczny podczas warsztatów tai-chi, które poprowadził Ignacy Hadała.

Z ćwiczeń tai-chi przenieśliśmy się wraz z Yaki Kingu – duetem podróżującym po całej Polsce ze



Fot. Zuzanna Litwinko

swoją japońską mobilną kuchnię – do Japonii. Yumiko-san oraz Daniel-san opowiedzieli, kiedy, jak wybrać się w podróż do Japonii oraz co w niej warto zobaczyć. Ich cenne rady na pewno przydadzą się nam w przyszłości. Nie obyło się także bez jedzenia – przez cały weekend Yaki Kingu serwowało nam autentyczne japońskie przysmaki ze swojej mobilnej kuchni.

Bliskie jest nam kino, również to azjatyckie. Następnym punktem programu był więc panel dyskusyjny na temat współczesnego kina Azji Wschodniej. Paweł Herman, Agata Włodarczyk oraz Marcin Zwolan rozmawiali o tym, co nas w kinie Azji przyciąga, co wyróżnia to kino spośród innych

kinematografii i dlaczego staje się ono coraz popularniejsze. Po dyskusji i krótkiej prelekcji Pawła Hermana rozpoczęła się projekcja filmu *Jeziro dzikich gęsi*.

Na nieoficjalne zakończenie festiwalu przenieśliśmy się do Klubokawiarni Index. Tu miejsce miało pełen emocji pubquiz z wiedzy o Azji Wschodniej – również tej zdobytej podczas festiwalu. Po dwóch dogrywkach wyłoniliśmy zwycięzców i muzycznie (oraz tanecznym krokiem) zakończyliśmy pierwszą edycję NORIFEST.

Szacujemy, że w pierwszym Festiwalu Kultury Azjatyckiej NORIFEST

uczestniczyło ok. 300 osób, w tym licealiści, studenci, osoby młodsze i starsze. Wszystkim uczestnikom dziękujemy za czynny udział, duże zaangażowanie oraz zaufanie, którym obdarzyli organizatorów.

Mamy nadzieję, że tegoroczna edycja jest tylko początkiem i spotkamy się ponownie na kolejnych odsłonach NORIFEST!

Festiwal został zorganizowany z inicjatywy studentów UG realizujących program praktyk zawodowych w ramach działalności Dyskusyjnego Klubu Filmowego UG „Miłość Blondynki” oraz Akademickiego Centrum Kultury UG „Alternator”.

Agnieszka Grzegowska

Koordinacja programowa i realizacja produkcji festiwalu: Agnieszka Grzegowska, Jagoda Reszko, Paweł Herman, Zuzanna Litwinko

Koordinator projektu: Tomasz Pupacz

Social media: Agnieszka Grzegowska, Zuzanna Litwinko, Jagoda Reszko

Prowadzenie spotkań autorskich i dyskusji: Krystyna Weiher-Sitkiewicz, Paweł Herman

Wolontariusze: Anna Kocjan, Kamil Sulak-Kozłowski, Dominik Raciński, Karo Pyc, Julia Kuster, Karolina Żuk, Antek Majewski, Ariel Grala, Krzysztof Żochowski, Ania Podzorska, Julita Szuster, Adria Kołodziejczak, Piotr Gragowski, Michał Wenta

Fotorelacja: Zuzanna Litwinko

Wideorelacja: Janusz Wojtkowski

Obsługa techniczna: Wiesław Cyganik

Identyfikacja graficzna: Julia Litwinko

Producent wykonawczy: Akademickie Centrum Kultury UG „Alternator”

Honorowy patronat: JM Rektor UG prof. dr hab. Piotr Stepnowski, Prezydent Miasta Gdańska Aleksandra Dulciewicz, Centrum Kultury Koreańskiej w Warszawie

Organizatorzy: Uniwersytet Gdański, Akademickie Centrum Kultury UG „Alternator”, Dyskusyjny Klub Filmowy UG „Miłość Blondynki”

Partnerzy: Centrum Studiów Azji Wschodniej UG, Instytut Rusycystyki i Studiów Wschodnich UG, Instytut Konfucjusza UG, Akademickie Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców UG, Zakład Kultury i Języków Azji Wschodniej UG, Centrum Wsparcia Psychologicznego UG, Koło Naukowe Sinologii UG, Koło Naukowe Japonistyczne UG, Europejskie Stowarzyszenie Sztuk Walki, Wydawnictwo Kwiaty Orientu, Wydawnictwo Yumeka, Wydawnictwo Prószyński Media, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Łowcy Słów, MATSURI – Szkoła Języków Orientalnych, Yaki Kingu, Klubokawiarnia Index, Mangowe.pl Gdynia, Książką i Kawą

Patroni medialni: Portal Trójmiasto.pl, „Gazeta Uniwersytecka”, Radio MORŚ

Projekt zrealizowano w ramach statutowej działalności Akademickiego Centrum Kultury UG „Alternator”.

Zawiadując pamięcią

SZKICE LITERACKIE SŁUCHACZEK GUTW

Uniwersytet trzeciego wieku jest niewątpliwie fenomenem społecznym. Jego początki sięgają lat 70., a dokładnie roku 1973, w którym to profesor prawa we francuskiej Tuluzie, Pierre Vellas, postanowił rozwinąć kształcenie ustawiczne osób w późnej dorosłości i w odpowiedzi na zainteresowanie szkołą letnią dla seniorów otworzył w swoim mieście pierwszy uniwersytet trzeciego wieku. Instytucja ta cieszyła się ogromnym powodzeniem, a idea zakładania uniwersytetów trzeciego wieku przy kampusach uniwersyteckich rozprzestrzeniła się w całej Europie, a następnie na świecie.

Choć pierwszy polski uniwersytet trzeciego wieku (nazwany Studium Trzeciego Wieku) powstał w roku 1975 z inicjatywy prof. Haliny Szwarz, to prawdziwy rozwój tej idei nastąpił dopiero w nowym millennium. Obecnie w Polsce istnieje ponad pół tysiąca takich jednostek, funkcjonujących w większym lub mniejszym stopniu w powiązaniu z uczelniami badawczymi i dydaktycznymi.

Słuchacze UTW uczestniczą w wykładach o różnej tematyce, często uwzględniającej potrzeby wynikające z wieku, oraz w rozmaitych warsztatach, pozwalających im m.in. zapoznać się z działaniem nowoczesnych urządzeń. Przygotowuje się dla nich również

lektoraty języków obcych, zajęcia sportowe aktywizujące i rekreacyjne. To zróżnicowanie wynika oczywiście z zainteresowań, ale uwzględnia też krąg potrzeb osób w późnej dorosłości.

Gdański Uniwersytet Trzeciego Wieku, który obchodzi w tym roku jubileusz 20-lecia, prowadzony jest w systemie francuskim, najbardziej rozpowszechnionym na świecie. Powołano go 3 listopada 2004 roku uchwałą Senatu Uniwersytetu Gdańskiego, a inicjatorką jego utworzenia była prof. dr hab. Halina Piekarek-Jankowska, ówczesna prorektor ds. kształcenia UG. Przez wiele lat był on oblegany przez słuchaczy, niezmiennie zainteresowanych wykładami i zajęciami prowadzonymi przez doświadczonych nauczycieli akademickich oraz trenerów i specjalistów różnych dziedzin.

Jestem jedną z takich osób, nauczycielką kreatywnego pisania, redaktorką i literaturoznawczynią. W Gdańskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku prowadzę warsztaty nazwane przekornie, ale i propagatorsko „Saga rodzinna”, zajęcia twórcze, polegające na spisywaniu rodzinnych historii. Owa przekora w tak zbożnych i niewinnie wyglądających zajęciach tkwi w szczegółach. Cóż może być bowiem trudnego w zapisaniu tego, co wszyscy w rodzinie od

lat wiedzą, w uporządkowaniu dzienników, pamiętników, uszeregowaniu faktów dotyczących przodków? Otóż jest to forma. W obliczu treści niepodawanej w wątpliwość forma przejmuje najważniejsze zadanie. Można bowiem zapisać rzeczy tak, jak się one odbywały, po kolei, chronologicznie, z uwzględnieniem dat dziennych i miesięcznych wydarzeń, koligacji dalszych i bliższych, z nazwami szkół, zakładów pracy, miasteczek, rzek, gór i wszystkich możliwych dyplomów. Ale gdyby tak odwrócić hierarchię, gdyby to sama opowieść stała się dominującym elementem tego przedsięwzięcia? Gdyby to pomysł rządził całym tym zbiorem faktów? A może opowiedzieć historię rodziny kluczem kulinarnym albo wędrującym po członkach rodziny żółtym fotelem? Lub spojrzeć na nią z lotu ptaka jak na mapę z umiejscowionym pośrodku domem-*axis mundi* w chwili,

gdy właśnie rodzi się nowe dziecko? Dlaczego fakty i daty mają zdominować nasze myślenie o rodzinnych relacjach i pokoleniowej sztafecie? Przecież pamięcią naszej rodziny mogą być przepisy na wigilijnego szczupaka!

Pamięć jest tematem podstawowym osób w późnej dorosłości. Nie w kontekście chorób związanych z jej utratą, ale jako nośnik własnych wspomnień, przeżyć, relacji, rodzinnych historii, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Pamięć przez wieki utożsamiano ze źródłem wiedzy o faktach, rzadziej postrzegano ją jako przestrzeń interpretacyjną i wyobraźniową, miejsce, gdzie nasze wspomnienia przekształcają się w opowieść subiektywnie nacechowaną, nasiąkniętą emocjami i terażniejszymi potrzebami. Pamiętamy o zdarzeniach tak, jak potrzebujemy o nich pamiętać w danej chwili, w danym momencie naszego życia. Badania

nad pamięcią zbiorową, pamięcią traumy i osobistym arsenalem wspomnień pokazują nam niezbitą jej niestałość, swoistą fluktuację, falowanie obrazów i ciągłe zmiany w obszarze tego, co zapamiętane. Doskonale ukazują to właśnie wspomnienia rodzinne, historie utrwalone w dziennikach i opowieściach przy świątecznym stole, gdy któryś ze świadków zdarzenia naszą relację puentuje nieśmiertelnym: „Nie, to nie było tak, ja to inaczej pamiętam”.

O tym, jak zapamiętały atmosferę i koloryt własnej rodziny uczestniczki warsztatów, możemy się przekonać, czytając kilka fragmentów napisanych w ramach zajęć. To pierwsze szkice powstających książek. Jestem przekonana, że te pełne humoru, wrażliwości i przekory teksty trafią do Waszych serc.

Zapraszam do lektury.

Elżbieta Żukowska

Ewa Filoda

Narodziny we dworze

Jest taki region na Pomorzu Gdańskim, który nazywa się Kociewie. Położony na zachodnim brzegu Wisły w dorzeczu Wdy i Wierzycy, obejmuje wschodnią część Borów Tucholskich. Na północnym skraju tych borów, nad rzeką Wdą, leży osada Wdecki Młyn. Jeszcze długo przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości została założona tam domena, do której, oprócz 110 ha gruntów, należały tartak, młyn oraz drewniany dwór wybudowany pod koniec XIX wieku. W tym to dworze na poddaszu,

w pomieszczeniach dla służby, mieszkała rodzina zarządcy majątku.

Był 26 czerwca 1930 roku, kiedy do dworu zbliżała się szybkim krokiem akuszerka, która pomagała w porodach kobietom z pobliskich wiosek. Na ilość pracy nie mogła narzekać, bo w tamtych czasach rodziny bardzo często były wielodzietne i nierzadko posiadały nawet po kilkanaścioro dzieci. Akuszerkę wezwano do żony zarządcy. Miało się urodzić szóste dziecko Jana i Heleny. Nie wiadomo, czy poród był ciężki, czy może lekki,

jak to czasem bywa przy kolejnym dziecku. Niemniej na świat przyszedł zdrowy chłopiec, któremu nadano imię Konstanty – po wujku, który zginął w Serbii podczas I wojny światowej.

Zapewne starszy o dwa lata Stanisław ucieszył się, że ma braciszka i bliskiego kompana do wspólnych zabaw. Choć dzieci w wiosce nie brakowało to lepiej, gdy ktoś taki mieszka pod wspólnym dachem. Czas pokazał, że właśnie ci dwaj bracia stali się bardzo zżyci ze sobą i wiele zabaw, a później obowiązków, wykonywali razem.

Kinga Grzywacz
Fotel

Mój dom rodzinny to mieszkanie w Krakowie, w kamienicy „Pod żabą”. Było to lokum moich dziadków, Ireny i Stanisława, pochodzących ze Lwowa, które wynajmowali jeszcze przed II wojną światową – dzięki temu po ucieczce ze Lwowa rodzina mogła się tam schronić. Po wojnie w wyniku tzw. kwaterunku zameldowano w nim dwie inne, obce rodziny, tak że dziadkowie, a od 1950 roku również moi rodzice Maria i Waclaw, z dziećmi: Barbarą, Danutą i Krzysztofem zajmowali dwa pokoje. Kuchnia i łazienka pozostawały wspólne, więc było nam tam bardzo ciasno.

Wychowałam się wśród starych mebli i bibelotów, które mimo powojennej biedy kupowała moja mama Marysia. Lubiła otaczać się ładnymi przedmiotami, ale z jej domu rodzinnego ze Lwowa uratował się tylko fotel.

Historia tego fotela jest niczym karta z historii Polski. Gdy we wrześniu 1939 roku do Lwowa weszła Armia Czerwona, moi dziadkowie z dziećmi musieli schronić się w domu prababci Marii, bo zostali ze swojego wyrzuceni. W mieszkaniu tym, przy ul. Poniatowskiego we Lwowie, leżała sparaliżowana prababca Maria.

Pod koniec listopada 1939 roku rozpoczęły się masowe wywózki na Sybir, a dziadek Stanisław dowiedział się z jakichś nieoficjalnych, ale rzetelnych źródeł, że rodzina znajduje się na listach do wywiezienia. Moja babcia Irena wraz z dwójką dzieci: trzynastoletnią Marysią i siedmioletnim Maćkiem uciekła wtedy przez „zieloną granicę”, po lodzie, przez zamarznąty San do Generalnej Guberni. Udało im się dotrzeć do Krakowa, nocowali po drodze w znajomych domach, a często w stodołach, bo po klęsce wrześniowej i exodusie

Polaków na wschód wiele siedlisk było zamkniętych.

Dziadek Stanisław pozostał we Lwowie, ukrywając się przed NKWD, zapewniał też opiekę chorej mamie Antoninie, która zmarła we Lwowie w 1943 roku. A dla prababki Marii zorganizował transport do Polski, do okupowanego przez Niemców Bełżca, i przewieziono ją tam na fotelu, ponieważ była sparaliżowana i mogła tylko siedzieć! Tak właśnie przywędrował tu jedyny rodzinny mebel uratowany ze Lwowa.

Po śmierci prababci w Bełżcu w 1943 fotel przewieziono do Krakowa i służył mojej babce Irenie, która w 1960 roku zamieszkała w Gdańsku-Jelitkowie, a następnie w Gdańsku-Oliwie.

Po jej śmierci w roku 1992 fotel przez wiele lat stał w moim domu w Gdańsku, a obecnie jest ozdobą mieszkania mojej córki Małgorzaty w Królestwie Niderlandów.

Zofia Remlinger
Zauroczenie

Często widziałam mojego tatę zagłębionego w lekturze książek, zwłaszcza zimą, gdy miał więcej czasu. Lubiłam spoglądać na jego twarz pochyloną nad stronicami, odgadywałam, o czym czyta, raz miał twarz spokojną, innym razem rozjaśniała ją radość, ale czasami była też pochmurna i niespokojna. Kiedyś spytałam, skąd przynosi książki.

– Wypożyczam z gminnej biblioteki – odpowiedział.

Pewnego dnia po wyjściu ze szkoły postanowiłam poszukać tej biblioteki. Mieściła się w małym, drewnianym domku, na którym widniała czerwona tablica

z napisem: „Biblioteka Gminna w Zawidzu”. Nacisnęłam klamkę, weszłam do środka, na samym początku dużego pomieszczenia przy stoliku siedziała pani w okularach.

– Dzień dobry – powiedziałam.

– Dzień dobry – odpowiedziała, uśmiechając się do mnie życzliwie.

– Przyszłam wypożyczyć książkę.

Pani przyjrzała mi się i zapytała:

– Jesteś tu pierwszy raz?

– Tak – przyznałam.

– Do której klasy chodzisz?

– Do drugiej.

– Wypożyczasz książki w szkolnej bibliotece?

– Wypożyczam, ale chcę też wypożyczać w tej, bo mój tatuś tu przychodzi.

Bibliotekarka uśmiechnęła się i dodała:

– No to wybierz sobie jakąś książeczkę.

Byłam zdziwiona, ponieważ w szkolnej bibliotece pani podchodziła do regału i sama przynosiła lektury. Rozejrzałam się, było tam dużo regałów z książkami, na niektórych półkach widniały napisy na kartonowych tabliczkach. Po prawej stronie stał duży, niski stół. Z daleka widziałam poukładane książeczki. „To stamtąd będę

wybierała” – pomyślałam. Przez chwilę stałam w milczeniu, wokół było cicho i tajemniczo, skierowałam się w stronę regałów, koniecznie chciałam przeczytać, co jest napisane na tabliczkach. Nie mogłam się doczekać, kiedy wybiorę dla siebie książkę, ale z rozmysłem zostawiłam tę radość na koniec. Czytałam napisy: „lektura dla starszych dzieci”, „lektura dla młodzieży”, „lektura dla dorosłych”. Na mniejszych tabliczkach widniały nazwy: „baśnie”, „książki przygodowe”. Było ich tam więcej, ale nie wszystkie rozumiałam.

Wreszcie podeszłam do stołu. Okładki wszystkich książek były widoczne, ukazał mi się kolorowy, tajemniczy świat. Szłam wolno dookoła stołu, czytałam tytuły, starałam się przeniknąć moją wyobraźnią do środka książki, zgadując, o czym będę czytała. Wydawało mi się, że każda książka, jedna przez drugą, mówi: „Wybierz mnie”. Którą

wybrać? *O Janku wędrowniczku, Co słonko widziało?, Kaczkę dziwaczkę, czy może Bajkę o rybaku i złotej rybce?* Było jeszcze wiele tytułów, aż w końcu mój wybór padł na książkę *Na jagody*. W decyzji pomogła mi przygoda z wierszykiem *Choinka w lesie*, którego nauczyłam się w latach przedszkolnych.

Pewnego razu do naszej pierwszej klasy przyszła nauczycielka, która nas nie uczyła.

– Drogie dzieci – powiedziała – zbliża się uroczysta choinka w szkole. Na tej uroczystości dzieci będą recytowały wiersze, zespoły szkolne będą śpiewały i tańczyły, a później zagra zespół i wszystkie dzieci będą się bawiły. Na koniec otrzymacie paczki, które dla was przygotowało Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. A teraz powiedzcie, kto z was umie wierszyk związany z choinką. Dzieci zgłaszały się, mówiły swoje wierszyki. Nikt jednak nie

recytował wiersza *Choinka w lesie*, a wydawał mi się najpiękniejszy, więc się zgłosiłam. Wyszłam na środek klasy jak inne dzieci, zaczęłam mówić, nieśmiałość zniknęła, słowa przeniosły mnie do lasu, poczułam wiaterek, co nasionka niesie i rozsiewa w lesie, widziałam słoneczko, co choinkę ogrzewało, dostrzegłam rosę i wody ruczaju, które choinkę poiły w ciemnym gaju, kochałam materkę, ziemię naszą czarną, która choinkę wyhodowała z ziarna.

Kiedy skończyłam mówić, pani podeszła do mnie, przykucnęła, biorąc mnie za rączki. Jej twarz była okolona czarnymi włosami i patrzyły na mnie oczy radosne, uśmiechnięte i zachwycone.

Na uroczystości choinkowej powiedziałam wiersz *Choinka w lesie*. Wraz z innymi dziećmi otrzymałam głośne brawa.

Teresa Dudek Żywot Albina

Masz chwilę? Chcę Ci coś opowiedzieć.

Był sobie pewien starszy pan. W sędziwym wieku zapadł na nieuleczalną chorobę. Wyrok był niespodziewany i niezaskarżalny. Symptomy występowały wcześniej, ale żaden lekarz nie wpadł na pomysł, żeby „zajrzeć głębiej”. Starszy pan nigdy się nie skarżył, a wręcz unikał lekarzy, szpitala czy w ogóle służby zdrowia. Obawiał się ich raczej. Kończyło się więc na badaniach podstawowych, które, poza jednym, były całkiem dobre, zwłaszcza biorąc pod uwagę jego wiek.

Codziennie rozwiązywał kilka krzyżówek, zaciekle jeździł dwa razy dziennie na stacjonarnym rowerku i kilka razy w ciągu dnia

pokonywał schody na drugie piętro, tam i z powrotem, pod byle pozorem.

Umysł niczym brzytwa. Logiczne myślenie i kojarzenie do końca. Może pamięć trochę szwankowała, zwłaszcza dotycząca tego, czego nie chciał pamiętać.

Jednak sytuacja zrobiła się podbramkowa i musiał znaleźć się w szpitalu. „Stacjonował” tam dwa tygodnie, a już po tygodniu – gdy tylko poczuł się nieco lepiej i zaobserwował bezczynność lekarzy, głównie ze względu na jego bardzo podeszły wiek – zapragnął wrócić do domu. W ostatnim okresie swego życia zakolegował się z samotnym mężczyzną, sąsiadem od niedługiego czasu, mieszkającym na parterze w tej samej klatce

bloku, w wieku około 40–45 lat, wytatuowanym od stóp do głów, który był jednakże bardzo pomocny i „pod ręką”. Pomagał starszemu panu, zwłaszcza w donoszeniu na drugie piętro „skumulowanych” raz w tygodniu zakupów. Potem okazało się, że miał żonę i dziecko, ale byli co najmniej w separacji i w Gdańsku mieszkał sam. Miał na imię Dominik.

Starszy pan miewał różne „fazy” po powrocie ze szpitala. Ratownicy medyczni przewożący go do domu powiedzieli: „Wziąć dziadka pod pachy, niech chodzi, jeszcze ze dwa lata pociągnie”. Od pierwszego dnia po powrocie ze szpitala zapewniliśmy więc całodobową pomoc opiekunki z Ukrainy, pani Ludmiły. Bardzo się z nią zaprzy-

jaźniliśmy, starszy pan był jednak mocno podejrzliwy – nie ufał jej. Oczywiście my także braliśmy czynny udział w tej opiece. Najbardziej martwiły go kwoty, które solidarnie płaciliśmy za tę pomoc.

Ludmiła postawiła starszego pana na nogi, zwłaszcza przez bardzo pomysłowe „przemycanie” różnych zdrowych składników w pożywieniu oraz przestrzeganie godzin posiłków. Na pytanie: „Co dzisiaj jadłeś?” padała odpowiedź: „A czy ja wiem?”.

Zakres opieki ewoluował. Trwało to osiem miesięcy, do czasu aż Ludmiła postanowiła odwiedzić swoją rodzinę na Ukrainie. Przerwa miała trwać około trzech miesięcy. Ze względu na wiek starszego pana udało nam się załatwić w tym czasie bezpłatną opiekę z MOPR-u na cztery godziny dziennie, dwa razy po dwie godziny w ciągu dnia.

Agnieszka, bo tak miała na imię nowa opiekunka, do południa za-

łatwiała sprawy szeroko pojętej higieny oraz przyrządzała i podawała śniadanie. Około południa zaprzyjaźnieni zakonnicy franciszkanie z kościoła obok przynosili w termosach obiady. Wieczorem wracała Agnieszka, żeby przygotować „podopiecznego” do snu i podać mu kolację.

Pewnego dnia pani Agnieszka doniosła nam, że „kolega” z parteru zagląda do starszego pana podczas naszej nieobecności. Zastanawiające, że nigdy nam o tym nie wspominał.

Czas mijał, a choroba postępowała. Starszy pan słabł, ale jego mózg wciąż działał bez zarzutu. 8 sierpnia zeszłego roku (2023) poprosiliśmy panią Agnieszkę, żeby została nieco dłużej, nawet na całą noc, jeśli zajdzie taka potrzeba. Przycupnęła na fotelu w pokoju obok, bez wiedzy starszego pana. Już wówczas samodzielnie nie wstawał. Nagle po godzinie 23.00 opiekunka słyszy,

że ktoś otwiera drzwi wejściowe. Wchodzi sąsiad „kolega”, a leżący starszy pan pyta: „No to po kielichu?”. Dominik w odpowiedzi idzie prosto do barku w pokoju, w którym nocuje Agnieszka, i natyka się na czuwającą. Agnieszka kładzie palec na usta i szepcze: „Ciiii”. Posłuszny poleceniu Dominik podchodzi z butelką wyciągniętą z barku do łóżka, przynosi z kuchni szkło i wypijają obaj po kieliszku. Sąsiad, świadomy, że w mieszkaniu tym razem jest ktoś jeszcze, szybko je opuszcza, przekręcając klucz w drzwiach wejściowych.

Ten „starszy pan” to 97-letni Albin u schyłku życia. Mój ojciec. Będzie głównym bohaterem opowiadania o trudnym momencie, długim życiu, jego wznosach i upadkach, także ze względu na czasy, w jakich przyszło mu żyć.

Ale zacznijmy opowieść od początku.

Katarzyna Kuncewicz Śleziki

– Janie, chodźże tu kartofli naskrobać – wołam z kuchni do męża. Święta świętami, ale obiad trzeba przygotować, a tu zakupy jeszcze niezrobione. Muszę iść na rynek do Wrzeszcza, szczupaka kupić do nafaszerowania. Mam nadzieję, że go dostanę, bo zamawiałam przecież wcześniej. To moje popisowe danie i ja robiłam je jeszcze w Wiłnokach, w naszym domu. Wymaga trochę wprawy, bo najpierw czyszczę rybę z łuski, jak każdą inną. Potem delikatnie nacinam skórę dookoła głowy i wtedy ściągam całą, roztropnie, żeby nie uszkodzić. Ostrożnie zbieram mięso i oddzielam je od flaków i szkieletu. Ten szkielet i głowę zostawiam na później, do gotowania. Czyste mięso przepuszczam

przez maszynkę i dodaję drobno pokrojoną cebulkę, jajko i dwie łyżki kaszki manny. Teraz można to nałożyć do skóry. Na końcu, przy głowie delikatnie zaszywam. Mam naczynie w kształcie wanienki, do którego wkładam nafaszerowanego szczupaka i go gotuję. I ot, to cała robota. Na stole wigilijnym szczupak leży na półmisku, pokrojony w plasterki, gotowy do jedzenia. Sama bardzo lubię tę rybę i też każdą inną. Człowiek od dziecka przyzwyczajony. Moja rodzinna wioska, i też okolica, leżą nad jeziorami, a w nich żyły właśnie szczupaki, okonie, płotki, krasnopiórki, wiosną jazie. Było co jeść.

Ach, z tymi świętami, zawsze jest dużo roboty. Najbardziej lu-

bię potrawy, które można zrobić wcześniej. Tak jak śleziki. To słodkości robione raz w roku, na Wigilię i podawane na jej koniec. Potrzebne są drożdże, które teraz można kupić w każdym sklepie, ale w czasie okupacji drożdży nigdzie nie można było dostać i śleziki bez nich wychodziły bardzo twarde. Zresztą z drożdżami sprawa jest prosta. Musisz je rozkruszyć, dodać do ciepłego mleka i jeszcze dosypać odrobiny cukru, żeby wyrosły, i trochę mąki do zagęszczenia. Naczynie z zaczynem przykryj ściereczką i odstaw w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Za każdym razem, gdy widzę jak zaczyn rośnie, to aż nie mogę uwierzyć, że drożdże są takie pracowite. Jak już wyrosną,

to żółtko rozetrzyj z cukrem oraz masłem i dodaj to do zaczynu. Dobrze wymieszaj, a potem dodaj jeszcze więcej mąki i trochę suchego maku i wyrabiaj, wyrabiaj, wyrabiaj. Teraz czas na kolejne prace ręczne, bo trzeba z tego ciasta uformować wałeczek o grubości palca, który następnie pokrój na centymetrowe kawałeczki, takie jak małe kopytka. I to połów na blaszkę do pieczenia i do nagrzanego piekarnika, ale tylko na 10 minut. Później wystarczy wyjąć, ostudzić i poczekać z ich zjedzeniem do Wigilii. Do tego czasu śleziki robią się twarde i dlatego na wigilię przygotuj słodką wodę. Każdy wrzuci swojego ślezika do szklanki i zaleje tą słodką wodą. Śleziki wtedy nasiąkają i robią się bardzo mięciutkie, słodziutkie i pyszniutkie.

Obowiązkowo w ten świąteczny wieczór podaję też kisiel żurawinowy. Zawsze go robiłam i robić będę. Nawet jeśli to teraz budzi zdziwienie u gości, w moim domu od niepamiętnych czasów ten kisiel na Wigilię był. Żurawina rośnie na bagnach i dojrzewa późną jesienią. W naszych stronach sama chodziłam i ją zbierałam. Teraz kupuję na rynku.

Jan oprawił już choinkę i na czubku powiesił lampkę-kwiatek, którą dostaliśmy w prezencie od Heli z Rymszan, jak przyjechała do nas w gości z Republiki Litewskiej. To córka mojego brata Waclawa. Zamiast świeczek mamy teraz elektryczne lampki w kształcie szyszek, grzybków i lampionów. Z przyzwyczajenia, oprócz bombek, powiesiliśmy na choince długie cukierki, które mają takie ładne, kolorowe papierki. Bombek mamy mało, bo gdzie to wszystko trzymać w tak małym mieszkanku. Jedno jest dobre – nie ma za dużo sprzątanina. Raptem jeden pokój, kuchnia i mała łazienka. Ale dla nas dwojga to dosyć. Całe

szczęście są dwa balkony i to całkiem spore. Na balkonie przy kuchni postawiliśmy szafki.

Ciekawa historia z tymi szafkami jest. Kiedy przyjechali my z Wileńszczyzny do Polski, zajęliśmy gospodarstwo w Koniewie pod Lidzbarkiem Warmińskim. Co to było za wspaniałe gospodarstwo – całe wyposażone w maszyny i urządzenia pomocne do pracy w polu i nawet woda była doprowadzona do kuchni. Obchodząc okolicę, Jan trafił na poniemieckie bunkry, cały ich system, w których Niemcy byli zakwaterowani. Podobne znajdowały się w Nidzicy i w Wilczym Szańcu, w którym przebywał Hitler. W tych bunkrach mieszkało wojsko wraz ze swoimi dowódcami, więc wyposażono je we wszystko co potrzebne do walki, czyli broń i amunicję, oraz rzeczy do mieszkania. I właśnie tam były te szafki. Metalowe, z drzwiczkami wyłożonymi gumą i dużą rączką, która te drzwiczki zamykała. To powodowało, że szafki bardzo dobrze izolowały. Trzymam więc w nich różne słoiki, a w gorące dni nawet codzienne jedzenie, co jest bardzo wygodne, bo lodówka w kuchni mała jest. Latem, na tym samym balkonie, w skrzynkach, hodujemy własne pomidory. Wiem, jak się z nimi obchodzić, więc zbiory mamy spore. Na drugim balkonie, od pokoju, rosną tylko kwiaty. Najbardziej lubię turki, ale pomarańczowe. Mają specyficzny zapach i odstrasza je nim wszelkie robactwo. Mnie ten zapach nie przeszkadza, za to kwitną całe lato, a ja bardzo lubię kwiaty. Na tym balkonie postawiłam krzesło i latem, w ciepłe dni, siedzę sobie na nim i cieszę się słońcem i tymi kwiatkami. Czasami przyjeżdża do nas Irena, córka mojej przyjaciółki z lat młodszych – Marysi. Ona wtedy śpi na tym balkonie. Bardzo to lubi.

Na Wigilię przyjdą wszystkie dzieci i wnuki. Opatrzność Boża nad nami czuwa, że jesteśmy razem. Nam tutaj się życie ułożyło, ale jak sobie pomyślę o reszcie rodziny, to mi się płakać chce. I cały czas dziękuję Bogu za to, co mam.

W naszym domu, w Wiłnokach, na Wileńszczyźnie, Wigilia wyglądała zupełnie inaczej. Było to dla nas wielkie święto i bardzo się do niej wszyscy przygotowywaliśmy. Najpierw na kolację łowiono rybę z zamrożonego jeziora. Jak nie napadało śniegu, tylko ścisnął sam mróz, nie było to trudne. Szło się po zmroku, zapalało wiązki słomy, żeby było jasno, i szukało się szczupaka pod lodem, bo ten często sobie tam siedział. Kiedy go już się znalazło, brało się kakun – drewniany młot na długim kijku – i uderzało nim w łód nad głową szczupaka, żeby go ogłuszyć. Potem rozbijało się lód i ryba była gotowa do wyjęcia. A potem dostawałam ją ja – do faszerowania.

Też przed Wigilią szliśmy do naszej łaźni, która stała nad jeziorem, i jakoś dokładniej niż zwykle się myliśmy. W domu też wszystko musiało błyszczeć. Na ziemię, kiedy jeszcze nie było tam drewnianej podłogi, sypałam świeży, jasny piasek. Jak Janek położył już podłogę, to na kolanach szorowałam do czysta. Dokładnie wymyty był też stół i na nim kładłam siano, na to obrus i dopiero potem naczynia. Jak już wszystko przygotowałam i można było dojrzeć pierwszą gwiazdę, modliliśmy się. Po modlitwie Janek dzielił się najpierw ze mną opłatkiem, a potem z dziećmi i było to bardzo uroczyste. Towarzyszyła mi wtedy taka myśl, że oto jesteśmy razem, na swoim własnym gospodarstwie, i że sobie radzimy. Opatrzność Boska nad nami czuwała. Kolację, oczywiście postną, zaczynaliśmy zupą grzybową, borowikową. Te borowiki,

specjalnie na Wigilię zbierane, były małe i dlatego pływały w zupie w całości. Dzieci uwielbiały je wyławiać. Potem oczywiście ryby, gotowana kapusta, placki nadziewane kapustą, no i na koniec ślesziki. Po kolacji każdy wyciągał

spod obrusu jedną słomkę. Kto miał najdłuższą, temu zapowiadał się szczęśliwy rok. Z tymi śleszikami też było trochę śmiechu. Każde dziecko je chowało w dłoniach i rodzeństwo musiało zgadnąć, ile ich tam w tych rękach ma –

jeden śleszik, czy dwa ślesziki. Jeśli zgadło – dostawało ślesziki, jeśli nie, to musiało oddać swoje. Wygrywał ten, który miał ich najwięcej. A na koniec Janek brał siano i szedł dzielić się nim ze zwierzętami.

Pięknie było.

Iwona Płonowska

Bliskie spotkania z betonem

Ten, kto planuje mieć dzieci, powinien upewnić się, czy ma sąsiada weterynarza. To bardzo ważne i ułatwiające życie. Tak było w przypadku mojej rodziny. W czasie gdy mieszkaliśmy na gdańskim osiedlu Morena, nasza rodzina żyła pod dyktando trzech paroletnich chłopców. Imiona tych trzech muszkietarów to: Paweł, Łukasz i Mieszko. Mieszkanie o powierzchni 42 m² wręcz prowokowało sytuacje kolizyjne między braćmi. Całą trójkę rozpieierała nigdy niekończąca się energia, więc kłótnie, bijatyki i przypadkowe utarczki były na porządku dziennym. I tu sytuację ratował sąsiad weterynarz. Bardzo spokojny i sympatyczny pan profesor z ogromną dozą empatii i zrozumienia przyjmował moje dzieci. Konsternacja? Zawsze, zanim pojechałam z synkiem na pogotowie, pukaliśmy do drzwi sąsiada z prośbą o decyzję, czy w przypadku takiego uszkodzenia ciała udać się na pogotowie czy nie. I zawsze jego rada była dobra. Gdy pukając do jego drzwi, nie potrafiłam ukryć swojej bladości i drżenia rąk, uspokajał mnie, mówiąc: „Niech się sąsiadka uspokoi, do mnie pacjenci przychodzą na czterech łapach, a on idzie jeszcze na dwóch”. Gdy diagnoza weterynarza bezwzględnie nakazywała jechać na pogotowie, to jechałam. Na pogotowiu – wiadomo – dy-

żurują różni lekarze, a pomimo to witali mnie z uśmiechem i pytaniem: „O, pani Iwona, a dzisiaj z którym pani przyjechała?”. Gdyby nie sąsiad weterynarz, to liczba naszych odwiedzin w placówkach medycznych kwalifikowałaby się na wykupienie abonamentu.

Pewnego wiosennego i ciepłego dnia mój najstarszy syn, mający wówczas siedem lat, wyszedł z deskorolką przed blok. W tamtych czasach (lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte) było to normalną praktyką, że dzieci bawiły się na podwórkach. Jego młodszy, czteroletni brat Łukasz bardzo mnie prosił, aby wyjść z Pają (jak mówił na Pawła). Targały mną różne obawy, a wiedząc, że tego dnia nie wyjdę na spacer, bo mały Mieszko był chory, zgodziłam się. Pawełek był bardzo opiekuńczy, a ja i tak prawie cały czas spędziłam w oknie, śledząc ich zachowanie. Jednak przeoczyłam fakt, kiedy Łukasz pożyczył deskę od brata i zaczął zjeżdżać z górki. Górka była mała i pokryta nierównym asfaltem, deskorolka niska, a Łukaszek zjeżdżał, położywszy się na niej na brzuchu. Tak się zapamiętał w zabawie, że nie czuł, że zjeżdżając w ten sposób, szoruje twarzą po asfalcie. W pewnym momencie zadzwonił dzwonek do drzwi, więc ja z obłędem niepokoju w oczach i rozwianym włosiem otwieram. I co

widzę? W drzwiach stoi Łukaszek. Osłupiałam i z niedowierzaniem połączonym z przerażeniem patrzyłam na twarz mojego synka. Zjeżdżając z górki, bardzo dokładnie rył buzią po asfalcie, więc jego twarz pokryta była potem zmieszonym z krwią, brudem i powbijanymi pod skórę drobinami asfaltu. W tym momencie zadziałałam instynktownie. Chwyciłam Łukasza i zaczęłam go rozbierać jednocześnie nalewając wody do wanny. Nie zwracałam uwagi na płacz i krzyki Mieszka i Łukasza. Wsadziłam synka do wody, namydliłam najbardziej ostrą i chropowatą gąbką, jaką miałam w domu, zastosowałam odpowiedni chwyt, żeby mi się Łukasz nie wyrwał, i zaczęłam szorowanie. Do dzisiaj nie wiem, skąd miałam tyle siły i opanowania, że potrafiłam to zrobić. Tarłam po buzi bardzo mocno, bo asfalt wbił się głęboko, a nie chciałam, żeby został pod skórą na stałe. Synek tak krzyczał, że w pewnym momencie zabrakło mu sił, a jeszcze czekała go woda utleniona. Po całej tej szarpaninie był tak zmęczony, że usnął.

Kiedy goiła mu się buźka, to wszyscy spotkani ludzie z zaciekawieniem pytali o przyczynę tych ogromnych strupów. Potem już nie wykazywał ochoty do jazdy na deskorolce, a twarzyczka mu się ładnie zagoiła – nie pozostała na niej żadna blizna.

Klub Kobiet FarU ponownie na UG

Trzecie otwarte spotkanie Klubu Kobiet Uczelni Fahrenheita odbyło się tam, gdzie rok temu Klub zainicjował swoją działalność, czyli na Uniwersytecie Gdańskim. W dniu 10 czerwca 2024 roku członkinie i członkowie Klubu zebrali się w Auli Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed, aby wysłuchać prelekcji i koncertu oraz porozmawiać o przyszłości. Podczas prelekcji za sprawą fascynujących opowieści polarniczki z Instytutu Geofizyki PAN, prof. Moniki Kusiak, wszyscy w wyobraźni przenieśli się do odległych stacji badawczych w Arktyce, zachodniej Grenlandii, na Antarktydzie i Spitsbergenie. Zaraz potem do rzeczywistości pomógł im wrócić fantastyczny koncert Studia Wokalnego UG, podczas którego dzięki przemyślanej narracji muzyczno-tekstowej można było zastanowić się nad tym, jak ważną rolę w naszym życiu odgrywa czas...

Spotkania Klubu Kobiet FarU naprzemiennie odbywają się w trzech Uczelniach Fahrenheita. Pierwsze, inauguracyjne spotkanie odbyło się w czerwcu 2023 w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Gdańskiego. W listopadzie 2023 roku w Politechnice Gdańskiej odbyło się pierwsze otwarte spotkanie KK FarU, a kolejne miało miejsce w lutym 2024 roku w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym. Teraz, u progu lata, KK FarU ponownie zagościł na Uniwersytecie Gdańskim.

Za każdym razem osoby przybyłe na spotkanie wita prezeska Klubu Kobiet FarU, prof. Ewa Łojkowska, której – w zależności od miejsca spotkania – towarzyszy

wiceprezeska z danej uczelni. Wiceprezeską Klubu z ramienia UG jest prof. Beata Możejko. Obie panie powitały gości specjalnych, którzy po raz kolejny uczestniczyli w spotkaniu Klubu. Wśród nich byli m.in. rektor UG, prof. Piotr Stepnowski; zastępczyni prezydenta Gdańska ds. rozwoju społecznego i równego traktowania, Monika Chabior; prorektorka ds. studenckich Politechniki Gdańskiej, prof. Barbara Wikieł; prorektorka ds. współpracy i rozwoju UG, prof. Sylwia Mrozowska; prorektor UG ds. badań naukowych, prof. Wiesław Laskowski; gospodyni tego spotkania, dziekan MWB UG i GUMed, prof. Ewelina Król; dyrektorka CSW Łaźnia, Jadwi-



Od lewej: prof. Ewa Łojkowska, prof. Ewelina Król, prof. Monika Kusiak

Fot. Łukasz Bień

ga Charzyńska; prezeska Stowarzyszenia Kobiet Gospodarki Morskiej i Handlu, Wanda Dobrowolska-Parfieńczyk; prezydentka Lions Club Amber, Alicja Dudaniec; wiceprezeska Fundacji Theatrum Gedanense, Justyna Limon.

Warto wspomnieć, że wiele osób obecnych na spotkaniu uczestniczyło też w Pikniku Nauki Fahrenheita, podczas którego otworzono wystawę plenerową pt. „UCZONE”, prezentującą dokonania 12 młodych naukowców, zatrudnionych w gdańskich uczelniach i Instytucie Maszyn Przepływowych PAN. Wśród bohaterów wystawy jest 6 członkiń KK FarU. Klub był również partnerem tego przedsięwzięcia, a jego członkinie i członkowie – Ewa Łojkowska, Ewa Lechman, Beata Możejko, Michał Markuszewski – uczestniczyli także w pracach Rady Programowej wystawy. Sama wystawa spotkała się zaś z dużym zainteresowaniem tak władz naszych uczelni, jak i odwiedzających ją osób.

Po powitaniu prof. Ewa Łojkowska przypomniała zebrany krótką historię KK FarU, zaprezentowała ostatnie inicjatywy Klubu i sukcesy jego członkiń. Poinformowała m.in. o tym, że w gronie najbardziej wpływowych kobiet polskiej medycyny i ochrony zdrowia znalazły się prof. Agnieszka Zimmermann, prorektorka ds. jakości kształcenia GUMed, oraz prof. Małgorzata Myśliwiec, kierowniczka Katedry i Kliniki Pediatrii, Diabetologii i Endokrynologii GUMed, która na Gali „Wizjonerzy Zdrowia Wprost 2024” została również uhonorowana nagrodą specjalną OMNIA PRO INFIRMIS 2024, przyznawaną osobom potrafiącym patrzeć w przyszłość, zmieniającym polską i światową medycynę, a tym samym – rzetelnością pacjentów. Zebrani dowiedzieli się także, że prezeską Portu Gdańsk została niedawno wybrana członkini Zarządu Klubu Kobiet FarU, prof. Dorota Pyć, kierowniczka Katedry Prawa Morskiego UG. Usłyszeli też, że inna członkini Zarządu Klubu,

wspomniana już prof. Beata Możejko, mediewistka i profesorka w Zakładzie Historii Średniowiecza Polski i Nauk Pomocniczych Historii, dyrektorka Centrum Badań Memlingowskich UG wydała znakomitą książkę *Księżniczki i inne. O sześciu średniowiecznych władczyniach, szlachciance i pisarce*. Spotkanie promujące książkę zgromadziło wiele osób, w tym członkinie Klubu Kobiet Uczelni Fahrenheita, aktywnie wspierające się w swoich dziedzinach.

Na koniec swojego wystąpienia prezeska Klubu Kobiet FarU podkreśliła, że Klub działa w Trójmieście, gdzie niedawno w wyborach samorządowych funkcje prezydentów miast przypadły kobietom. Prezydentką Gdańska ponownie została Aleksandra Dulciewicz, prezydentką Sopotu wybrano Magdalenę Czarzyńską-Jachim, a prezydentką Gdyni – Aleksandrę Kosiorek. Klub niezmiennie wspierany jest także przez mężczyzn, którzy wypełniają deklaracje członkowskie i aktyw-



Prelekcja prof. Moniki Kusiak

Fot. Łukasz Bień

nie uczestniczą w spotkaniach. Wśród nich są m.in. rektor UG, prof. Piotr Stepnowski, oraz rektor elekt GUMed, prof. Michał Maruszewski. Profesor Łojkowska podkreśliła również, że przed członkiniami i członkami Klubu jest jeszcze wiele ciekawych inicjatyw i działań.

INSPIRUJE NAS SIŁA KOBIET

Kolejnym punktem programu było zapowiadane od dawna wystąpienie prof. Moniki Kusiak. Znanej w świecie polskiej geolożki, geochemiczki izotopowej i polarniczki, która opowiedziała zebranym o swoich ekspedycjach. Profesor Kusiak badania naukowe prowadziła zarówno na skrajnej północy, jak i na odległym południu naszego globu. Od 2011 roku bierze udział w wyprawach polarnych do Polskiej Stacji Antarktycznej im. Henryka Arctowskiego, Polskiej Stacji Polarnej Hornsund na Spitsbergenie, stacji na północnym Labradorze oraz w zachodniej Grenlandii. W 2021 roku uczestniczyła w IV Wyprawie

Geofizycznej do Polskiej Stacji Antarktycznej im. Antoniego Bolesława Dobrowolskiego znajdującej się w Antarktydzie Wschodniej. Warto nadmienić, że prof. Monika Kusiak jako pierwsza Polka i jedyny dotychczas polski geolog postawiła stopę w Oazie Bungera na Antarktydzie. Ta niezwykle dynamiczna osoba, naukowczyni, jesienią wyjeżdża do ośrodka badawczego NASA w Houston, w Stanach Zjednoczonych, gdzie będzie realizować projekt dotyczący próbek marsjańskich z meteorytów, a także księżycowych próbek z Misji Apollo w kontekście badania początków Ziemi.

Profesor Monika Kusiak podczas prelekcji opowiadała, że zawsze chciała się zajmować badaniami związanymi z początkami naszego globu. W Australii, dokąd wyjechała z całą rodziną na stypendium w 2011 roku, badała najstarsze skały na świecie. Były to próbki skał znalezione w Antarktyce podczas ekspedycji z lat 60. XX wieku. To dzięki wynikom tych badań udało się wyjaśnić wiele procesów dotyczących począt-

ków Ziemi, a prof. Monika Kusiak stała się osobą rozpoznawalną na całym świecie. Antarktykę profesor odwiedziła jeszcze przed stypendium, ale wówczas trafiła na Wyspę Króla Jerzego, położoną w Antarktyce Zachodniej. Był to dość krótki, lecz zachwycający wyjazd. Chociaż profesor wydawało się wcześniej, że lubi ciepło, to na tej surowej ziemi mimo chłodu i mrozu czuła się wspaniale. Wspomina czyste powietrze, bezkresną biel i biegające małe pingwinki. To urokliwe miejsce stało się częścią jej życia, również ze względu na wspomniane badania. Podczas takich wypraw nie zawsze było jednak idyllicznie. Profesor opowiedziała m.in. o tym, że w czasie niektórych ekspedycji polarnych musieli uważać na niedźwiedzie i insekty, wskakiwać do helikoptera, który – zawieszony nad skałą – nie był w stanie bezpiecznie wylądować...

Ze względu na prowadzone badania prof. Moniką Kusiak zainteresował się Instytut Geofizyki Polskiej Akademii Nauk. Zaproponowano jej reaktywację stacji



Koncert Studia Wokalnego UG

Fot. Łukasz Bień

badawczej im. Dobrowolskiego. W tej stacji Polaków nie było przez 42 lata. Instytut Geofizyki PAN po długich negocjacjach uzyskał zgodę na wyjazd w tamte rejony. Wyruszyło czterech badaczy, w tym prof. Kusiak. Spędziła tam pod namiotem 37 dni. Razem z zespołem sprzątała stację i zajmowała się jej rewitalizacją. Jako geolog pobierała próbki skalne do dalszych badań. W tym celu przeszła ogromne obszary Oazy Bungera. Polska nie ma swojego lodołamacza, aby bez przeszkód dotrzeć do tej stacji, ale dzięki prof. Kusiak mamy program naukowy prowadzony właśnie tam wspólnie z naukowcami z Australii.

W ostatnim okresie prof. Monika Kusiak została stypendystką Fundacji Fullbrighta i otrzymała możliwość prowadzenia badań w NASA w Houston. Badania Księżycy i Marsa będą prowadzone w tym kierunku, jak wyglądała nasza Ziemia w czasach, kiedy była jeszcze młoda i gorąca, na samym początku swojego istnienia, czyli około 4,6 mld lat temu. Teraz badania na Antarkydzie i te, które

profesor prowadzi w północnej Kanadzie rozszerzą się o badania kosmosu i materii pozaziemskiej.

CZAS TYLKO DLA SIEBIE

W następnej części spotkania barwne opowieści rodem z odległych, białych rejonów polarnych zostały zastąpione dźwiękami muzyki, która pomogła skupić się na tym, jak ważny w naszym życiu jest czas. Ten poświęcony sobie, swoim pasjom, rozwojowi, nauce, rodzinie czy przyjaciołom. Czas pozbawiony wyrzutów sumienia, przeznaczony właśnie na to, czego w danym momencie potrzebujemy i co uznajemy za słuszne w kontekście naszego życia. Wokalistki Studia Wokalnego UG, pod artystycznym kierownictwem Krzysztofa Majdy, zinterpretowały i odmieniły przez wszystkie przypadki słowo „czas” za pomocą piosenek takich wykonawców, jak Natalia Kukulska, Igor Herbut, Anna Maria Jopek, Dawid Podsiadło, Edyta Bartosiewicz i Anna Karwan. Było kameralnie, bardzo różnorodnie, w koncepcji

inspirowanej koncertami unplugged. Pozwoliło to na przeżycie wyjątkowych, muzycznych chwil i skupienie się przez chwilę na sobie.

Podczas części wykładowej i artystycznej spotkania oraz w trakcie odbywającego się zaraz po nich networkingu zainteresowani mogli wypełnić deklaracje członkowskie uprawniające do wstąpienia do Klubu Kobiet Uczelni Fahrenheita. Wszystkie członkinie i wszyscy członkowie otrzymają niebawem zaproszenie na kolejne ciekawe wydarzenie zorganizowane przez to stowarzyszenie.

Tymczasem zachęcamy do śledzenia profilu Klubu na Facebooku, gdzie systematycznie pojawiają się informacje na temat samego stowarzyszenia oraz te związane ze środowiskiem kobiet w nauce: www.facebook.com/Klub-KobietFarU.

Działania Klubu Kobiet Uczelni Fahrenheita są związane m.in. z realizacją projektu MINDtheGEPs, EU Horizon 2020.

Sylwia Dudkowska-Kafar

Oblicza komizmu

Humor zdaje się niezwykle fascynującym obiektem rozmaitych analiz, głównie za sprawą definiującej go wielowarstwowości. Każdym rodzajem komizmu, w zależności od medium, przez które przedostaje się on do świadomości odbiorcy, rządzi wiele różnorodnych, czasem wręcz sprzecznych ze sobą kontekstów kulturowych, społecznych, politycznych czy psychologicznych.

O humorze przez lata teoretyzowali filozofowie, wielcy krytycy kultury, językoznawcy i psychoanalizy. Dowcip był jednym z najistotniejszych fundamentów dadaizmu, surrealizmu czy dyskursu postmodernistycznego.

Jednakże z całej wyprodukowanej przez literaturę XX i XXI wieku gamy interpretacji roli żartu mimo wszystko wyłania się pewien zauważalny punkt wspólny. Otóż, przyglądając się komizmowi z wielu perspektyw, uzyskamy istotny kontur jego esencji. Dostrzeżemy, że jest on przede wszystkim aktem obrony przed okrucieństwem rzeczywistości.

Dowcipy stand-uperów celujące w tematykę obyczajową są niczym innym jak oswojeniem się z egzystencjalnym pęknięciem współczesności. Nieraz rubaszne, zazwyczaj zaakcentowane jędrnymi wulgaryzmemi żarty na temat związków międzyludzkich (zawodowych, koleżeńskich, romantycznych, erotycznych) są niczym innym, jak po prostu katartycznym krzykiem wymierzonym w absurdalną istotę powszedniości. Ukazują nonsensowny tragizm człowieka

nowej ery, który z jednej strony podświadomie pragnie bliskości z drugim człowiekiem, a z drugiej strony wpisany w jego społeczno-kulturowy kod, ponowoczesny chów indywidualistyczny, niejako zmusza go do deprecjonowania wszelkich kolektywistycznych założeń. W tradycyjnie rozumianej formule stand-upowej widowiska znajduje komfortowy punkt zaczepienia pomiędzy szczerą potrzebą wspólnotowości a społecznie wymaganą postawą wsobnej, w pewnym sensie nihilistycznej jednostkowości.

Żarty nagminnie pojawiające się w obecnie najpopularniejszych amerykańskich komediach cringe'u (koncepcji stopnia komizmu rosnącego wprost proporcjonalnie do stopnia dyskomfortu widza i bohaterów) są z kolei próbą pogodzenia ze sobą głównej idei Alberta Camusa ze stylem życia zrodzonym w łonie naszej teraźniejszości. Autorzy takich seriali, jak *The Office* czy *The Curse*, uprawiając odbiorcę w zakłopotanie, starają się upiec dwie pieczenie na jednym ogniu. Nawiązują do słynnej sentencji francuskiego pisarza: „Należy wyobrazić sobie Syzyfa szczęśliwym”, tzn. zamiast mocować się z przygniatającą siłą problemów doczesności, afirmują określający je malowniczy absurd. Jednocześnie nie są w stanie wyrwać się z kulturowych okowów współczesności i muszą ową Camusowską celebrację zamknąć w bezpiecznej, zdystansowanej konwencji niepoważnego gagu. Owszem, wyrażają chęć przewartościowa-

nia wszystkich wartości, lecz brak im odwagi, by uczynić to na serio.

Prawdopodobnie najciekawsze oblicze komizmu kryje się w specyficznej estetyce tzw. czarnego humoru. Podczas gdy wszystkie pozostałe gałęzie komedii uznaje się za mniej lub bardziej kompromisowe, tj. lawirujące pomiędzy palącą potrzebą wyjścia poza odgórnie narzucony kulturowy nawias a chęcią zachowania poczucia bezpieczeństwa, *status quo*, komizm tragiczny wydaje się prowadzić ku znacznie radykalniejszym sentymentom. Zarówno profesjonalni komici rzucający ze sceny brawurowe dowcipy krążące wokół tematyki cierpienia czy śmierci, jak i osoby, które w gronie swoich znajomych żartują np. z tragedii pojawiających się na stronach głównych największych portali informacyjnych, sprawiają wrażenie odważnych rebeliantów. Na pierwszy rzut oka jawią się jako podmioty całkowicie wyzwolone z sideł społeczno-kulturowych ograniczeń. Pozornie są to jednostki idące pod prąd, nieprzejmujące się konwenansem porządkującym współczesną rzeczywistość.

Tymczasem kryjąca się za czarnym humorem intencja ma, nawiązując do wspomnianej wcześniej naturalnej paradoksalności komizmu, wewnętrznie sprzeczną naturę. Głębsza inspekcja tego, czym w zasadzie jest ta kontrowersyjna forma dowcipu, może dać dość zaskakujący rezultat. Może się bowiem okazać, że tak naprawdę czarny humor jest najbardziej kompromisowym i najmniej transgresyjnym gatunkiem dowcipu.

Wyzwolenie, które oferuje czarny humor, jest bowiem wyzwoleniem eskapistycznym. Podmiot opowiadający makabryczny dowcip kreuje iluzoryczne poczucie

konfrontacji z problemem egzystencji – nie boi się wywleć go z mroków podświadomości i obśmiać publicznie, ku ucieście publiczności. Natomiast nie stać go już na swoistą refleksję dialektyczną. Zaśmiewając się do upadłego, zagłusza konstruującą jego doświadczenie rzeczywistości sprzeczność. W pewien sposób ucieka od odpowiedzialności za swoje słowa, ponieważ traktuje egzystencjalną groźbę jedynie jako okazję do jednowymiarowego żartu.

Pozostałe, estetycznie bardziej „eleganckie” typy humoru również ostatecznie uciekają od fundamentalnego problemu. Natomiast nie maskują pewnej kruchości snującego narrację podmiotu. Obnażają targający nim odwieczny dylemat egzystencjalny, wahanie się przed wyborem życiowej drogi, o której pisał Camus. Czarny humor jest całkowicie pozbawiony etycznego zwątpienia. Uwalniany przez niego śmiech jest donośnym, wbrew pozorom nierefleksyjnym rykiem, próbującym załatwić tysiąclecia zmagania filozoficznych, naukowych i spirytualnych dwiema szokującymi puentami na krzyż.

Komizm w każdej postaci jest więc mechanizmem obronnym, umożliwiającym choćby naskórkowe zrozumienie mechanizmów wprawiających w ruch nasz dzień powszedni. Niezależnie od tego, czy bywa elegancki, nieelegancki, kontrowersyjny lub powszechnie akceptowalny, zawsze spełnia swoją podstawową, choć być może dość często niezauważalną funkcję – trochę po gnostycku krok po kroku zbliża człowieka do krańców jego samopoznania.

Łukasz Krajnik

„ChemBiŚ” 2024

W dniach 8–9 czerwca br. na Wydziale Chemii Uniwersytetu Gdańskiego odbyła się VI Ogólnopolska Konferencja Naukowa Chemia-Biznes-Środowisko „ChemBiŚ”. Wydarzenie zostało zorganizowane wspólnie przez trzy studenckie koła naukowe z Wydziału Chemii UG: Naukowe Koło Chemików, Koło Naukowe Biznesu Chemicznego i Koło Naukowe Ochrony Środowiska, a także przez Studenckie Koło Naukowe Zdrowia Środowiskowego i Epidemiologii z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, Naukowe Koło Chemików Studentów Politechniki Gdańskiej i Radę Samorządu Studentów Wydziału Chemii UG. Konferencja „ChemBiŚ” 2024 została objęta patronatem m.in. JM Rektora Uniwersytetu Gdańskiego oraz Dziekana Wydziału Chemii

Spotkanie miało na celu integrację środowiska młodych naukowców, przede wszystkim studentów i doktorantów, oraz podkreślenie roli chemii, biznesu chemicznego, ochrony środowiska i zdrowia w życiu człowieka. Umożliwiło ono młodym naukowcom z różnych uczelni w Polsce poznanie nowych osób zajmujących się różnymi gałęziami nauk chemicznych, medycznych, ekonomicznych i innych, a także wymianę poglądów m.in. w toku dyskusji.

W konferencji uczestniczyło 57 prelegentów z 8 ośrodków naukowych w Polsce. Mielśmy przyjemność gościć utalentowanych młodych badaczy – studentów i doktorantów – z Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu

Mikołaja Kopernika, Uniwersytetu Wrocławskiego, Politechniki Białostockiej, Politechniki Poznańskiej oraz trzech uczelni Trójmiasta zrzeszonych w Związku Uczelni Fahrenheita: Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego i Politechniki Gdańskiej. Prezentowane przez studentów i doktorantów komunikaty ustne i postery nie tylko były solidnie przygotowane, ale również dostarczyły cennych wniosków. Uczestnicy konferencji wysłuchali także czterech wykładów wygłoszonych przez znakomitych wykładowców z trójmiejskich uczelni zrzeszonych w FarU.

Tradycyjnie ważnym elementem „ChemBiŚ” był moment uhonorowania osób, które wyróżniły



Fot. Anita Ćwiklińska, studentka kierunku biznes chemiczny na UG

się swoimi doskonałymi wystąpieniami i badaniami. Z przyjemnością ogłaszamy laureatów tegorocznej edycji, którzy decyzją Komitetu Naukowego otrzymali nagrody za swoje osiągnięcia:

• **za najlepszy komunikat ustny z badań własnych:**

1. Magdalena Szmitka – Uniwersytet Wrocławski,
2. Hubert Kwiatkowski – Politechnika Gdańska,
3. Kamil Antoszewski – Uniwersytet Gdański;

• **za najlepszy komunikat ustny popularnonaukowy:**

1. Wiktoria Bara – Uniwersytet Wrocławski,
2. Mateusz Michalski – Politechnika Gdańska,
3. Julia Mikurenda – Uniwersytet Wrocławski;

• **za najlepszy poster z badań własnych:**

1. Julia Stempień – Uniwersytet Łódzki,
2. Gabriela Potoczniak – Uniwersytet Wrocławski,
3. Magdalena Datta – Uniwersytet Gdański;

• **za najlepszy poster popularnonaukowy:**

1. Barbara Matusiewicz – Uniwersytet Gdański,
2. Barbara Olszewska – Uniwersytet Łódzki,
3. Natalia Wyźlic – Uniwersytet Gdański.

Dwie dodatkowe nagrody zostały ufundowane przez Gdańskie Towarzystwo Naukowe. Przewodnicząca III Wydziału Nauk Matematyczno-Fizyczno-Chemicznych GTN, prof. dr hab. Ewa Siedlecka, wręczyła nagrodę za najlepszą prezentację z badań własnych, którą otrzymał Piotr Świder z Uniwersytetu Gdań-

skiego, oraz nagrodę za najlepszy poster z badań własnych, którą otrzymała Aleksandra Łukowicz z Uniwersytetu Łódzkiego.

Wszystkim uczestnikom konferencji bardzo dziękujemy za obecność i zapraszamy na kolejne jej edycje, a zwycięzcom jeszcze raz serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów naukowych!

Więcej informacji, w tym *Książka abstraktów* zawierająca streszczenia wszystkich wykładów, komunikatów i posterów, oraz galeria zdjęć z wydarzenia są dostępne na stronie konferencji www.chembis.ug.edu.pl, w zakładce Materiały konferencyjne.

dr hab. Henryk Myszka,
prof. UG
przewodniczący
Komitetu Organizacyjnego
„ChemBiS” 2024

Trzecia Majówka z UG już za nami!

Tegoroczna, trzecia już Majówka z UG odbyła się w piątek, 24 maja, na terenie Kampusu Oliwskiego Uniwersytetu Gdańskiego, tuż obok napisu I ♥ UG. Po raz kolejny pracownicy, studenci i doktoranci z Polski oraz zagranicy wraz z rodzinami mogli wspólnie spędzić czas i zrelaksować się w przyjemnej atmosferze. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej, Biuro Współpracy Międzynarodowej, Parlament Studentów, Radę Doktorantów i Rady Samorządu Studentów Wydziału Nauk Społecznych, Wydziału Biologii, Wydziału Chemii, Wydziału Filologicznego, Wydziału Zarządzania oraz Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed. Patronem Majówki była „Gazeta Uniwersytecka”



Fot. Łukasz Bień



Fot. Łukasz Bień

Majówka obfitowała w atrakcje dla osób w różnym wieku. Specjalnie dla najmłodszych (ale nie tylko) przygotowane zostały dmuchane zjeżdżalnie i zestawy do robienia baniek mydlanych. O dobrą zabawę dbały także animatorki, dzięki którym żadne z dzieci nie mogło się nudzić. Starsi, którzy chcieli aktywnie spędzić czas, mogli zagrać w takie gry, jak boule i kręgle fińskie, wziąć udział w zawodach w przeciąganiu liny czy bawić się przy muzyce puszczanej przez DJ-a.

STOISKA ORGANIZACJI TRZECIEGO SEKTORA

W tegorocznej majówce niezwykle istotny był udział organizacji trzeciego sektora (czyli organizacji pozarządowych) wynikający ze współpracy, którą Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej oraz Centrum Zrównoważonego Rozwoju nawiązały z Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego oraz Fundacją Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych.

Fundacja Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych (Fundacja RC) powstała w 1993 roku. Była jedną z pierwszych organizacji mających na celu wspieranie potencjału aktywności społecznej oraz pomoc liderkom i liderom trzeciego sektora w prowadzeniu działalności. Ten priorytet jest realizowany do dziś na obszarze całego Pomorza.

Fundacja RC jest niezależną organizacją obywatelską, która inspiruje do zmian społecznych, promuje animację lokalną, edukuje aktywistów – zarówno tych, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z organizacjami pozarządowymi, jak i tych, którzy mają już na tym polu doświadczenie. Fundacja prowadzi wieloletnie projekty, takie jak: Gdańskie Centrum Organizacji Pozarządowych, Pomorska Animacja Społeczna 2.0, Ku stabilnemu zatrudnieniu w NGO, Żelazne Fundamenty. Fundacja działa także na rzecz lokalnej społeczności w Gdańsku – prowadzi Dom Sąsiedzki w Pałacu, Punkt Nieodpłatnej Pomocy Prawnej, Teleopiekę, pomaga też animatorom społecznym

w tworzeniu własnych inicjatyw w ramach Gdańskiego Funduszu Sąsiedzkiego, Gdańskiego Funduszu Sportowo-Rekreacyjnego oraz Akumulatora Społecznego.

Na stoisku Fundacji RC na odwiedzających czekało wiele atrakcji. Malujący twarze dzieci artyści zmieniali najmłodszych w ich ulubione postacie z bajek, zwierzęta czy superbohaterów. Ponadto na stoisku Fundacji można było zapoznać się z książkami w języku polskim i ukraińskim, które Fundacja wypożycza w prowadzonej przez siebie wypożyczalni.

Ci, którzy cenią kreatywność oraz mają zdolności manualne, mogli wziąć udział w warsztatach, podczas których osoby z Fundacji pokazywały, jak stworzyć zabawne zwierzątka – późniejszych bohaterów opowieści.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się oferta Fundacji związana ze stażami, praktykami i wolontariatem. Praca w dużej, realizującej wiele projektów organizacji to wyjątkowa okazja do tego, by pozyskać nowe umiejętności czy poznać interesujących ludzi.

Z kolei na stoisku Skarszewskiego Koła Polskiego Stowarzyszenia



Fot. Łukasz Bień

na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną były sprzedawane wyroby, które podopieczni organizacji stworzyli podczas zajęć terapeutycznych. Oczywiście dochód ze sprzedaży przeznaczony był na cele statutowe Stowarzyszenia. Warto zauważyć, że Stowarzyszenie działa już od 28 lat i od początku jego celem jest wyrównywanie szans osobom z niepełnosprawnościami. Obecnie ze wsparcia Stowarzyszenia korzysta prawie 400 osób z niepełnosprawnościami z województwa pomorskiego.

Kolejnym podmiotem prowadzącym działalność na rzecz osób z niepełnosprawnościami, który

zagościł na Majówce z UG, były Warsztaty Terapii Zajęciowej „Tratwa”. Organizacja ta działa od 1996 roku w Gdańsku-Letnicy, gdzie prowadzi zajęcia dla 35 osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności – stwarza im w ten sposób możliwość rehabilitacji społecznej i zawodowej.

Podczas Majówki terapeuci z Tratwy wraz z podopiecznymi nie tylko sprzedawali wytworzone przez siebie rękodzieło, ale także rozmawiali na temat pracy w WTZ czy tego, jak przebiegają zajęcia terapeutyczne.

Fundacja #SerceDlaSportu zaprezentowała na Majówce ofertę zajęć sportowo-wytnieniowych.

Przy jej stoisku dzieci z niepełnosprawnościami (te młodsze i nieco starsze) mogły wziąć udział w grze petanque. Jak się dowiedzieliśmy, ambasadorką Fundacji jest Joanna Oleksiuk – lekkoatletka z niepełnosprawnością, złota medalistka mistrzostw Europy w pchnięciu kulą! Podczas ostatnich igrzysk paraolimpijskich zajęła ona 4 miejsce w tej dyscyplinie. Fundacja wielokrotnie była nagradzana za działalność, a w swoim dorobku ma takie nagrody, jak Bursztynowy Mieczczyk im. Macieja Płazyńskiego, przyznawany najlepszym organizacjom pozarządowym w województwie pomorskim.



Fot. Łukasz Bień



Fot. Łukasz Bień

Na Majówce zagościła również organizacja pomagająca zwierzętom – Fundacja „Psia Krew”. Na jej stoisku można było zdobyć informacje o aplikacji, która ma pomagać ratować życie i zdrowie zwierząt. Animal Helper to odpowiednik numeru 112 dla zwierząt. Aplikacja jest unikalnym rozwiązaniem, dzięki któremu można pomóc zagrożonym zwierzętom bez potrzeby rejestracji. Pod namiotem Fundacji „Psia Krew”, która stworzyła aplikację, można było dostać smycz oraz przypinkę i napoić swojego zwierzęcia. W czasie Majówki można było także wesprzeć finansowo działalność organizacji, co zdecydowanie war-

to robić, gdyż utrzymuje się ona w dużym stopniu właśnie dzięki wsparciu darczyńców.

ZBIÓRKI CHARYTATYWNE NA MAJÓWCE

W związku z sytuacją w Palestynie studenci z różnych wydziałów Uniwersytetu Gdańskiego zorganizowali się, żeby przeprowadzić zbiórkę charytatywną, z której środki zostały przekazane organizacji Medical Aid for Palestinians oraz na rzecz prywatnych zbiorok na ewakuację z Gazy. W zamian za finansowe wsparcie studenci oferowali liczne ozdoby, rysunki, obrazy oraz wypieki. Dzięki zaan-

gażowaniu wolontariuszy podczas zbiórki zebrano niemal 7 tys. zł!

Kolejnym celem, który można było wesprzeć podczas Majówki, była zbiórka na rzecz Alinki. Alinka jest córką Piotra, byłego członka Parlamentu Studentów Uniwersytetu Gdańskiego, Senatu UG i Rady Studentów Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej, który na przełomie dwóch minionych dekad bardzo aktywnie działał na rzecz studentów i całej społeczności akademickiej. Piotr niespodziewanie zmarł kilka miesięcy temu, pozostawiając żonę Polę i córkę Alinkę. Gdy Alinka miała dwa i pół roku, zdiagnozowano u niej spektrum autyzmu.



Fot. Łukasz Bień



Fot. Łukasz Bień

Z tego względu dziewczynka wymaga stałej opieki lekarskiej oraz terapii. By wspomóc Alinkę oraz jej mamę na Majówce odbyła się loteria fantowa dla najmłodszych, w której każdy mógł coś wygrać.

PROPOZYCJE KÓŁ NAUKOWYCH I ORGANIZACJI STUDENCKICH

Podczas Majówki z UG nie mogło oczywiście zabraknąć kół naukowych i organizacji studenckich. Swoje stoiska miały m.in.: Neptun TV, Radio MORS, Politicus, który przygotował quiz o polskich politykach, czy Uniwersyteckie Granie,

dzięki któremu można było zagrać w gry planszowe. Koła wspólnie zorganizowały grę terenową pt. „Kto to Terenow?”, a osoby, którym udało się rozwiązać tę zagadkę, otrzymały nagrody – zakładki z logo kół naukowych.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się eksperymenty prezentowane przez przedstawicieli Samorządu Studentów Wydziału Chemii. Chociaż w ich trakcie pojawiły się ogień i wybuchy, wszystko odbywało się z zachowaniem zasad bezpieczeństwa i pozwalało zobaczyć, jak atrakcyjne mogą być nauki eksperymentalne.

Poszukiwacze okazji mogli kupić w promocyjnych cenach artykuły sygnowane logo UG. Na mobilnym stoisku sklepu Uniwersyteckie Gadżety można było kupić ze specjalnym rabatem t-shirty, bluzy, kubki oraz drobne akcesoria. Warto dodać, że sklep Uniwersyteckie Gadżety wsparł organizację wydarzenia m.in. przez przekazanie nagród na loterię i konkursy, dzięki czemu zwycięzcy mogli cieszyć się wyjątkowymi ubraniami i gadżetami. Pełną ofertę sklepu można znaleźć na stronie <https://uniwersyteckiegadzety.pl> oraz w punkcie stacjonarnym na Wydziale Nauk Społecznych.



Fot. Łukasz Bień



Fot. Łukasz Bień

Wysokiej jakości gadżety można było znaleźć również na stoisku Sklepiku UG prowadzonego przez Fundację Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego. Sklepik na co dzień można odwiedzić w Bibliotece Głównej UG.

Dzięki zaangażowaniu Biura Współpracy Międzynarodowej oraz International Student Association w wydarzeniu wzięli udział studenci, doktoranci i pracownicy niepochozący z Polski. Oprócz języka angielskiego na kampusie można było więc usłyszeć język włoski, hiszpański czy ukraiński. Wspólne spędzanie czasu pozwoliło na integrację, wymianę opinii

i doświadczeń, a dzięki konkursom – także na dobrą zabawę.

Wieczorem wszyscy chętni mogli wziąć udział w pokazie pod gołym niebem, podczas którego wyświetlany był film *Wieloryb*. Poruszający, nagrodzony dwoma Oscarami film Darrena Aronofsky'ego zgromadził kilkaset osób. A gdy ktoś wolał tego wieczora doznania muzyczne, mógł odwiedzić Klubokawiarnię Index, gdzie odbył się koncert Duetu Gremplina, czyli zespołu, który tworzą Jarosław Janiszewski i Jarosław Ziętek. W repertuarze grupy znajdują się pastisze znanych utworów, a także autorskie

piosenki, nagradzane przez publiczność gromkimi brawami.

Tegoroczny piknik należy uznać za zdecydowanie udany. Zarówno studenci, jak i doktoranci oraz pracownicy biorący udział w Majówce podkreślali, że na uczelni ważne są wydarzenia związane z integracją czy kulturą. Organizatorzy zapewniają, że podobne wydarzenie odbędzie się także w przyszłym roku.

Łukasz Bień
Piotr Patalas



Fot. Łukasz Bień

UNIwersYTET GDAŃSKI AKADEMICKIM MISTRZEM POLSKI W ŻEGLARSTWIE

Uniwersytet Gdański odniósł historyczne zwycięstwo podczas Akademickich Mistrzostw Polski w Żeglarskim, zdobywając pierwsze miejsce zarówno w klasyfikacji generalnej, jak i w klasyfikacji uniwersytetów! Zawody odbyły się w dniach 20–23 maja w Wilkasach koło Giżycka. Podium w klasyfikacji generalnej należało do trzech uczelni z Gdańska: Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej i Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

To były trzy dni pełne emocji, zaciętej walki na wodzie oraz niezapomnianych chwil! Po wielu latach dominacji Politechniki Gdańskiej nadszedł historyczny moment – Uniwersytet Gdański przejął tytuł najlepszej uczelni w żeglarskim! Przez trzy dni toczyły się zmagania na wodach jeziora Niegocin. W finale repre-

zentanci UG rozegrali osiem wyścigów, które obfitowały w falstarty i protesty. Walka była zacięta do samego końca, a poziom adrenalinę sięgał zenitu. Ostatecznie całe podium w klasyfikacji generalnej zajęły uczelnie z Gdańska, a na najwyższym stopniu stanęli studenci z Uniwersytetu Gdańskiego.

Podium w klasyfikacji generalnej:

1. Uniwersytet Gdański
2. Politechnika Gdańska
3. Gdański Uniwersytet Medyczny

Podium w klasyfikacji uniwersytetów:

1. Uniwersytet Gdański
2. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
3. Uniwersytet Warszawski

Załogi UG:

- Tytus Butowski (sternik), Lidia Sulikowska, Mikołaj Chłopek, Michał Miller – 1 miejsce w klasyfikacji uniwersytetów, 3 miejsce w klasyfikacji generalnej
- Rafał Pogorzelski (sternik), Weronika Jaroszek, Adam Chmiel – 2 miejsce w klasyfikacji uniwersytetów, 6 miejsce w klasyfikacji generalnej
- Lilly May Niezabitowska (sterniczka), Laura Szulc, Joanna Cymerman – 20 miejsce w klasyfikacji generalnej
- Kuba Gołębiowski (sternik), Wiktor Robaczewski, Jan Krawczyk – 23 miejsce w klasyfikacji generalnej

Trener: dr Jan Patok

Kierownik: Tomasz Bandelak

AZS UG

oprac. Zespół Prasowy UG

WYDZIAŁ MATEMATYKI, FIZYKI I INFORMATYKI NAJLEPSZY W MIĘDZYWYDZIAŁOWYM TURNIEJU W SIATKÓWKĘ PLAŻOWĄ

Zespoły z różnych wydziałów zmierzyły się na plaży w Jelitkowie, walcząc w Międzywydziałowym Turnieju Siatkówki Plażowej o tytuł najlepszej drużyny na naszym uniwersytecie i puchar JM Rektora. Turniej otworzył prorektor ds. studentów i jakości kształcenia, **dr hab. Arnold Kłonczyński, prof. UG**, który życzył powodzenia wszystkim drużynom.

Przy słonecznej pogodzie mogliśmy obserwować zmagania, których wyniki wyglądały tak:

1. **Wydział Matematyki Fizyki i Informatyki** (Jagoda Nagórska, Wiktoria Wnuk, Kamil Krajskiński, Łukasz Bielawski),

2. **Wydział Ekonomiczny** (Paweł Józwiak, Michał Kurek, Blanka Pliszka, Jakub Bomba, Wiktor Tur, Aleksander Tywoniuk),

3. **Wydział Prawa i Administracji** (Michał Tworek, Adrian Musiał, Michał Ściesiński, Wiktor Jakiel),

4. **Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG i GUMed** (Mateusz Dynakowski, Franciszek Grochowalski, Antoni Gutowski, Tomasz Sikorski, Leon Węclawowicz, Piotr Golisowicz),

5. **Wydział Oceanografii i Geografii** (Jan Bator, Krzysztof Krawczyk, Julia Poteża, Marcin Jadczyszyn, Martyna Kowalik, Dominik Zielmachowicz, Klaudia Stawska),

6. **Wydział Chemii** (Hania Bublewicz, Piotr Wnęk, Zofia Baranowska, Mikołaj Zaborowski),

7. **Wydział Zarządzania** (Patrik Wiśniewski, Antoni Szybisty, Łukasz Jankiewicz, Aneta Wawrzyński, Agata Kuczmarska, Norbert Jeziorny, Weronika Starczewska).

Turniej został zorganizowany przez Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej, Akademicki Związek Sportowy, Parlament Studentów, Radę Doktorantów oraz Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu UG. Na zwycięzców czekały fantastyczne nagrody od sklepu Uniwersyteckie Gadżety i Klubokawiarni Index!

BIEG O PUCHAR JM REKTORA UG Z REKORDOWĄ FREKWENCJĄ

Ponad 450 uczestniczek i uczestników, zaangażowana publiczność, występy artystyczne studentów i znakomita zabawa przy pięknej pogodzie – tak można opisać Bieg o Puchar JM Rektora UG, który miał miejsce 21 maja na terenie kampusu Uniwersytetu Gdańskiego w Oliwie. Wydarzenie zorganizowane przez Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu UG we współpracy z AZS UG oraz Centrum Komunikacji i Promocji w tym roku cieszyło się wyjątkowym zainteresowaniem.

– *Tegoroczny bieg jest biegiem absolutnie wyjątkowym* – powiedział podczas otwarcia wydarzenia rektor UG, **prof. dr hab. Piotr Stepnowski**. – *Po raz pierwszy w historii pobiliśmy wielokrotnie rekord frekwencyjny. Jesteśmy zachwyceni tym, jak się rozwija sport akademicki, jak się rozwija duch sportowy naszej społeczności.* Na zakończenie swojej wypowiedzi rektor podzielił się informacją o planowanym podpisaniu umowy na budowę pierwszej hali sportowej Uniwersytetu Gdańskiego, która ma być najnowocześniejszym tego typu obiektem w Polsce północnej.

Andrzej Cieplik z CWFis UG również wyraził radość z powodu

licznego odzewu uczestników wydarzenia: – *Chcemy namawiać naszych studentów do takich aktywności. Każdy ma jakąś swoją dyscyplinę, którą najlepiej wykonuje i czuje się w niej najbardziej komfortowo – i musi ją tylko w sobie odkryć.*

Bieg odbył się w dwóch kategoriach: kobiet (trasa 1,5 km) oraz mężczyzn (trasa 3 km), na terenie kampusu uniwersyteckiego w Oliwie, w okolicach gmachu Biblioteki Głównej UG. Organizatorzy przewidzieli medale dla stu pierwszych osób na mecie. Bieg kobiet otworzył rektor UG, a rywalizację mężczyzn – prorektorka ds. współpracy międzynarodowej, **dr hab. Anna Jurkowska-Zeidler, prof. UG**. Pierwsze miejsce wśród kobiet zajęła **Rozalia Malina**. Zwycięzcą biegu mężczyzn był **Mikołaj Prejc**.

– *Cieszę się, że drugi rok z rzędu udało się wygrać. Bardzo lubię takie inicjatywy. Bawiłam się bardzo dobrze* – stwierdziła zwyciężczyni rywalizacji kobiet, która trenuje lekkoatletykę od 2018 roku. Z kolei Mikołaj Prejc uznał, że warunki do biegania były trudne ze względu na temperaturę, ale docenił samą trasę

biegu. On również ma za sobą lata treningu. – *Teraz bardziej się bawię tym sportem* – powiedział w rozmowie z Karoliną Gleinert z Radia MORS. Na pytanie, dlaczego warto biegać, odparł: – *Przed wszystkim dla satysfakcji. Czuję spełnienie, gdy robię treningi, jak biegam na zawodach ze znajomymi, gdy jeździmy po całej Polsce – to są największe plusy biegania.*

Nie tylko zdobywcy podium pozytywnie ocenili imprezę. Dla Kaliny, studentki I roku, Bieg o Puchar Rektora był motywacją do powrotu do tej aktywności, a także okazją do skorzystania z pięknej pogody i odczucia znakomitej atmosfery.

Wyzwaniu sportowemu towarzyszyły dodatkowe atrakcje przygotowane przez studentów, w tym solowe i grupowe występy taneczne. Zwieńczeniem imprezy było nagrodzenie zwycięzców. Medale wręczyli rektor UG, prof. Piotr Stepnowski, oraz zastępca dyrektora ds. sportowych Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu, **mgr Tomasz Aftański**.

Karolina Żuk-Wieczorkiewicz
Zespół Prasowy UG

ZŁOTO I BRĄZ TENISISTÓW UG!

Zawodnicy Uniwersytetu Gdańskiego zdobyli złote medale w klasyfikacji uniwersytetów i brązowe w klasyfikacji generalnej w Akademickich Mistrzostwach Polski w Tenisie, które odbyły się w Krakowie w dniach 12–16 czerwca br.

Studenci Uniwersytetu Gdańskiego w fazie grupowej pokonali Uniwersytet Warszawski (2:0), Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach (2:0) i Politechnikę Rzeszowską (2:1), dzięki czemu awansowali do kolejnej rundy z I miejsca.

W ćwierćfinale nasza drużyna pokonała Uniwersytet Medyczny w Łodzi (2:0), a następnie w półfinale musiała uznać wyższość ALK Warszawa.

W meczu o III miejsce podopieczni trenerki **Hanny Wesołowskiej-Szprady** po raz kolejny zagrali z Uniwersytetem Warszawskim i ponownie zwyciężyli. Wygrana z UW sprawiła, że nasza reprezentacja zdobyła brązowe medale w klasyfikacji generalnej i jednocześnie złote

medale w klasyfikacji uniwersytetów.

Skład zespołu AZS Uniwersytet Gdański:

1. Mateusz Klimek
2. Maciej Kos
3. Dariusz Kuczyński
4. Kacper Nawój

Trenerka: mgr Hanna Wesołowska-Szprada

Piotr Walczak/AZS UG

KRZYŻÓWKA UNIWERSYTECKA Z NAGRODAMI

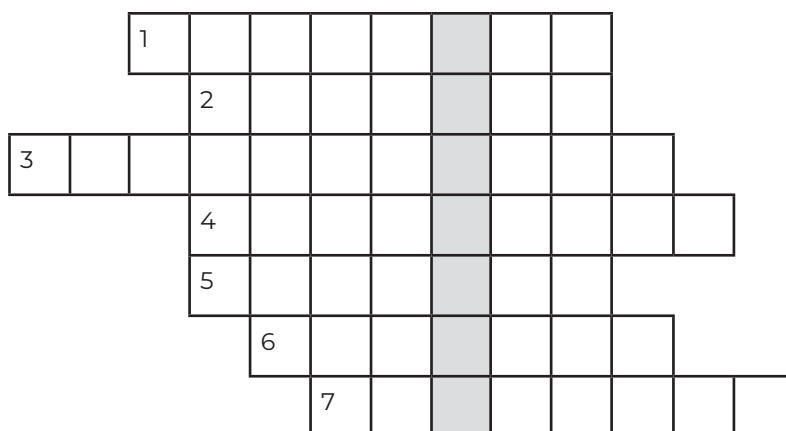
Rozwiązania haseł krzyżówki znajdziecie Państwo w niniejszym numerze „Gazety Uniwersyteckiej”. Do wygrania są nagrody **w postaci piłek do siatkówki z logo UG**.

Aby wziąć udział w losowaniu nagród, należy wysłać maila z **prawidłowo rozwiązanymi wszystkimi hasłami wraz z HASŁEM GŁÓWNYM**. Należy też podać swoje imię i nazwisko oraz adres e-mail. Wysłanie maila będzie oznaczało wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych na zasadach określonych na stronie internetowej „Gazety Uniwersyteckiej”, w zakładce Konkursy (<https://gazeta.ug.edu.pl/konkursy/>).

Termin nadsyłania rozwiązań: do 20 lipca 2024 roku

Adres e-maila, na który należy wysłać rozwiązania: gazeta@ug.edu.pl

Odbiór nagród: wyłącznie na terenie Uniwersytetu Gdańskiego (bez możliwości wysyłki)



POZIOMO:

1. Tytuł filmu wyświetlanego podczas tegorocznej Majówki z UG
2. „UCZONE” w Hevelianum
3. „ChemBiŚ” 2024
4. Koreańska sztuka walki prezentowana na Festiwalu Kultury Azjatyckiej NORIFEST
5. Autor *Sądu Ostatecznego*
6. Ojczyzna Philippe’a Claudela
7. Rywalizowali w Wilkasach w dniach 20–23 maja br.

HASŁO GŁÓWNE ułoży się pionowo z liter z pól wyróżnionych szarym kolorem.

SPOTKANIE ZESPOŁU SEA-EU GOES GREENER NA UNIWERSYTECIE GDAŃSKIM





Uniwersytet
Gdański

Centrum Aktywności
Studenckiej
i Doktoranckiej

IV KONGRES MŁODEJ NAUKI

11-13 LIPCA 2024

www.kongresmlodejnauki.ug.edu.pl



Uczelnia
Fahrenheita



GDAŃSKI
UNIWERSYTET
MEDYCZNY



POLITECHNIKA
GDAŃSKA



Uniwersytet
Gdański